

<http://autonom.edu.pl>

**Józef KOSSECKI, 1983, *Geografia opozycji politycznej w Polsce w latach 1976-1981*,  
Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.**

Zeskanował i opracował W.D. (autonom@o2.pl).

Wersja z dnia 18.02.2008.

## **PRZEDMOWA**

W latach 1976-1981 powstało i działało w Polsce kilkadziesiąt organizacji opozycyjnych, zróżnicowanych pod względem ideowo-politycznym. Propagowały one wiele koncepcji „naprawy Rzeczypospolitej”. Jedne z nich miały charakter wyraźnie antykomunistyczny, inne swój antykomunizm starały się maskować, były także ugrupowania o orientacji nieantykomunistycznej.

Omawiany okres stanowi pewną, w jakimś sensie zamkniętą, kartę historii. W tym czasie, na bazie niezadowolenia społecznego, wywołanego błędami i wypaczeniami popełnionymi w latach siedemdziesiątych, odrodziły się w Polsce wszystkie najważniejsze nurty polityczne z lat międzywojennych. Stanowi to niewątpliwie dość dziwne zjawisko, jeżeli zważyć, że programy różnych partii i obozów politycznych z dwudziestolecia międzywojennego powstały w zupełnie innych warunkach społeczno-politycznych i były dostosowane do innych realiów niż te, które miały miejsce w naszym kraju na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

W tym czasie opozycja polityczna w Polsce prowadziła ożywioną działalność publicystyczną, ideologiczną i polityczną oraz dyskusje na temat różnych programów działania. Charakterystycznym zjawiskiem było też jawne występowanie zdecydowanej większości ugrupowań opozycji antysocjalistycznej, które w publikacjach podawały nawet nazwiska i adresy swych przywódców i rzeczników.

Po powstaniu NSZZ „Solidarność”, a więc w latach 1980-1981, różne ugrupowania opozycji politycznej usiłowały wywierać swój wpływ na nowo powstały związek. Największe powodzenie uzyskały przy tym KSS-KOR oraz trockiści i KPN<sup>1</sup>.

Po 13 grudnia 1981 r. sytuacja uległa zmianie - część ugrupowań opozycyjnych, zawiesiła swoją działalność, a część zaczęła funkcjonować w konspiracji. W okresie pogrudniowym dyskusje ideologiczno-programowe ustąpiły miejsca dyskusjom socjotechnicznym na temat obalenia władzy w Polsce lub wymuszenia na niej „kompromisu pod groźbą pistoletu”<sup>2</sup>. Natomiast pod względem ideowopolitycznym dyskusje prowadzone obecnie w ramach podziemnej opozycji są prawie całkiem jałowe.

Zajmując się badaniem procesów sterowania społecznego, starałem się na bieżąco obserwować i analizować rozwój poszczególnych, przynajmniej, najważniejszych, organizacji opozycji politycznej. Zgodnie z przyjętym założeniem badania poszczególnych organizacji dokonywałem przede wszystkim na podstawie materiałów źródłowych, co w tym wypadku oznacza głównie ich publikacje, za pośrednictwem których oddziaływały one na społeczeństwo. Wiedzę zdobytą na podstawie lektury publikacji poszczególnych ugrupowań starałem się, w miarę możliwości, uzupełniać w toku bezpośrednich rozmów z ich przedstawicielami. Głównym obiektem moich zainteresowań były przy tym: geneza, ideologia, program i socjotechnika działania poszczególnych ugrupowań.

Wyniki tych badań przedstawiam w tej właśnie książce. Jej obszernie fragmenty były w 1982 r. i 1983 r. publikowane w miesięczniku „Wojsko Ludowe”.

Podstawą dokonanej w tym opracowaniu klasyfikacji i oceny poszczególnych nurtów i grup politycznych jest kryterium ideologiczne. W oparciu o nie zanalizowałem materiały źródłowe poszczególnych ugrupowań i na podstawie tej analizy zaliczyłem je do określonych nurtów ideowopolitycznych. Dodatkowym kryterium było w niektórych przypadkach - ściśle mówiąc przy analizie ugrupowań o charakterze mafijnym lub półmafijnym - kryterium socjotechniki działania.

Trzeba w związku z tym wyjaśnić, że zaszeregowanie jakiegoś ugrupowania np. do nurtu liberalno-wolnomularskiego (liberalno-burżuazyjnego) oznacza, że w swych dokumentach ideowo-programowych oraz publicystyce bazuje ono na pewnych pryncypialnych zasadach ideologii liberalno-wolnomularskiej, takich jak obrona praw człowieka w rozumieniu burżuazyjnym, dążenie do zacierania różnic między ideologiami,

---

<sup>1</sup> Szczegółowe informacje na temat socjotechniki „Solidarności” znaleźć można w książce L. Wojtasika, *Elementy socjotechniki „Solidarności”*, Warszawa 1982.

<sup>2</sup> Obszerniejsze informacje na ten temat znaleźć można w pracy L. Wojtasika *Strategia i taktyka podziemnej „Solidarności”*, Warszawa 1982.

państwami, narodami, organizacjami, klasami społecznymi itp., nie musi natomiast oznaczać stwierdzenia organizacyjnych związków danego ugrupowania z wolnomularstwem; analogicznie - zaszeregowanie pewnych ugrupowań do nurtu neoendeckiego oznacza, że bazują one na pewnych podstawowych pryncypiach ideowych ruchu narodowego, nie musi zaś oznaczać, że mają one organizacyjne powiązania, z emigracyjnym Stronnictwem Narodowym.

Jeżeli natomiast chodzi o kolejność prezentacji poszczególnych nurtów w niniejszej książce, to zastosowałem porządek chronologiczny, według czasu rozpoczęcia działalności poszczególnych nurtów w okresie formowania się współczesnej nowej opozycji, który praktycznie zaczął się w latach sześćdziesiątych, kiedy to powstała grupa tzw. komandosów, bazująca na ideologii trockistowskiej.

Zgodnie z przyjętym przeze mnie założeniem głównym przedmiotem analizy w niniejszej książce jest publicystyka ideowo-programowa i socjotechnika działania poszczególnych nurtów i ugrupowań. Wobec tego najwięcej miejsca poświęcam analizie takich nurtów, jak trockistowski czy neoendecki, a w ich ramach takim ugrupowaniom, jak Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski, czy Komitet Samoobrony Polskiej, mniej natomiast - zajmuję się ugrupowaniami, które miały słabo skryształizowaną ideologię i program, a w swej publicystyce ograniczały się najczęściej do krytyki obecnego ustroju Polski oraz powielania, cudzej literatury (jak Ruch Młodej Polski, czy Ruch Wolnych Demokratów). Pomiąłem też całkowicie małe grupki - w omawianym okresie powstało ich bardzo dużo - które nie przejawiały prawie żadnej działalności publicystycznej o charakterze ideowo-programowym.

Trzeba też wyraźnie zaznaczyć, że terminu „mafia” używam w niniejszym opracowaniu nie w takim znaczeniu, jakie mu najczęściej przypisuje literatura prawnicza, lecz w znaczeniu takim, jakie przypisuje się mu w cybernetyce społecznej - chodzi tu mianowicie o organizację, która wobec swego otoczenia (a czasem nawet wobec niektórych swoich członków) nie ujawnia swego pełnego składu osobowego i struktury organizacyjnej, a także swych rzeczywistych celów<sup>3</sup>.

Badanie działalności wielu ugrupowań, o których jest mowa w niniejszej książce, było dosyć trudne i żmudne, mogły się więc w związku z tym przytrafić pewne niedociągnięcia i braki w analizie materiału, niezawinione przez autora - zwłaszcza w odniesieniu do ugrupowań, które nie ujawniały swego składu osobowego i nie można było drogą rozmów

---

<sup>3</sup> Por.: J. Kossecki, *Tajemnice mafii politycznych*, Warszawa 1978; J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1981.

poszerzyć informacji zawartych w publikacjach. Sądzę, że to w pewnej mierze usprawiedliwia autora i pozwala liczyć na wyrozumiałość ze strony Czytelników.

## NURT TROCKISTOWSKI

### **1. Trockizm w Polsce w pierwszym ćwierćwieczu PRL**

Pierwszy ruch lewacki, jakim jest trockizm, przybrał zorganizowaną w skali międzynarodowej formę w 1938 r., kiedy Lew Trocki (Bronstein) założył tzw. IV Międzynarodówkę. Trocki i jego zwolennicy krytykowali ruch komunistyczny w wielu sprawach, przy czym najważniejsza kontrowersja dotyczyła (i nadal dotyczy) problemu światowej permanentnej rewolucji. Trockiści stanęli na stanowisku, że budowa socjalizmu będzie możliwa dopiero wówczas, gdy rewolucja zwycięży w skali światowej, a przynajmniej w dużej grupie krajów odpowiednio rozwiniętych. Stąd po zwycięstwie Rewolucji Październikowej Trocki uważał, że głównym zadaniem Rosji Radzieckiej powinno być dążenie do wywołania rewolucji w innych krajach, nie zaś budowa socjalizmu u siebie.

Trocki, który po rewolucji wchodził w skład kierownictwa partyjnego i państwowego, został w 1927 r. usunięty z partii bolszewików, a w 1929 r. wydalony z ZSRR. Rozpoczął wówczas swą zagraniczną działalność, która doprowadziła do założenia IV Międzynarodówki oraz wywołała wiele fermentu w ruchu robotniczym.

W Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego trockizm miał pewne wpływy w KPP. W 1934 r. frakcja trockistowska przekształciła się w samodzielną organizację polityczną, która przyjęła nazwę Związek Komunistów-Internacjonalistów Polskich. W październiku 1935 r. II Konferencja ZKIP podjęła uchwałę o wstąpieniu jej członków - w zależności od przynależności narodowej - do Polskiej Partii Socjalistycznej lub Bundu. Krok ten wynikał z taktyki ruchu, trockistowskiego, której istotą było włączanie się do ruchów masowych klasy robotniczej. W drugiej połowie 1936 r. trockiści polscy podjęli decyzję o wznowieniu samodzielnej działalności politycznej i organizacyjnej, tworząc organizację o nazwie Bolszewicy-Leniniści, której przedstawiciele w 1938 r. uczestniczyli w konferencji założycielskiej IV Międzynarodówki.

W latach czterdziestych organizacje trockistowskie na terenie Polski zostały zlikwidowane, pozostały tylko ukryte kanały wpływu tego nurtu, które przenikały na teren partii robotniczej. Do 1956 r. nie miały one jednak możliwości przejawiania bardziej otwartej działalności.

Współcześnie do nurtu trockistowskiego w Polsce zaliczamy organizacje, które w swych dokumentach ideowo-programowych oraz w swojej publicystyce bazują na ideologii i programie IV Międzynarodówki, z którą organizacje te od początku swego istnienia są w ścisłym kontakcie, a jedna z nich - Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski (RLRP) – jest po prostu sekcją tej Międzynarodówki.

Ich baza społeczna była zawsze niewielka. W latach sześćdziesiątych stanowiła ją sfrustrowana część młodzieży licealnej i akademickiej, wywodzącej się ze środowiska elity władzy z okresu bermanowszczyzny, sukcesywnie odsuwanej od wpływu na decyzje polityczne w okresie lat 1956 - 1968. Ż kolei w latach 1980 - 1981 społeczną bazę trockistów stanowiły te kręgi ekstremy „Solidarności”, które wykazywały skłonności do lewactwa.

Mimo szczupłości swej bazy społecznej, trockiści - dzięki stosowanej przez siebie taktyce entryzmu, czyli przenikania do określonych organizacji i środowisk - byli w stanie umiejętnie wykorzystywać wszelkie napięcia społeczne, dążąc do konfrontacji.

W okresie, kiedy w kraju zaostrzała się sytuacja społeczno-polityczna, zasięg oddziaływania trockistów wzrastał.

Wypadki, które miały miejsce w 1956 r. w Polsce i na Węgrzech, wpłynęły na ożywienie działalności trockistów. W październiku 1957 r. V Światowy Kongres IV Międzynarodówki uchwalił dokument programowy zatytułowany „Schyłek i upadek stalinizmu”, który oprócz oceny sytuacji zawierał nową wersję trockistowskiej światowej rewolucji - zasadniczym jej elementem miało być wywołanie rewolty w krajach socjalistycznych. Najważniejszą część tego dokumentu stanowił rozdział III, zatytułowany „Program rewolucji politycznej IV Międzynarodówki”, w którym zawarte są takie hasła, jak: sprawowanie władzy przez rady, wolność organizowania się dla wszystkich partii, które uznają legalność rad, wolność prasy i zebrań, okresowe wybory członków centralnych organów ustawodawczych i funkcjonariuszy wszystkich szczebli władzy, a także sędziów. W programie tym postulowano również: „Rozwiązanie stałych i tajnych organów bezpieczeństwa i zastąpienie ich przez jawną milicję robotniczą, rozporządzającą w razie potrzeby organami pomocniczymi, stale poddanymi publicznej kontroli rad. (...)

(...) Powszechne uzbrojenie mas pracujących i utworzenie arsenałów broni automatycznej w zakładach pracy i w dzielnicach robotniczych”<sup>1</sup>.

Zawarte w programie hasła „wolnościowe” obliczone na pozyskanie popularności wśród mas, stanowią konglomerat koncepcji socjaldemokratycznych i anarchistycznych.

---

<sup>1</sup> *Program Rewolucji Politycznej IV Międzynarodówki*, Société Internationale d’Edition, Paris, s. 13-14.

Postulowanie w nowoczesnym państwie likwidacji fachowych organów bezpieczeństwa i oddanie ich funkcji niefachowym „milicjom robotniczym” przy równoczesnym „powszechnym uzbrojeniu mas”, musiałoby prowadzić do wzrostu przestępczości i anarchii.

Postulaty tego rodzaju mogą stanowić demagogiczne hasła w okresie, kiedy dane ugrupowanie chce zdobyć władzę, natomiast praktyczne ich zastosowanie po zdobyciu władzy musiałoby doprowadzić do rozpadu aparatu państwowego.

W zakresie zarządzania gospodarką w programie postulowano: podejmowanie decyzji centralnych przez Krajowy Zjazd Rad, zarządzanie przedsiębiorstwami przez rady robotnicze. Stwierdzono także: „Rady robotnicze powinny również wybierać dyrektora przedsiębiorstwa i być równocześnie wielką szkołą zarządzania gospodarką, szkołą, w której coraz większa liczba pracowników uczyłaby się na zmianę sprawowania administracyjnych funkcji w przedsiębiorstwie”<sup>2</sup>.

Związki zawodowe zaś miałyby odgrywać rolę kontrolną i bronić interesów konsumentów oraz innych obywateli wobec rad robotniczych. Natomiast rzeczywistą gwarancją podziału uprawnień gospodarczych, zgodnie z omawianym dokumentem, miałyby być gwarancja prawa do strajku;

Jak wynika z przytoczonych fragmentów, „Program rewolucji politycznej IV Międzynarodówki” stanowił swoistą mieszankę pewnych ogólnych postulatów uznawanych powszechnie w ruchu robotniczym i nie będących bynajmniej monopolem trockistów, oraz różnych skrajnie lewackich haseł, których realizacja mogłaby łatwo doprowadzić do dezorganizacji życia w kraju. Można sobie np. wyobrazić funkcjonowanie państwa, w którym nie ma organów bezpieczeństwa, a każdy zakład pracy dysponuje arsenałem broni i w związku z, tym może wymuszać siłą respektowanie swych partykularnych interesów, czy funkcjonowanie gospodarki zarządzanej przez dowolnie wybranych osobników, którzy - zgodnie z programem - nie musieliby wcale mieć przygotowania fachowego.

W programie można również wskazać na pewne wewnętrzne sprzeczności - nie wiadomo np. przed kim właściwie mieliby się robotnicy bronić przy pomocy strajku, na kogo wywieraliby w ten sposób nacisk, skoro sami zarządzaliby swymi przedsiębiorstwami i mogliby według własnego uznania wybierać sobie dyrektorów. W państwie zorganizowanym według tych trockistowskich recept strajk byłby chyba tylko narzędziem nacisku robotników pracujących w jednych zakładach na robotników pracujących w innych zakładach. Ale byłoby to narzędzie mało skuteczne w warunkach „powszechnego uzbrojenia mas pracujących”,

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 20.

które w razie potrzeby mogłyby wywierać nacisk zbrojny. Każdy strajk mógłby w tych warunkach prowadzić do walki wszystkich przeciw wszystkim.

Warto też zauważyć, że zdecydowana większość postulatów V Światowego Kongresu IV Międzynarodówki znalazła swe odbicie w uchwalonym ćwierć wieku później, na I Zjeździe NSZZ „Solidarność”, programie, który propaganda tego związku przedstawiała opinii publicznej jako całkowicie „oryginalny” i opracowany przez ludzi „niezależnych” politycznie.

Program z 1957 r. stwierdzał też: „Międzynarodówka stanie się narzędziem koordynacji i impulsu wszelkich działań awangardy rewolucyjnej w państwach robotniczych w ramach procesu ciągłej rewolucji, aż do zakończenia budowy światowego komunizmu”<sup>3</sup>. Dokument ten stał się podstawą działania większości organizacji trockistowskich na długie lata. Próbowano go również realizować w Polsce.

W 1957 r. Karol Modzelewski nawiązał kontakt z emisariuszem IV Międzynarodówki i przeprowadził z nim wstępne rozmowy na temat współpracy z tą międzynarodową organizacją pewnych grup w Polsce, działających w ramach organizacji partyjnych i młodzieżowych. Podczas swego pobytu we Włoszech w latach 1961-1962 Modzelewski spotkał się z sekretarzem IV Międzynarodówki, Livio Maitanim. Od tego czasu rozpoczęły się stałe kontakty przedstawicieli grupy, która zyskała później miano „komandosów”, z trockistami. Przewodzili jej między innymi Karol Modzelewski, Jacek Kuroń oraz Adam Michnik. „Komandosi” wyjeżdżali za granicę i kontaktowali się z kierownictwem IV Międzynarodówki, a zwłaszcza z takimi jego przedstawicielami, jak: G. Dobbeler, Livio Maitani, Pierre Frank i Ernest Mandel. Szkolili się też na specjalnych kursach dla trockistowskiego aktywu.

Przedstawiciel IV Międzynarodówki, Dobbeler przyjeżdżał do Polsid. Podczas prowadzonych tu rozmów z przedstawicielami „komandosów” podkreślał m.in., że w każdym kraju należy wstępować do tej partii robotniczej, która jest najsilniejsza i działać w jej obrębie w taki sposób, aby z jej lewego skrzydła utworzyć z czasem partię centrolewicową z silnym skrzydłem trockistowskim. To przenikanie do różnych partii robotniczych stanowi od dawna zasadniczy element socjotechniki działania trockistów. Wynikiem rozmów z Dobbelerem było też opracowanie przez Kuronia i Modzelewskiego dokumentu oceniającego sytuacją w Polsce w świetle programu IV Międzynarodówki<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 28.

<sup>4</sup> Por.: Akta sprawy Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego, Archiwum Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, Nr IV - K 186/65.

W marcu 1965 r. Kuroń i Modzelewski wystąpili ze swym elaboratem zatytułowanym „List otwarty do partii”, który był dostosowaną do polskich warunków wersją uchwał V Kongresu IV Międzynarodówki z 1957 r. Znajdujemy w nim, oprócz typowo trockistowskiej analizy sytuacji w Polsce, następujące, zaczerpnięte z programu IV Międzynarodówki, koncepcje: zarządzanie przedsiębiorstwami przez rady robotnicze, które angażują, kontrolują i zwalniają dyrektorów, traktując ich jako swoich funkcjonariuszy; na czele całego krajowego systemu rad delegatów robotniczych stać winna Centralna Rada Delegatów, zaś w sferze struktury politycznej funkcjonować powinien system wielopartyjny. Ponadto: „W systemie demokracji robotniczej nie może być utrzymywana w żadnej postaci policja polityczna, ani armia regularna. (...) Aby uniemożliwić obalenie swej demokracji, klasa robotnicza musi być uzbrojona. Dotyczy to szczególnie robotników wielkoprzemysłowych, którzy powszechnie powinni być zorganizowani w podporządkowanej systemowi rad milicji robotniczej. Kadra fachowców wojskowych spełniać powinna funkcję instruktorów szkolących milicję robotniczą, zatrudnianych i podlegających radom. W ten sposób podstawowa siła militarno-represyjna w państwie związana zostanie bezpośrednio z klasą robotniczą, która będzie gotowa do zbrojnej obrony swego państwa i swojej rewolucji. (...)

(...) Przyszłością rolnictwa są niewątpliwie wielkie, wyspecjalizowane i uprzemysłowione przedsiębiorstwa uspołecznione. (...)

Rewolucji antybiurokratycznej nie uważamy za sprawę wyłącznie polską”<sup>5</sup>.

Głosząc swe ultralewackie hasła, autorzy dokumentu nie ukrywali więc, że celem ich działań jest nie tylko Polska. Zgodnie z koncepcjami IV Międzynarodówki chcieli wywołać trockistowską rewoltę w wielu krajach socjalistycznych.

Za opracowanie owego „listu” oraz próbę jego rozpowszechniania Kuroń i Modzelewski zostali aresztowani i skazani na kary więzienia. Nie zraziło to ich jednak i zaraz po wyjściu na wolność, w 1967 r., znowu przystąpili do działalności politycznej zmierzającej do realizacji programu IV Międzynarodówki. Owocem tej działalności były znane wypadki marcowe w 1968 r. Zorganizowane przez „komandosów”, z Kurońem, Modzelewskim i Michnikiem na czele, rozruchy studenckie w wielu ośrodkach akademickich Polski odbywały się pod hasłami trockistowskimi.

„Komandosi”, wśród których rej wodziły dzieci wielu spośród członków elity władzy z okresu bermanowszczyzny (wielu z nich zresztą jeszcze w 1968 r. zajmowało wysokie stanowiska), odizolowani od klasy robotniczej, jak również zdecydowanej większości narodu

---

<sup>5</sup> J. Kuroń i K. Modzelewski, *List otwarty do partii*, Paryż 1966, s. 78-86.

polskiego, nieumiejący nawet wczuć się w jego potrzeby, zostali stosunkowo łatwo pokonani i rozbici. Część, z nich po marcu 1968 r. wyemigrowała na Zachód, by tam (jak np. Stefan Bekier, Józef Goldberg i Henryk Paszt) rozpocząć regularną działalność w szeregach IV Międzynarodówki. Natomiast działalność tych „komandosów”, którzy pozostali w Polsce (jak Jacek Kuroń, Karol Modzelewski, Adam Michnik, Jan Lityński, Seweryn Blumsztajn), wyraźnie osłabła. Zaniechali popularyzacji poglądów trockistowskich, uznając, że nie są one przyjmowane w Polsce, zaczęli natomiast szukać kontaktów ze środowiskami katolickimi. Głównym terenem, na którym nawiązywano te kontakty, stały się Kluby Inteligencji Katolickiej, z którymi zresztą niektórzy „komandosi” nawiązali współpracę już przed 1968 r.

## **2. Działalność trockistów w Polsce w latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych**

Na początku lat siedemdziesiątych wielu „komandosów” wyłączyło się z zewnętrznej działalności politycznej. Modzelewski robił w tym czasie karierę naukową w Polskiej Akademii Nauk, inni - jak Kuroń czy Michnik - publicznie odżegnywali się od trockizmu, deklarując się tym razem jako „socjaldemokraci”. Warto jednak zaznaczyć, że mimo tych deklaracji, już w pierwszym okresie organizowania Komitetu Obrony Robotników, pod koniec 1976 r., przyjęli jednak pomoc finansową od trockistów, przy czym część sumy została przekazana Michnikowi, który bawił wówczas w Paryżu, a część ludziom Kuroń w Polsce. Trockiści domagali się umieszczenia w biuletynie KOR informacji o kwocie dostarczonej przez siebie na pomoc dla robotników w Polsce z wyszczególnieniem ofiarodawcy. Kierownictwo KOR tak długo jednak zwlekało z tą sprawą, że trockiści zaczęli oskarżać korowców o sprzeniewierzenie pieniędzy, powołując się przy tym na tryb życia Michnika w Paryżu.

Główną organizacją trockistowską, która na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych usiłowała oddziaływać na polskich robotników i w ogóle na społeczeństwo polskie, była Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski, sekcja IV Międzynarodówki. Oprócz niej usiłowały również działać różne inne, mniej istotne grupki, z których największe znaczenie miała grupa ukształtowana wokół biuletynu informacyjnego „Szerszeń”. Pismo to zaczęło ukazywać się w Paryżu od kwietnia 1977 r. Wychodziło początkowo w języku polskim i francuskim, a następnie również w duńskim. Jego głównym redaktorem był Edmund Bałuka, który w grudniu 1970 r. i styczniu 1971 r. był przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie, a potem opuścił Polskę i stał się emigrantem

politycznym. „Szerszeń” wielokrotnie podkreślał, że jest skierowany przede wszystkim do klasy robotniczej. Wiele miejsca poświęcano w nim działalności różnych grup nielegalnej opozycji w Polsce i w innych krajach socjalistycznych.

Na łamach „Szerszenia” opublikowano też 13-punktowy program, do którego wiele postulatów zaczerpnięto od trockistów. Omawiano koncepcje Trockiego i głoszono tezę o ukształtowaniu się w krajach socjalistycznych „nowej klasy partyjnych biurokratów”. Propagowano też koncepcje tworzenia w Polsce nowych organizacji, dużo miejsca poświęcając przy tym „wolnym związkom zawodowym”, „radom robotniczym”, a także „partii klasy robotniczej”, która miałaby „skończyć z monopolem PZPR”. Za wiodącą organizację opozycyjną w Polsce redakcja „Szerszenia” uznała Komitet Samoobrony Społecznej Komitet Obrony Robotników (KSS KOR), publikując obszerne informacje o jego działalności, a także niektóre artykuły, jego przywódców.

Działalność organizacji trockistowskich w Polsce, która w latach siedemdziesiątych była trudna, do zauważenia, ożywiła się w 1980 r. i bardzo nasiliła w roku następnym.

W numerze 14 „Szerszenia”, z czerwca 1980 r., ukazał się komunikat Tymczasowego Komitetu dla Stworzenia Polskiej Socjalistycznej Partii Pracy. Komitet ten, jak wynikało z zamieszczonego komunikatu, powstał 2 marca 1980 r. w Paryżu, przyjmując, jako przejściową platformę działania, 13-punktowy program opublikowany przez redakcję „Szerszenia”. Punkty te, oprócz postulatów utworzenia „niezależnych związków zawodowych” i „zniesienia monopolu PZPR”, obejmowały również postulat „rozwiązania sił represyjnych MSW”, a także: prawo do strajku, powołanie rad robotniczych we wszystkich zakładach pracy. W sferze polityki zagranicznej postulowano unieważnienie traktatów zawartych przez Polskę i wycofanie wojsk radzieckich z naszego kraju. Był to więc program oparty głównie na koncepcjach IV Międzynarodówki<sup>6</sup>.

W tym też okresie zintensyfikowała swą działalność główna organizacja trockistowska w naszym kraju - Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski. Jej organ, „Walka Klas”, w sierpniu 1980 r., jeszcze przed rozpoczęciem wielkich strajków na Wybrzeżu, zamieścił oświadczenie zatytułowane „Sytuacja wymaga nowej robotniczej alternatywy”, w którym czytamy:

„Robotnicy i młodzieży, nie może już być dziś żadnych złudzeń, co do jakichkolwiek możliwości ugody z panującą biurokracją. Wszyscy ci, którzy wciąż głoszą, że można poprzez dialog, wywieranie nacisku czy też reformy samej biurokracji dojść do porozumienia

---

<sup>6</sup> Por.: „Szerszeń” czerwiec 1980, nr 14.

z nią, sieją wśród klasy robotniczej iluzje, które mogą mieć bardzo ciężkie konsekwencje dla przyszłości społeczeństwa. (...)

W aktualnych strajkach powstały, komisje i komitety robotnicze. Ich centralizacja na szczeblu miast, województw i kraju, budowa nowych komisji w fabrykach i zakładach przemysłowych, w których ich jeszcze nie ma, jest pierwszym krokiem niepodległości klasowej”<sup>7</sup>.

W tym samym numerze „Walki Klas” opublikowano również artykuł pt. „Strajki w Polsce i ZSRR. Jak walczyć o prawa i niezależność klasy robotniczej”, w którym czytamy:

„RLRP wzywa do przekształcenia istniejących już komitetów strajkowych w komitety stałe, wybieralne i odwoływalne w każdej chwili przez zgromadzenia fabryczne. Komitety te winny zorganizować kontrolę robotników nad fabryką i jej produkcją oraz odizolować i zneutralizować wszystkich miejscowych biurokratów, nie tylko w fabrykach, ale w całym regionie. Natomiast tam, gdzie nie ma jeszcze komitetów strajkowych, trzeba jak najszybciej wybrać komitety kontroli robotniczej tak, ażeby cały kraj pokrył się szeroką siecią niezależnych organizacji robotniczych, skupiających całą klasę pracującą.

W tym celu Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski wzywa czytelników i kolporterów „Walki Klas”, aby w każdym strajku i ruchu bili się aktywnie o scentralizowanie komitetów i komisji robotniczych w skali miast, województw i całego kraju oraz o przygotowanie i zorganizowanie Ogólnokrajowego Wolnego Kongresu Związków Zawodowych, który stałby się prawdziwym kręgosłupem mobilizacji mas, ich niezależnym ośrodkiem kierowniczym. (...)”<sup>8</sup>.

Jak więc wynika z treści cytowanego artykułu, pochodzącego z numeru noszącego datę 6 sierpnia 1980 r., jeszcze przed rozpoczęciem wielkich strajków na Wybrzeżu, na Śląsku i w innych częściach Polski - przedstawianych przez propagandę Zachodu, a także opozycję antysocjalistyczną jako całkowicie spontaniczny i nie kierowany przez żaden ośrodek politycznej dyspozycji ruch „oddolny” - został zawczasu opracowany i opublikowany fachowy scenariusz, prawie dokładnie realizowany podczas wydarzeń, jakie miały miejsce w Polsce w ciągu następných kilkunastu miesięcy. Trzeba też dodać, że trockiści nie ukrywali nawet tego, iż ich działalność zmierza do wywołania zaburzeń społecznych nie tylko w Polsce, ale również i w innych krajach systemu socjalistycznego, a zwłaszcza w ZSRR. Mimo wysiłków z ich strony, doszło jednak do zawarcia umów społecznych w Gdańsku, Szczecinie

---

<sup>7</sup> *Sytuacja wymaga nowej robotniczej alternatywy*, „Walka klas”, sierpień 1980, nr 17.

<sup>8</sup> *Strajki w Polsce i ZSRR. Jak walczyć o prawa i niezależność klasy robotniczej*, „Walka Klas”, sierpień 1980, nr 17.

i Jastrzębiu. Wkrótce więc „Walka Klas” rzuciła hasło: „Zerwać układy gdańskie!”. W numerze z 29 października 1980 r. opublikowany został artykuł pt. „Front Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Radami Robotniczymi”, w którym czytamy m.in.:

„Ponownie na porządku dnia stoi strajk powszechny - strajk o wiele głębszej wymowie niż sierpniowe walki wokół 21 żądań. W sierpniu robotnicy postawili wszystkie problemy codziennego życia i demokracji robotniczej. Dziś jednak gra toczy się o władzę. Problem władzy politycznej przejawia się we wszystkich dyskusjach i strajkach. Trzeba go więc postawić z całą świadomością. (...)

W łonie NSZZ, na zgromadzeniach, wśród studentów i w ich nowych związkach przejawia się jeszcze inny wątek. Zaczyna odczuwać się potrzebę nowego kierownictwa klasy robotniczej zdecydowanego iść do końca. (...)

Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski mówi robotnikom i młodzieży: musimy zbudować międzynarodowe przymierze proletariatu w otwartej, braterskiej walce o robotniczą władzę. (...) Nasza walka jest początkiem całego procesu rewolucyjnego w Europie. (...)

Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski wzywa do natychmiastowego utworzenia Frontu Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Radami Robotniczymi (...)”<sup>9</sup>.

W numerze tym opublikowano również Apel, w którym zawarto następujące hasła:

„Dziś trzeba zerwać układy gdańskie, ponieważ tylko w ten sposób można dalej rozwinąć walkę i doprowadzić do realizacji żądań. (...)

Wyłącznie scentralizowany w skali krajowej ruch jest zdolny przeciwstawić się i skutecznie walczyć z panującym aparatem biurokracji. W związku z tym, potrzebna jest robotnikom i wszystkim pracującym Ogólnokrajowa Federacja Wolnych Związków Zawodowych!”<sup>10</sup>

Jako warunek stworzenia takiej federacji postulowano min.: rozwiązanie CRZZ, wolny zjazd związków zawodowych, prawo zrzeszania się dla wszystkich organizacji i partii politycznych, zniesienie cenzury, wolność dla wszystkich więźniów politycznych, a w szczególności - powrót emigrantów, którzy opuścili Polskę po wydarzeniach w marcu 1968 r.

W tym samym numerze „Walki Klas” rzucone zostały osobno jeszcze dwa hasła: „Wolność dla Leszka Moczulskiego!” oraz „Umorzenie postępowania karnego przeciw

---

<sup>9</sup> Front Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Radami Robotniczymi, „Walka Klas”, 29 października 1980, nr 19.

<sup>10</sup> Apel, „Walka Klas” 29 października 1980, nr 19.

członkom KSS-KOR”. Opublikowano w nim również artykuł Henryka Paszta pt. „Kogo broni Kościół: robotników czy PZPR?”, w którym czytamy:

„Episkopat w Polsce jest bezpośrednio kierowany przez Watykan. Apel kardynała Wyszyńskiego o powrót do pracy był inspirowany troską Watykanu, aby strajki w Polsce przypadkiem nie przeszkodziły przygotowaniom do konferencji bezpieczeństwa europejskiego władców świata. Jak wielkie złudzenia mają ci, którzy powiadają, że Kościół polityką się nie zajmuje”<sup>11</sup>.

Przytoczone hasła miały charakter demagogiczny, ale była to demagogia dobrze przemyślana i zmierzająca do wyraźnie określonego celu. Hasła, w rodzaju „przywrócenie praw wyrzuconym z pracy i uczelni”, były obliczone na pozyskanie poparcia szerokich mas. Nie ukrywano jednak przy tym, że chodzi o zorganizowanie strajku powszechnego, który byłby podstawowym elementem w grze o władzę. Nie ukrywano też, że chodzi o wywołanie rewolty nie tylko w Polsce, ale również i w innych krajach socjalistycznych. Centralizacja „wolnych związków zawodowych” (która zresztą stała się podstawą organizacji „Solidarności”) została wyraźnie uzasadniona koniecznością skutecznej walki z władzą. Wysunięto również postulat tworzenia wielu organizacji i partii politycznych.

Wszystkie te hasła stanowiły zmodyfikowaną i dostosowaną do aktualnych polskich warunków wersję omawianego programu trockistowskiego z 1957 r.

Trzeba też dodać, że Kościół katolicki w Polsce przedstawili trockiści niemal jako pas transmisyjny władz partyjno-państwowych do określonych środowisk społecznych.

W ciągu następnych kilkunastu miesięcy ekstremiści z „Solidarności” podchwycili wszystkie hasła wysunięte przez trockistowską „Walkę Klas” (której egzemplarze były sprzedawane w lokalach związku). Nie przeszkadzało to zresztą propagandyście „Solidarności”, podobnie zresztą jak zachodnim, przedstawiać tych haseł i koncepcji jako całkowicie oryginalnych, niepowtarzalnych i wyrosłych na polskim specyficznym gruncie.

W kolejnym numerze „Walki Klas” z 28 grudnia 1980 r., po odsłonięciu pomnika ofiar wypadków grudniowych z 1970 r., opublikowano artykuł wstępny Józefa Goldberga, w którym czytamy min.:

„Natomiast ogłoszone zostało prawdziwe »Przymierze Narodowe« wokół kierowniczej roli PZPR między biurokracją stalinowską, Episkopatem a frakcją Wałęsy w »Solidarności« oraz pewnymi sektorami opozycji. Wszystko się odbyło tak, jak gdyby podstawowym problemem była wspólnota wszystkich Polaków wokół tzw. odbudowy kraju,

---

<sup>11</sup> H. Paszt, *Kogo broni Kościół: robotników czy PZPR?*, „Walka Klas”, 29 października 1980, nr 19.

nie zaś walka o prawdziwą władzę klasy robotniczej, która toczy się już od sześciu miesięcy”<sup>12</sup>

W tym samym numerze „Walki Klas” przedrukowano tekst ulotki Międzynarodowej Młodej Gwardii (hiszpańskiej sekcji Rewolucyjnej Międzynarodówki Młodzieży), w której czytamy m.in.:

„Ważę się, przedstawicielowi Świętego Przymierza Waszyngton-Moskwa-Watykan, nie udało się zdemobilizować polskich robotników nawet w obliczu wojskowych manewrów. Jego »kompromis historyczny« na rzecz ocalenia »kierowniczej roli partii« stalinowskiej jest nie do pogodzenia z socjalistycznymi interesami robotników”<sup>13</sup>.

Warto zaznaczyć, że również i ten numer „Walki Klas” był kolportowany w lokalach „Solidarności”, w których równocześnie na ścianach wisiały krzyże i portrety papieża, co chyba najlepiej świadczy o cynizmie ideologicznym wielu przywódców tego związku.

W okresie kryzysu politycznego, wywołanego wypadkami w Bydgoszczy w marcu 1981 r., „Walka Klas” opublikowała następujące hasła: „Bydgoszcz: prowokacja przeciw »Solidarności«, „Żadnej pomocy dla rządu pałkarzy!”; „Wolność dla politycznych”; „Ukaranie winnych represji”; „Rozwiązanie oddziałów MO, SB, ORMO”; „Uwaga Robotnicy! Przygotowuje się interwencja!!!”; „Natychmiastowy kongres MKZ-ów i MKR-ów!”.

W tym samym numerze zamieszczono też „Oświadczenie RLRP”, w którym czytamy: „Wydarzenia w Bydgoszczy są jeszcze jednym dowodem: niezależne komitety klasy robotniczej, demokracja robotnicza, są nie do pogodzenia z władzą biurokracji. (...)

Raz jeszcze bardzo szybki rozwój sytuacji, cała walka klasy robotniczej pokazały, że droga ciągłych negocjacji i coraz dalszych kompromisów za wszelką cenę stanowi niebywałe niebezpieczeństwo dla całego ruchu. Wzmacniając złudzenia co do możliwości pokojowego dialogu, co do możliwości wygranej metodą nacisku, rozbraja ona ruch klasowy wobec represji i szykujących się frontalnych ataków. (...)

Dziś w obliczu tej sytuacji ponownie przed klasą robotniczą stoi problem kierownictwa ruchu i planu walki. (...)

(...) Wzywamy do utworzenia Frontu Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Kongresem MKZ-ów i MKR-ów!”<sup>14</sup>

---

<sup>12</sup> „Walka Klas”, 28 grudnia 1980, nr 21.

<sup>13</sup> *Komisje Robotnicze z Wolnymi Związkami w Polsce*, „Walka Klas”, 28 grudnia 1980, nr 21

<sup>14</sup> „Walka Klas” 25 marca 1981, nr 23.

Omawiany numer „Walki Klas” zawierał również, przedrukowany z Programu IV Międzynarodówki, rozdział dotyczący rad robotniczych, w którym czytamy m.in.:

„Komitety Fabryczne są, jak powiedziano, elementem dwuwładzy w fabryce. Dlatego też ich istnienie jest możliwe jedynie w sytuacji rosnącego nacisku mas. (...)

Rady mogą narodzić się jedynie tam, gdzie ruch masowy wchodzi w stadium jawnie rewolucyjne (...).

Dlatego też z chwilą pojawienia się, stają się konkurentami i przeciwnikami władz lokalnych, a następnie samej władzy centralnej. O ile komitet fabryczny stwarza elementy dwuwładzy w fabryce, o tyle rady zapoczątkowują okres dwuwładzy w całym kraju”<sup>15</sup>.

Wymowa tego rodzaju haseł w okresie niebezpiecznego napięcia wywołanego wypadkami bydgoskimi była jednoznaczna. Jednak w tym czasie nie udało się jeszcze trockistom przekonać mas członkowskich „Solidarności”, a nawet większości jego kierownictwa o konieczności konfrontacji i – mimo wysiłków trockistowskich agitatorów - nie doszło jednak do kompromisu, który wywołał zdecydowaną dezaprobatę ekstremistów (Karol Modzelewski ustąpił demonstracyjnie ze stanowiska rzecznika prasowego „Solidarności”).

Trockiści włączyli się też na swój sposób do akcji przed IX Zjazdem PZPR - „Walka Klas” z 12 lipca 1981 r. opublikowała artykuł wstępny Sergio Peiro, w którym czytamy:

„Jeden z towarzyszy, działacz »Solidarności«, powiedział, że. MKZ-y nie przygotowują się na wypadek interwencji; potrzebna jest pilnie partia organizująca starcie z Kremlem. (...) Doszliśmy do wspólnego rozumienia problemu: jak silne by nie były wolne związki zawodowe, cały kryzys koncentruje się na kwestii kierownictwa ruchu; (...) nie chodzi o zorganizowanie współistnienia z, aparatem Kremla, czy też o jego zreformowanie, lecz o przygotowanie i zorganizowanie starcia z tym aparatem, o doprowadzenie do jego rozbicia na rzecz dalszego rozwoju rewolucji; (...)

(...) Polska Sekcja IV Międzynarodówki ukierunkowuje ruch do politycznego zerwania z układami gdańskimi, do walki o władzę - o Rząd Odpowiedzialny przed Komitetami Fabrycznymi i MKZ-ami”<sup>16</sup>.

Fragmety te świadczą wyraźnie o tym, że trockiści, nie ukrywając swych celów, stwierdzali jasno, że dążą do zerwania porozumienia narodowego, do konfrontacji i rozbicia aparatu władzy nie tylko w Polsce, ale również i w innych krajach socjalistycznych. Natomiast działacze, związani z KOR i innymi sprzymierzonymi z nim organizacjami,

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Sergio Peiro, *Nowy etap w budowie Partii Rewolucji Politycznej*, „Walka Klas” 12 lipca 1981, nr 25.

uważali, że otwarte występowanie pod trockistowskimi sztandarami i hasłami może odstraszyć wielu zwolenników - przede wszystkim tych o nastawieniu prawicowym, katolickim i narodowym, którzy mogą odnieść się do trockizmu niechętnie, a nawet wrogo. Zamiast więc portretów Trockiego i emblematów IV Międzynarodówki, wieszali w lokalach „Solidarności” emblematy katolicko-narodowe. Ale, oczywiście, dekoracje te nie przeszkodziły im czerpać wielu haseł z repertuaru IV Międzynarodówki, nie podając źródła swego „natchnienia”.

Kolejny, główny etap oddziaływania trockistów na sytuację w naszym kraju rozpoczął się 13 września 1981 r., gdy do Polski przyjechał, z hiszpańskim paszportem na nazwisko Sanchez Vizar-Miguel, były student SGPiS, emigrant pomarcowy, a ostatnio jeden z redaktorów „Walki Klas”, Stefan Bekier. Rozpoczął on bardzo ożywioną działalność - kontaktował się nie tylko z ekstremistami „Solidarności”, ale również z pracownikami Radia i Telewizji, Polskiej Akademii Nauk, dużych zakładów pracy w Warszawie, na Śląsku i w Gorzowie Wielkopolskim. Ludzie uruchomieni przez Bekiera vel Sanchez Vizar-Miguela zabrali się energicznie do roboty: jedni do agitacji, drudzy do organizowania bojówek.

Po dwumiesięcznej działalności, 11 listopada 1981 r. Stefan Bekier został zatrzymany i wydalony z Polski. Okazało się, że miał on ze sobą elaborat zatytułowany: „Tezy do dyskusji działaczy ZSRR i krajów Europy Wschodniej o powrót do Lenina”, w którym czytamy m.in.:

„IV Międzynarodówka zwraca się do klasy robotniczej, do młodzieży, do działaczy i bojowników opozycji Robotniczej, związkowej i demokratycznej w ZSRR, Polsce, Czechosłowacji, na u Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii, w Albanii i w Jugosławii. Wzywa ich do wspólnego przygotowania nowego etapu starć rewolucyjnych jaki otworzyła polska rewolucja.

IV Międzynarodówka zwołuje Konferencję, Działaczy ZSRR i Europy Wschodniej pod hasłem »powrót do Lenina«, świadoma, iż obecna sytuacją światowa stawia pałący wymóg - zbudowania nowego kierownictwa rewolucyjnego (...).

Polska rewolucja daje sygnał początku rewolucji europejskiej. (...)

Propozycja programu minimum wyjścia z kryzysu, wokół którego walczy Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski (sekcja IV Międzynarodówki), koncentruje się na trzech punktach: Kontrola Robotnicza, Swobody Robotnicze i Demokratyczne, Niepodległość Polski.

W oparciu o powyższy program minimum, IV Międzynarodówka wystąpiła (...) Jednolitego propozycją utworzenia Jednolitego Frontu o Rząd Odpowiedzialny przed Scentralizowanymi Radami Robotniczymi.

W łonie »Solidarności«, w MKZ i radach robotniczych, samorządach IV Międzynarodówka walczy o organizowanie walnych zebrań fabrycznych i zakładowych (...)”<sup>17</sup>

„Powrót do Lenina” był więc dla trockistów równoznaczny z prowadzeniem działalności wywrotowej w krajach socjalistycznych pod starymi hasłami IV Międzynarodówki. Odrzucali przy tym wszelkie koncepcje jedności narodowej Polaków.

A więc chcieli w tym czasie rozpocząć konkretne przygotowania do przejmowania władzy w Polsce oraz przygotowania działań wywrotowych również w innych krajach socjalistycznych. I Zjazd „Solidarności” poszedł po linii propagowanej przez trockistów uchwalając „Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej” oraz program, w którym znaleźć można wiele koncepcji zaczerpniętych z trockistowskich dokumentów programowych. Toteż „Walka Klas” z 25 września 1981 r. w artykule pt. „Przerwanie okrążenia”, tak oto pisała na ten temat:

„Po roku poszukiwań, bezpłodnego szamotania się i daremnych prób rozwiązania podstawowej sprzeczności między interesem klasy robotniczej i interesem rządzącej biurokracji w ramach Polski, w ramach narodowych, I Zjazd Delegatów NSZZ »Solidarność« podjął próbę wyjścia z błędnego koła, próbę przerwania okrążenia. »Poślanie do ludzi pracy Europy Wschodniej« jest zaledwie pierwszym krokiem w tym kierunku. Wyznacza ono jednakże drogę, jedyną drogę, jaka istnieje (...). Innej drogi nie ma”<sup>18</sup>.

Szerokie masy członków NSZZ „Solidarność”, w których imieniu (formalnie rzecz biorąc) uchwalono na zjeździe owo poślanie, nie miały najmniejszego pojęcia, kto faktycznie inspirował delegatów zjazdowych, ani też, jakie były dalekosiężne cele różnych manipulacji na zjeździe. Sprytni manipulatorzy nie ujawniali trockistowskich źródeł inspiracji, z całym cynizmem natomiast posługiwali się różnymi hasłami i emblematami religijnymi i narodowymi, publikując zarazem w swoich wydawnictwach takie artykuły, jak „Niezależność od państwa, PZPR, od... Kościoła”, w którym czytamy:

„W naszej powojennej historii Kościół zawsze prowadził zręczniejszą politykę od PZPR. Kilkoma efektownymi pociągnięciami wcielił się w rolę formacji opozycyjnej. Ludzie,

---

<sup>17</sup> *Tezy do dyskusji działaczy ZSRR i krajów Europy Wschodniej o powrót do Lenina*, 1981 r. Maszynopis powielany.

<sup>18</sup> Z. Wolski, *Przerwanie okrążenia*, „Walka Klas” 25 września 1981, nr 26.

którzy nie mieli lepszego pomysłu na wyrażenie protestu przeciwko reżimowi... chodzili po prostu do kościoła. (...)

Gdy nastały sierpniowe dni - Kościół zameldował się pod bramami Stoczni jako pierwszy. Było duchowieństwo, byli ludzie z KIK, a nawet z PAX. Obok znaczków i całej symboliki »Solidarności« zaczęły pojawiać się krzyże. (...) Papież kreował się na obrońcę i symbol robotniczego protestu. W końcu stało się tak, że każde spotkanie »Solidarności« zaczynało się mszą. I diabli wiedzą, co w tych spotkaniach było częścią oficjalną, a co artystyczną. (...)

Uwalniając nasz Związek od wszystkich zależności, uwolnijmy go również od Kościoła”<sup>19</sup>.

Ten obszerny cytat pozwala się zorientować, że trockiści są równie wrogo nastawieni do PZPR jak i do Kościoła katolickiego. W świetle tego można zrozumieć, jak głęboko cyniczni byli ci manipulatorzy z KOR i pokrewnych mu organizacji, którzy - głosząc trockistowskie hasła i narzucając je związkowi jako program - potrafili równocześnie z całą obłudą posługiwać się: symbolami religijnymi jako swoistą dekoracją, która miała przyciągać naiwnych ludzi.

Trockistowscy działacze zdawali sobie doskonale sprawę ze skutków proponowanych przez nich działań. W omawianym, zjazdowym numerze „Walki Klas” zamieszczono też artykuł „Wykreślić - i co dalej?”, w którym m. in. Stwierdzono:

„Podczas pierwszej części obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ »Solidarność« reprezentant Gdańska, J. Sobieszak, zaproponował wykreślenie z Preambuły Statutu ustępu o przewodniej roli partii. Uważamy, że ta propozycja jest ze wszech miar słuszna, chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na konsekwencje podobnego kroku. (...)

(...) Po prostu prawa rewolucji i wszelkich (przewrotów społecznych są jednakie. Nikt nie oddaje władzy dobrowolnie. Trzeba ją odebrać siłą lub zrezygnować z dochodzenia swoich praw. (...)

(...) Gdyby propozycja ta została przyjęta, wówczas ulega zasadniczej zmianie sytuacja Związku. Równa się to wypowiedzeniu wojny »Solidarności« przez PZPR i natychmiastowe przygotowanie do obrony jest nieodzowne. (...) Statutowe ograniczenie uzależnienia od PZPR zostanie usunięte i tym samym »Solidarność« stanie wobec istniejącej konstelacji przeróżnych nurtów i prądów politycznych płynących w łonie Związku. (...)

---

<sup>19</sup> B. Wilk, *Niezależność od państwa, PZPR, od... Kościoła*, „Walka Klas” 25 września 1981, nr 26.

Zapewne najbliższe lata będą bardzo trudnym okresem dla Polski. Można się spodziewać wszystkiego: inwazji wojsk radzieckich i sprowokowanej wojny domowej, dogłębnie ciężkiego kryzysu gospodarczego. (...) Dlatego dzisiaj musimy być mądrzejsi i nie dopuścić do sabotażu i prowokacji. Podzieleni politycznie, łączymy się we wspólnej walce pod sztandarem »Solidarności«<sup>20</sup>.

Trockiści poczuli się więc już tak silni w „Solidarności”, że wystąpili wobec zjazdu z całkiem jasnymi koncepcjami konfrontacji nie ukrywając nawet ewentualnych konsekwencji przyjęcia przez związek zalecanych przez nich postulatów. Mafijno-kamuflażowa taktyka, stosowana do zjazdu przez KOR, stała się już niepotrzebna - i to chyba zdecydowało o samorozwiązaniu się KOR, o czym ogłoszono podczas obrad I Zjazdu „Solidarności”.

Jakiegokolwiek wątpliwości co do działalności trockistów i ich wpływu na „Solidarność” ostatecznie rozwiewa inny i artykuły opublikowany w tym samym zjazdowym numerze „Walki Klas”, pióra Marka Kantora, pt. „Walka o władzę robotniczą = prowokacja?”. Czytamy w nim:

„W czasie pierwszej tury Zjazdu »Solidarności« kilku działaczy i delegatów sprzedawało w kuluarach »Walkę Klas« i rozdawało odezwę RLRP na rzecz Frontu Jedności o Rząd Odpowiedzialny przed Radami Robotniczymi. Ktoś z Prezydium powiedział do mikrofonu, że... to prowokacja!! Demokracji robotniczej w »Solidarności« nie zbuduje się nigdy tolerując podobne metody (...). »Walka Klas« i polityka RLRP jest znana od Sierpnia w coraz szerszych kręgach »Solidarności«. Jest masowo czytana i dyskutowana. Jej propozycje zwłaszcza walka o obalenie władzy stalinizmu i o władzę Rad Robotniczych, zyskują jej coraz więcej zwolenników. A także wrogów. (...) Ale gdy niektórzy przywódcy frakcji Wałęsy, a nawet i KOR usiłują uniknąć jawnej, otwartej konfrontacji politycznej z IV Międzynarodówką, rzucając oszczerstwo na temat »prowokacji«, to wówczas sprawa dla robotników »Solidarności« staje się niezmiernie poważna. (...) Nie pozwolimy, by próbowano - na domiar właśnie stalinowskimi metodami - odebrać wolność słowa tym, którzy odrzucają politykę »dialogu« z władzą i walczą o zbudowanie robotniczej partii rewolucyjnej»<sup>21</sup>.

Szerokie rzesze członków „Solidarności” nie miały, oczywiście, pojęcia o tym, kto faktycznie inspirował decydującą część „wtajemniczonych” delegatów zjazdowych, którzy uchwalali zarówno „poślanie” jak i program związku.

W kilka tygodni po zjeździe „Solidarności” zarysowała się znowu szansa uspokojenia. Doszło nawet do rozmowy między generałem Jaruzelskim, prymasem Glempem i

<sup>20</sup> Z. Maciejewski, *Wykreślić - i co dalej?*, „Walka Klas” 25 września 1981, nr 26.

<sup>21</sup> M. Kantor, *Walka o władzę robotniczą = prowokacja?*, „Walka Klas” 25 września 1981 nr 26.

przewodniczącym „Solidarności” Wałęsą. Rozmowy te i w ogóle możliwość uspokojenia, jak się okazało, zaniepokoiły trockistów, którzy zareagowali szybko.

3 grudnia 1981 r. obywatel hiszpański, Franco Rabell Jose Luis, przywiózł do Polski uchwałę programową III Konferencji Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski, sekcji IV Międzynarodówki. Czytamy w niej:

„I Zjazd »Solidarności« był decydującym zwrotem w rozwoju rewolucji politycznej od sierpnia 80. (...) III Konferencja RLRP oświadcza otwarcie wobec całej klasy robotniczej i narodu uciskanego: starcie jest na dziś, nie na jutro. Trzeba się doń przygotować świadomie i otwarcie. (...)

Starcie w Polsce będzie zatem pierwszą wielką bitwą rewolucji europejskiej, która dojrzewa na całym kontynencie w przyspieszonym tempie. (...) To pierwsze starcie otworzy nowy historyczny etap wielkich wstrząsów społecznych w Europie, konwulsyjnych kryzysów politycznych, wojen domowych, i rewolucji. (...)

Nie jest już możliwe jakiegokolwiek współzycie »Solidarności« z władzą PZPR. »Solidarność« musi zmienić program walki i kierownictwo przeciwstawić się polityce »jedności z władzami, zakrawającej coraz bardziej na zdradę, przejąć w pełni inicjatywę polityczną i doprowadzić do końca zapoczątkowany na zjeździe gdańskim zwrot. Tak, aby przygotować się do obalenia PZPR i przejęcia władzy państwowej przez ludzi pracy, przez Rady Robotnicze. Żaden przywódca »Solidarności« nie może uczestniczyć lub też kryć w jakiegokolwiek formie »frontu porozumienia narodowego«, tj. »frontu ocalenia PZPR«. (...) Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski wzywa wszystkich ludzi pracy, wszystkie radykalne prądy, działaczy KPN, którzy od zjazdu »Solidarności« usiłują, przeciwstawić się próbom wmontowania »Solidarności« do »porozumienia narodowego« z PZPR: przygotujmy razem, w otwartej, braterskiej walce politycznej, wspólnie z IV Międzynarodówką, Otwarty Kongres Założeniowy RRPP (Rewolucyjnej Robotniczej Partii Polski – J. K.), wyjaśnijmy wspólnie program takiej partii i metody zorganizowania zwycięskiej rewolucji politycznej w Polsce, w ZSRR i w całej Europie Wschodniej; program walki o Socjalistyczne Stany Zjednoczone Europy.”<sup>22</sup>

Trockiści tak już widocznie byli pewni zwycięstwa, że 3-punktowy „Program minimum wyjścia z kryzysu” przedstawiali jako swój program rządowy. Program ten stanowił uderzenie w system naszych sojuszków, w wewnętrzny system bezpieczeństwa oraz

---

<sup>22</sup> Uchwała programowa III Konferencji Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski, sekcji IV, Międzynarodówki – I konferencji w kraju. 1981 r. Maszynopis powielany.

w gospodarce, a wszystko pod hasłami skrajnie lewackimi, zaczerpniętymi z repertuaru IV Międzynarodówki.

Przytoczone fragmenty uchwały program programowej III Konferencji RLRP pozwalają zorientować się, że dokument ten miał charakter instrukcji dotyczącej przygotowania trockistowskiej rewolty w Polsce, która miała posłużyć jako materiał wybuchowy do wysadzenia w powietrze systemu państw socjalistycznych. Już 3 grudnia 1981r. instrukcję tę zaczęto realizować w trakcie narady centralnego kierownictwa „Solidarności” - Prezydium KK i przewodniczących regionów. Lech Wałęsa zapytany o Front Porozumienia Narodowego stwierdził: „Decyzja jest na nie. Nie ma porozumienia, bo nie ma z kim się porozumieć”. Podczas tych narad tendencje konfrontacyjne wzięły górę - co stanowiło zresztą pewne zaskoczenie dla szerokich rzesz społeczeństwa, które nie orientowały się, kto faktycznie od pewnego czasu inspirował głównych prowodyrów ekstremy „Solidarności”.

W następnych dniach w poszczególnych regionach przystąpiono do działań zalecanych przez trockistowską instrukcję. W dniach 5 i 6 grudnia 1981 r. obradowało II Walne Zebranie Delegatów Regionu „Mazowsze” NSZZ „Solidarność”, które podjęło uchwałę określającą tryb i zasady tworzenia tzw. „straży robotniczej”, która miała się stać quasi-militarną strukturą w ręku kierownictwa związku. 7 grudnia 1981 r. odbywały się obrady Zarządu Regionu Dolny Śląsk we Wrocławiu. Podczas nich padły następujące stwierdzenia:

„Strajk powszechny bezterminowy po prostu oznacza, innymi słowy, powstanie narodowe bezkrwawe i oznacza po prostu, że władza przestaje istnieć. (...)

Instrukcja brzmi pięknie, ale podstawowa teza zasadza się na jakimś takim pobożnym życzeniu, że będzie to ogólnonarodowe powstanie bezkrwawe; natomiast ja jestem głęboko przekonany, że część aparatu wojskowo-milicyjnego będzie do nas strzelać w momencie, kiedy do tego strajku przystąpimy: (...)

Ja mam na to jedną odpowiedź, że nasze oczekiwania są takie, że jak część tego aparatu będzie strzelać, to inna część aparatu będzie strzelać do tych strzelających. I to się na tym opiera. (...)

W strajku generalnym spisujemy nową umowę, jaką w sierpniu żeśmy spisali. (...) Przystaje dla nas istnieć partia i powołujemy rząd tymczasowy do czasu wolnych wyborów do Sejmu. Innego wyjścia nie ma. (...) Umowa gdańska jest dzisiaj dokumentem historycznym, z

którego niewiele mamy pożytku. (...) I my się będziemy domagali twardych postulatów politycznych”<sup>23</sup>.

W trakcie tych obrad omawiano sprawy przejmowania przez władze wyłonione przez „Solidarność” kluczowych dziedzin życia (jak np. sieć łączności), wspomniano o zabezpieczeniu przez chłopów żywności przed rekwizycją, wspomniano też o konieczności konsultacji z zachodnimi ekspertami.

W dniach 11 i 12 grudnia 1981 r. w Gdańsku obradowała Krajowa Komisja „Solidarności”, obrady te toczyły się w podobnym duchu jak w Radomiu i Wrocławiu. Planowane na 17 grudnia 1981 r. demonstracje uliczne miały - według planów ekstremistów - przerodzić się w zamieszki na wielką skalę, a nawet w coś w rodzaju powstania, którego skutki mogły być nieobliczalne.

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego i internowanie decydującej części czołowego aktywu nie tylko „Solidarności”, ale również i wielu organizacji opozycji politycznej, zapobiegło realizacji opisanego scenariusza.

Nie należy się jednak łudzić, że ludzie tacy, jak trockiści - twardzi i zdecydowani na wszystko, którzy w dodatku włożyli tyle pracy w organizację przygotowań do realizacji swych planów w Polsce (a także i w innych krajach socjalistycznych) - łatwo zrezygnują ze swych zamiarów. Mogą tylko, co najwyżej, czekać na następną odpowiednią okazję, podobnie zresztą, jak czekali po klęsce w 1968 r.

---

<sup>23</sup> Cyt. wg: *O co im naprawdę chodziło?... a dalej niech będzie co chce*, „Trybuna Ludu” 3 marca 1982.

## *Rozdział II*

### NURT LIBERALNO-BURŻUAZYJNY (s. 44)

Do nurtu liberalno-burżuazyjnego - który można też nazwać nurtem liberalno-wolnomularskim - zaliczamy te organizacje, które w swych dokumentach ideowo-programowych oraz w publicystyce bazują na ideologii liberalnej, eksponującej indywidualizm i starającej się przeciwstawić jednostkę ludzką wspólnocie opartej na więzach klasowych lub narodowo-państwowych.

Baza społeczna tych ugrupowań w Polsce współczesnej jest stosunkowo szczupła, stanowią ją te kręgi inteligencji, które, będąc zafascynowane zachodnimi krajami demokracji burżuazyjnej, nie chcą ryzykować otwartego występowania przeciw ustrojowi socjalistycznemu, starając się uprawiać bardziej zakamuflowane formy jego podkopywania. Mętna i ogólnikowa ideologia liberalno-wolnomularska nadaje się doskoale na teoretyczną podbudowę tego rodzaju postaw. Jej zwolennicy wywodzą się najczęściej ze środowisk naukowych, literackich, filmowych, dziennikarskich i innych kulturotwórczych. Nie należy się więc dziwić, że nurt liberalno-wolnomularski, mimo niewielkiej liczebnie bazy społecznej, był stosunkowo hałaśliwy i ze wszystkich nurtów opozycji stał się chyba najbardziej znany - do czego przyczyniła się zresztą odpowiednia reklama ze strony zachodnich środków masowego przekazu. Zdecydowanie najsilniej reklamowały one KOR, z"DiP", a w ostatnim czasie PPN.

Spośród ugrupowań nurtu liberalno-wolnomularskiego największy zasięg oddziaływania miał KOR, któremu na przełomie lat 1980 i 1981 udało się opanować istotne punkty w aparacie „Solidarności” - przede wszystkim propagandę związku oraz jego system szkolenia kadr, a także grono ekspertów w centrali i niektórych kierownictwach regionalnych (głównie Mazowsza i Dolnego Śląska). Poprzez te kanały KOR mógł swoim wpływem, głównie propagandowym, obejmować całą „Solidarność”, a dzięki Radiu „Wolna Europa” oddziaływał również i na tę część społeczeństwa, która nie należała do tego związku. Oczywiście, nie zawsze i nie wszędzie wpływy te były skuteczne, a w dodatku nawet tam, gdzie były w jakimś stopniu skuteczne, najczęściej były nietrwałe, gdyż opierały się na wzbudzaniu doraźnych emocji, a nie na głębszej refleksji. Można się było o tym przekonać zwłaszcza po 13 grudnia 1981 r.

Jeżeli chodzi o PPN, to oddziaływał on głównie na część elity intelektualnej - naukowców, twórców w dziedzinie kultury, dziennikarzy - a dopiero przez nią na resztę

społeczeństwa. W związku z tym zasięg bezpośredniego oddziaływania PPN był i jest stosunkowo niewielki - nawet w porównaniu z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi. Jeżeli jednak chodzi o wpływ pośredni, to nie można go lekceważyć, gdyż dzięki stosowaniu metody infiltracji i inspiracji nie tylko w stosunku do ugrupowań opozycyjnych, ale również i w stosunku do niektórych instytucji oficjalnych Polski Ludowej (jak to czynił np. Zdzisław Najder), PPN mógł stosunkowo szeroko oddziaływać - przede wszystkim na kręgi intelektualne naszego społeczeństwa.

Analogicznie ma się sprawa z „DiP”, który starał się oddziaływać przede wszystkim na najbardziej wpływową część elity intelektualnej w naszym kraju. Natomiast reklama ze strony RWE i „Solidarności” rozszerzała mu bazę oddziaływania pośredniego.

Inne ugrupowania liberalno-burżuazyjne miały bardzo mały zasięg - raczej o charakterze lokalnym.

Ten liberalno-burżuazyjny nurt opozycji politycznej wywarł w ostatnich latach istotny wpływ na sytuację w naszym kraju. Był on często trudno uchwytny, gdyż grupy wchodzące w jego skład niejednokrotnie stosowały mafijną lub półmafijną socjotechnikę działania, starając się w sposób dyskretny przenikać i inspirować różne ugrupowania i ruchy społeczne - a przede wszystkim NSZZ „Solidarność”. Do nurtu tego można zaliczyć: Komitet Samoobrony Społecznej Komitet Obrony Robotników (KSS KOR), Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN), Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” („DiP”), Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność-Sprawiedliwość- Niepodległość” (KRSWSN), Kluby Wolnej Myśli Społeczno-Politycznej (KWMS) czy wreszcie Polską Partię Demokratyczną (PPD).

Charakterystycznymi cechami ugrupowań tego nurtu są: nawiązywanie do wywodzących się jeszcze z XVIII wieku elementów ideologii liberalno-wolnomularskiej („obrona praw człowieka”, dążenie do „demokratyzacji ustroju” - oczywiście w rozumieniu liberalno-burżuazyjnym, dążenie do „znoszenia wszelkich różnic między ludźmi” - narodowych, klasowych, religijnych itp.) oraz mafijna lub półmafijna socjotechnika działania.

Na temat wolnomularstwa (zwanego potocznie masonerią) nasza opinia publiczna wie stosunkowo niewiele, mało też można znaleźć w literaturze ostatnich dziesięcioleci źródłowych opracowań tego tematu (do wyjątków należy wydana ostatnio źródłowa praca L. Hassa pt. „Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku”). Ponieważ zaś do zrozumienia istoty oddziaływania nurtu liberalno-wolnomularskiego na nasze życie społeczno-polityczne w ostatnich latach potrzebne jest poznanie mechanizmu mafijnej socjotechniki stosowanej przez masonerię (i inne pokrewne organizacje

burżuazyjne), zatem przed omówieniem poszczególnych ugrupowań opozycyjnych należących do nurtu liberalno-wolnomularskiego, działających w ostatnich latach w Polsce, podamy pewne podstawowe informacje na temat ideologii, historii i socjotechniki działania wolnomularstwa (są one analogiczne w odniesieniu do innych mafijnych i półmafijnych organizacji burżuazyjnych).

### **1. Podstawowe funkcje wolnomularstwa w państwach demokracji burżuazyjnej.**

Propaganda burżuazyjna przedstawia państwa kapitalistyczne o ustroju demokratycznym jako kraje, w których funkcjonują: „wolna gra sił politycznych”, „wolne wybory”, „wolny obieg informacji” i temu podobne „instytucje wolnościowe”. Natomiast ani słowa nie wspomina o tym, że te wszystkie instytucje mają „drugie dno”, którym są bardzo skutecznie działające tajne (lub półtajne) stowarzyszenia burżuazyjne. Ich zadaniem jest przede wszystkim odpowiednie programowanie ideologiczne elity państw burżuazyjno-demokratycznych oraz przyzwyczajanie jej członków do przestrzegania zasadniczych norm społecznych na których opiera się funkcjonowanie ustroju kapitalistycznego (w tym również norm moralności burżuazyjnej)

Stowarzyszenia tego rodzaju upatrują sobie odpowiednich osobników, dyskretnie ich obserwują, a następnie, po pewnym przygotowaniu psychologicznym, wciągają do organizacji. Dzięki tego rodzaju metodzie tajne (lub półtajne) stowarzyszenie - nawet działające w interesie klas panujących w ustroju kapitalistycznym - może dobierać sobie kandydatów na członków w taki sposób aby eliminować element oportunistyczny. Jest więc pod tym względem w znacznie lepszej sytuacji niż jawnie działające partie polityczne.

Tajne stowarzyszenie programujące elitę, jeżeli nie angażuje się bezpośrednio w doraźne rozgrywki polityczne, może wobec swych członków (a w pewnych wypadkach, gdy zdecyduje się działać jawnie, lub półjawnie, również i wobec otoczenia społecznego) występować nie w roli strony w konflikcie politycznym czy też bezpośredniego obrońcy istniejącego ustroju społeczno-politycznego, lecz w roli autorytetu ideowo-moralnego „wyższego rzędu”, „niezaangażowanego”, „niezależnego”, starającego się ewentualnie „łagodzić sprzeczności”. Występując z takich pozycji, może ono poddawać swych członków stopniowej indoktrynacji, wdrażając im pewne ogólne normy etyczno-ideologiczne, mające jakieś piękne abstrakcyjne uzasadnienie, a których praktyczne przestrzeganie gwarantuje, że ludzie postępujący zgodnie z tymi normami będą w najbardziej zasadniczych sprawach reprezentować stanowisko zgodne z interesem klas panujących w ustroju kapitalistycznym.

Indoktrynowani w ten sposób członkowie tajnego stowarzyszenia mogą następnie być członkami różnych, często rywalizujących ze sobą, partii politycznych, ale ich postępowanie, nawet w trakcie walki o władzę, będzie zawsze w najogólniejszych zarysach zgodne z zasadniczymi normami, na których opiera się ustrój kapitalistyczny. Jeżeli decydująca część (którą można nazwać „pakietem kontrolnym”) kadry kierowniczej głównych partii politycznych działających w danym kraju obsadzona zostanie członkami tego rodzaju tajnego (lub półtajnego) stowarzyszenia, wówczas, bez obawy o losy ustroju, klasy panujące mogą dopuścić zarówno „wolną grę sił politycznych”, jak i „wolne wybory”, „wolny obieg informacji” itp.

Oczywiście, szerokim masom wyborców nie podaje się do wiadomości, że funkcjonuje w ich państwie ukryty klucz mafijny, zabezpieczający „pakiet kontrolny” członkom tajnego stowarzyszenia. Istotą tego rodzaju manipulacji jest właśnie to, aby szerokie masy były przekonane, iż faktycznie dokonują jakiegoś istotnego wyboru. Jeżeli przy tym tajne stowarzyszenie, programujące kadry danego społeczeństwa, powstrzyma się od częstych bezpośrednich interwencji w politykę bieżącą, zadowolając się sterowaniem pośrednim, wówczas walka polityczna między rywalizującymi partiami, mimo że dzięki ukrytemu kluczowi mafijnemu będzie utrzymana w bezpiecznych dla ustroju granicach, zachować może na zewnątrz pewne cechy autentyzmu - przede wszystkim zapewniając rotację partii aktualnie sprawujących władzę.

Przy programowaniu członków tajnych stowarzyszeń elity społeczeństw burżuazyjnych bardzo istotną rolę odgrywa wpajanie im poczucia nie tylko odrębności, ale wyższości w stosunku do reszty społeczeństwa, a nawet w stosunku do innych członków partii politycznych lub organizacji społecznych, do których członkowie tajnego stowarzyszenia należą, a ściślej mówiąc, które infiltrują.

We współczesnych państwach demokracji burżuazyjnej największymi i najbardziej wpływowymi stowarzyszeniami mafijnymi lub półmafijnymi, spełniającymi opisane wyżej funkcje, są organizacje wolnomularskie (masońskie) i parawolnomularskie (np. Rotary Club, który działa jawnie na Zachodzie werbując liczących się przedstawicieli różnych zawodów).

W okresie dwudziestolecia międzywojennego wolnomularstwo starało się przekonać Kościół katolicki, że głównym wrogiem zarówno masonerii, jak i Kościoła jest materializm i komunizm, a wobec tego należy zaprzestać wzajemnego zwalczania się i rozpocząć wspólną walkę przeciw temu wrogowi.

Zasadnicze znaczenie pod tym względem miała książka wybitnego masona i zarazem historyka masonerii, Alberta Lantoine, pt. „List do papieża” (*Lettre au souverain pontif*),

wydana w 1937 r. w Paryżu przez wolnomularskie wydawnictwo *Editions du Symbolisme*. Stwierdzał Lantoine w niej, że bolszewizm zakazał działalności masonerii, skrepił działalność Kościoła, że wolnomularstwo i Kościół są zagrożone przez politykę komunizmu, powinny więc współpracować i wspólnie bronić się przed niebezpieczeństwem materializmu.

W Polsce po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. ze sfer wolnomularskich wyszła inspiracja tzw. federalistycznej, a następnie prometejskiej polityki realizowanej przez Józefa Piłsudskiego i jego obóz. Istotą tej polityki było podsycanie i wspomaganie nacjonalistycznych, antyradzieckich ruchów wśród różnych mniejszości narodowych na terenie ZSRR, m.in. konsekwentne popieranie koncepcji utworzenia niepodległej, nacjonalistycznej Ukrainy.

W dużej mierze również ze sfer wolnomularskich rekrutowali się organizatorzy i realizatorzy tej antyradzieckiej polityki Piłsudskiego, np. August Zaleski, Roman Knoll, Tytus Filipowicz, a także Walery Sławek i Wacław Jędrzejewicz.

Inny wolnomularz, Stanisław Patek, jako minister spraw zagranicznych Polski w 1920 r., był również jednym z głównych organizatorów i wykonawców antyradzieckiej polityki Piłsudskiego, która osiągnęła swe apogeum w „wyprawie kijowskiej”. Zaś polskie wolnomularstwo (świeżo wówczas ukonstytuowane) zadeklarowało w tymże roku uroczyście swą lojalność wobec Piłsudskiego oraz poparcie w wojnie toczonyj przez niego przeciw państwu radzieckiemu.

Po załamaniu się koncepcji federalistycznych, Piłsudski kontynuował antyradziecką politykę, organizując i wspomagając irredentę antyradziecką - była to tzw. polityka prometejska. Po linii dyplomatycznej organizatorami tej polityki byli przede wszystkim wolnomularze z Augustem Zaleskim, ministrem spraw zagranicznych w rządzie premiera Kazimierza Bartla (również wybitnego masona), a także wolnomularze publicyści, jak Wojciech Stpiczyński (redaktor „Kuriera Porannego”) czy Stanisław Stempowski.

Podczas II wojny światowej wolnomularstwo odgrywało istotną rolę zarówno w rządzie londyńskim, jak i w związanym z tym rządem podziemiu w Polsce. Już w 1939 r. generał Michał Tokarzewski-Karaszewicz, montując siatkę konspiracyjnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski, wykorzystał zaufanych ludzi z łóż wolnomularskich *Le Droit Humain* - do których sam należał. Jednym z głównych kanałów wpływu wolnomularstwa na podziemie londyńskie było przy tym Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej, zwłaszcza zaś Wydział Informacji tego Biura.

Po wojnie, gdy Polska wstąpiła na drogę przemian socjalistycznych, wolnomularstwo polskie zastosowało typową podwójną grę - część wolnomularzy jawnie stanęła w obozie

reakcji, a „prezydentem Polski” na emigracji w Londynie został czołowy wolnomularz, wspomniany już, August Zaleski; inna część natomiast nastawiła się na infiltrację różnych instytucji państwowych, a nawet aparatu władzy w Polsce Ludowej.

Kiedy po II wojnie światowej powstał cały system państw socjalistycznych, a także rozpoczął się proces rozpadu imperiów kolonialnych, ideologia liberalno-wolnomularska stała się podstawą z jednej strony akcji „zmiękczenia komunizmu”, a z drugiej - różnych działań współczesnego neokolonializmu.

Zarówno koncepcje „zmiękczenia komunizmu”, jak i „konwergencji” czy wreszcie „obrony praw człowieka” w wydaniu burżuazyjnym mają swe źródło w ideologii liberalno-wolnomularskiej. Ich podstawą jest wolnomularska idea znoszenia wszelkich różnic między ludźmi - w wypadku „zmiękczenia komunizmu” czy „konwergencji” chodzi głównie o zacieranie różnic klasowych, ideologicznych czy politycznych. Jeżeli zaś chodzi o burżuazyjną koncepcję „obrony praw człowieka”, to wywodzi się ona wprost z liberalno-wolnomularskiego indywidualizmu, który dąży do wyzwolenia człowieka z wszelkich więzów społecznych w ramach rodziny, klasy, narodu i państwa - co w praktyce prowadzi do pozostawienia osamotnionej i bezbronnej jednostki ludzkiej wobec anonimowego wszechpotężnego kapitału i służącej mu biurokracji.

Koncepcja mieszania się w wewnętrzne sprawy innych państw w imię „obrony praw człowieka”, jak również takie koncepcje, jak „wolny obieg informacji”, swobodne (oczywiście dla posiadających na to środki materialne) przesiedlanie się ludzi z jednego kraju do drugiego, bez względu na wszelkie zobowiązania wobec własnej ojczyzny, wywodzą się również z ideologii liberalno-wolnomularskiej, postulującej znoszenie wszelkich barier między ludźmi i wyzwolenie jednostki ludzkiej z wszelkich więzów.

Współczesny neokolonializm, który stał się dziś podstawowym składnikiem polityki USA (a w pewnym stopniu również i innych mocarstw kapitalistycznych), dąży do podporządkowywania sobie innych krajów nie w drodze podboju, lecz za pomocą środków pokojowych - przy czym informacyjne metody sterowania społecznego odgrywają tu bardzo istotną rolę. Bardzo skuteczną metodą jest przy tym osłabianie i niszczenie wszystkiego tego, co wzmacniać może naturalną organizację i odporność na obce sterowanie poszczególnych narodów - a więc kultury narodowej, nauki i gospodarki pracującej na potrzeby własnego kraju i w ogóle wszystkiego tego, co umacnia poczucie odrębności narodowej. Dąży się przy tym do narzucenia w zamian za to poszczególnym narodom obcych wzorców kulturowych, naukowych czy gospodarczych, przede wszystkim amerykańskich, jako rzekomo współczesnych wzorców ogólnoludzkich.

Doskonałą nadbudowę ideologiczną tego rodzaju działań stanowi indywidualistyczna doktryna wolnomularska, postulująca znoszenie wszelkich różnic między ludźmi i niszczenie wszelkich więzów krępujących jednostkę ludzką. W imię tej doktryny ludzi broniących się przed neokolonializmem oskarża się o zaściankowość, obskurantyzm, nacjonalizm, ksenofobię itp.

Oprócz ideologii istotną cechą nurtu liberalno-wolnomularskiego jest szerokie stosowanie mafijnych metod działania, z których najważniejsze i najczęściej stosowane to:

- nieujawnianie rzeczywistych celów (wszystkich lub ich części) oraz najważniejszych metod działania i sterowania ludźmi (zwłaszcza technik manipulacji) stosowanych przez organizację mafijną. Dostęp do takich informacji uzależniony jest od pozycji poszczególnych ludzi w strukturze mafii;

- ogólnikowe formułowanie założeń ideowo-programowych organizacji mafijnej, co ułatwia dostosowywanie ich do różnych sytuacji;

- nieujawnianie pełnego kręgu członków i zwolenników, a w pewnych wypadkach zatajanie wobec społeczeństwa nawet faktu swego istnienia;

- ukryte (częściowo lub całkowicie) przenikanie do różnych organizacji i manipulowanie nimi zgodnie z interesem i rzeczywistymi celami mafii. Poszczególni ludzie, stanowiący obiekt tego rodzaju manipulacji, mogą czasami nawet nie zdawać sobie sprawy nie tylko z rzeczywistych jej celów, ale często nawet z samego faktu podlegania manipulacjom, wyobrażając sobie np., że działają spontanicznie i całkowicie samodzielnie;

- stopniowa indoktrynacja ludzi wciąganych w sferę wpływów organizacji mafijnej, polegająca na stosowaniu bardzo elastycznej argumentacji dostosowanej do systemu pojęć i przekonań poszczególnych osób, organizacji czy środowisk (ogólnikowe formułowanie założeń ideowo-programowych mafii znakomicie ułatwia takie oddziaływania), a także na wyrabianiu w indoktrynowanych osobach poczucia wyższości wobec otoczenia z racji „wyższego stopnia wtajemniczenia”, „specjalnej misji” itp., które w pewnych wypadkach może się nawet przeradzać w pogardę dla otoczenia;

- bezwzględne popieranie „swoich” i bojkotowanie „obcych” oraz zwalczanie nie tylko przeciwników, ale także wszystkich tych, którzy nie chcą się poddać sterowaniu mafii;

- występowanie poszczególnych członków organizacji mafijnej z różnych, pozornie niezależnych, pozycji, co wzmacnia ich siłę oddziaływania na „niewtajemniczonych”.

Liberalno-wolnomularska zasada, uznająca prawo jednostki do posiadania własnych poglądów i szacunek dla ludzi inaczej myślących, stanowi doskonałą nadbudowę ideologiczną dla takich praktyk mafijnych. W imię tej zasady można do jednej organizacji

mafijnej przyjmować ludzi należących do różnych organizacji i obozów politycznych, różnych organizacji religijnych, różnych klas, narodów itp., ucząc ich wzajemnej solidarności, wzajemnego poszanowania i poczucia wyższości wobec „nieoświeconej” i „niewtajemniczonej” reszty społeczeństwa.

Stopniowa indoktrynacja wytwarza u adeptów organizacji mafijnej przekonanie, że ponad wszelkimi zobowiązaniami i poczuciem solidarności wobec rodziny, narodu, państwa itp. stawiać należy zobowiązania i poczucie solidarności wobec swej organizacji, która stanowi elitę ludzkości. W tego rodzaju manipulacjach celuje wolnomularstwo i niektóre inne parawolnomularskie struktury.

Zachowywanie odpowiedniej bariery tajemnicy wobec otoczenia, odpowiednie programowanie swych członków i przenikanie do różnych organizacji znakomicie ułatwia ewentualne inspirowanie zmian rządów i przewrotów. Członkowie organizacji mafijnej mogą wówczas przenikać zarówno do aparatu władzy, jak i do opozycji, występując w sposób pozornie niezależny. Działający w obrębie aparatu władzy będą torpedować wszelkie próby reform mogących rozładować napięcia społeczne, atakować tych ludzi w aparacie władzy, którzy mogliby uzyskać poparcie społeczeństwa, popierać natomiast wszelkiego rodzaju miernoty i jednostki zdemoralizowane. Natomiast członkowie mafii działający w opozycji będą w tym czasie wykorzystywać błędy władz i powstające napięcia społeczne, dążąc do przejęcia steru państwa drogą pokojową lub, w zależności od sytuacji, drogą krwawego przewrotu.

Organizacje związane z nurtem liberalno-wolnomularskim miały duże wpływy w Polsce okresu międzywojennego. Po drugiej wojnie światowej w PRL nurt liberalno-wolnomularski działał w sposób zakamuflowany, występując raczej jako pewien kierunek ideologiczny związany z różnymi ośrodkami zachodnimi takimi jak paryska „Kultura”, w niektórych tylko okresach przybierając pewne formy organizacyjne i występując jawnie, jak KSS KOR w latach 1976-1981.

Charakterystyczne też było w tym czasie przenikanie nurtu liberalno-wolnomularskiego do różnych instytucji państwowych - zwłaszcza do nauki, kultury i dziennikarstwa, jak i do środowisk katolickich.

## **2. Mafijno-wolnomularskie elementy w liberalno-burżuazyjnym nurcie opozycji politycznej w Polsce współczesnej**

Powstanie nowej fali opozycji antysocjalistycznej w Polsce w latach siedemdziesiątych poprzedziły pewne zmiany organizacyjne wolnomularstwa polskiego oraz ożywienie jego działalności.

W lipcu 1968 r. radio francuskie nadało audycję, w której omawiano dzieje loży „Kopernik”, działającej na emigracji. W audycji tej stwierdzono m.in.:

„Macierzysta Loża Polska »Kopernik«, przeniesiona na jesieni 1939 r. z Warszawy do Paryża, ma za zadanie utrwalić i przekazać następcom historyczne tradycje wolnomularstwa polskiego (...) Pracom tej loży przewodniczył w Paryżu w roku 1939-1940 ś.p. Tadeusz Tomaszewski, późniejszy premier rządu polskiego w Londynie. (...)

Zapewnienie ciągłości i rozwoju polskich prac wolnomularskich, dbałość o nieprzerwany udział Polaków-wolnomularzy w światowym ruchu wolnomularskim - oto niektóre z naszych zadań (...) Loża »Kopernik« działa legalnie w ramach Wielkiej Loży Francji jako jednostka suwerenna polska i trwać będzie aż znowu, jak przed laty, los pozwoli jej wrócić do Warszawy i do Krakowa”<sup>1</sup>.

W grudniu 1969 r. Radio „Wolna Europa” ogłosiło obszernie fragmenty z deklaracji loży „Kopernik”. Deklaracja ta, opracowana z okazji pięćdziesięciolecia istnienia Macierzystej Loży Polskiej, zawierała obszerną liberalno-burżuazyjną wykładnię zasad demokracji politycznej i społecznej, która powtarzana była następnie w dokumentach programowych różnych ugrupowań należących do liberalno-wolnomularskiego nurtu opozycji w Polsce<sup>2</sup>.

Audycje te stanowiły istotne elementy przygotowania propagandowego, poprzedzającego zmiany organizacyjne i ożywienie działalności polskiego wolnomularstwa. Wkrótce też powstała nowa struktura wolnomularstwa polskiego - Społeczność Wolnomularzy Polskich. W wydanej następnie Biuletynie SWP zamieszczono artykuł programowy Stefana Łaniewskiego (Jerzego Langrota), w którym czytamy:

„Społeczność Wolnomularzy Polskich powstała w lutym 1970 roku na Wschodzie Paryża w celu wspólnej pracy dla dobra ludzkości i Polski, aby zapewnić trwałą łączność między Wolnomularzami Polskimi na obu półkulach do czasu, aż skończy się obecny okres uśpienia Wielkiej Loży Narodowej Polski.

Inicjatywa ta stanowi odpowiedź na wielokrotnie wyrażone życzenia braci Polaków rozproszonych po świecie, ale odczuwających nagłą konieczność utrzymania wzajemnych kontaktów, aby w ten sposób zapewnić istnienie pomostu między dawnymi a nowymi czasy.

---

<sup>1</sup> Cyt. wg: *Społeczność Wolnomularzy Polskich*, Biuletyn 1(1970).

<sup>2</sup> Por.: Tamże.

(...) chcemy w ten sposób zapewnić i umocnić wzajemne zaufanie i stworzyć nieformalną płaszczyznę porozumienia i współpracy.

Do SWP mogą należeć wolnomularze - Polacy lub poczuwający się do związków z polsnością - bez względu na ich przynależność do takich czy innych łóż i obediencji (...).

Chcemy zmanifestować wobec świata, że mimo tragicznej sytuacji istniejącej w kraju od roku 1939, Wolnomularstwo Polskie trwa, rośnie i chce się umocnić, aby przetrwać do lepszych czasów, które idą.”<sup>3</sup>

Motyw czekania „lepszych czasów, które idą” powtarzany był w latach siedemdziesiątych w publikacjach różnych ugrupowań tzw. demokratycznej opozycji w Polsce. Jako adres sekretariatu SWP podano adres loży „Kopernik”. Jeżeli wziąć pod uwagę, że właśnie ta loża była od lat intelektualnym zapleczem różnych antykomunistycznych działań - min. prowadzonych przez paryską „Kulturę” - głównie w sferze nauki i kultury, wówczas nietrudno ocenić, jakim celem miała służyć Społeczność Wolnomularzy Polskich.

Ani w Biuletynach SWP, ani też w analogicznych publikacjach loży „Kopernik” nie podawano żadnych danych personalnych wolnomularzy działających w Polsce - co zresztą zgodne jest z zasadami mafijnej socjotechniki stosowanej przez tę organizację. Dopiero po śmierci „braci” publikowane są ich nazwiska. Np. w numerze czwartym Biuletynu SWP (z 1976 r.) opublikowano kilka nazwisk wolnomularzy zmarłych w Polsce, a wśród nich nazwiska Antoniego Słonimskiego, Jana Wolskiego oraz Stefana Zbrożyna. Słonimski był ideowym wychowawcą Adama Michnika, a Wolski i Zbrożyna czynni byli w środowiskach stanowiących ideowo-moralne zaplecze marcowych „komandosów”.

Wprawdzie redaktorzy Biuletynu SWP skarżyli się na „uśpienie” Wielkiej Loży Narodowej Polski, ale w gruncie rzeczy taki stan jest określonym środowiskom na rękę, gdyż wolnomularze w kraju, jako formalnie „uśpieni”, mogą działać, ale nie mogą decydować, a więc pozostają podporządkowani swemu zachodniemu ośrodkowi. Ponadto jako „uśpieni” mogą skupiać się tylko w małych oddzielnych grupach i zachodni ośrodek dyspozycji może - w zależności od sytuacji - jedne grupy uciszać, a inne pobudzać do określonych działań, a, oczywiście, wszystkimi centralnie kierować.

Niektórzy polscy wolnomularze skarżyli się zresztą na to, że Społeczność Wolnomularzy Polskich stworzona została do sterowania wolnomularstwem polskim nie tylko na obczyźnie, ale przede wszystkim w kraju. Wskazywali na to, że zarówno loża

---

<sup>3</sup> Tamże.

„Kopernik” jak i SWP znajdują się pod silnym wpływem określonych ośrodków amerykańskich, które wykorzystują je do swoich celów.

Jak można zresztą wnioskować z publikacji zamieszczanych w Biuletynach SWP, wspomniane ośrodki nie mogły narzekać na to, co działo się w Polsce w latach siedemdziesiątych. Np. numer 2 Biuletynu SWP (z 1972 r.) opublikował notatkę o uroczystościach ku czci Andrzeja Struga, które odbyły się w Polsce. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przywódca polskiego wolnomularstwa w okresie dwudziestolecia międzywojennego, Andrzej Strug, na przełomie lat 1918 i 1919 redagował tygodnik „Rząd i Wojsko”, który odegrał wiodącą rolę w inspirowaniu i propagowaniu antyradzieckich federalistycznych koncepcji, realizowanych następnie przez Piłsudskiego i jego obóz, wówczas nietrudno zrozumieć polityczny sens tych galówek.

Wkrótce po tych oficjalnych obchodach ku czci Struga, paryska „Kultura” zainicjowała dyskusję na temat nowego modelu opozycji w Polsce. Dyskutanci reprezentowali całkiem wyraźnie stanowisko liberalno-wolnomularskie.

W 1976 r. powstaje organizacja o nazwie Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN), która w swym programie głosi wszystkie podstawowe hasła liberalno-wolnomularskie, a ponadto konsekwentnie stosuje mafijną socjotechnikę działania, polegającą na inspirowaniu i infiltrowaniu różnych ugrupowań i organizacji politycznych w Polsce - zarówno opozycyjnych jak i oficjalnych - oraz nieujawnianiu swego składu osobowego. W kilka miesięcy po powstaniu PPN został utworzony Komitet Obrony Robotników (KOR), który w swych dokumentach programowych również głosił podstawowe hasła liberalno-wolnomularskie, stosując też niektóre elementy mafijnej socjotechniki działania. Jednym z przywódców KOR był Adam Michnik, wspomniany już ideowy wychowanek Słonimskiego, czołowego polskiego wolnomularza. Wśród założycieli i przywódców KOR znaleźć można wielu ludzi organizacyjnie lub przynajmniej ideologicznie związanych z wolnomularstwem. Nie należy się więc dziwić, że w działaniach tej organizacji, podobnie zresztą jak i innych ugrupowań liberalno-wolnomularskiego nurtu opozycji politycznej w Polsce współczesnej, odnajdujemy wszystkie - wymienione poprzednio - elementy mafijnej socjotechniki działania.

Zarówno w działalności KOR, jak PPN i innych pokrewnych im organizacji opozycyjnych można zaobserwować charakterystyczną mafijną metodę kamuflowania rzeczywistych celów i metod działania. Ideologia, którą głoszą publicznie, jest dość ogólnikowa i ogranicza się właściwie do typowych liberalno-wolnomularskich haseł „obrony praw człowieka”, dążenia do „demokratyzacji ustroju” itp.

Przywódca KOR, Jacek Kuroń, w opublikowanym w paryskiej „Kulturze” (nr 1 z 1979 r.) ogólnym zarysie programu swego ugrupowania, postulował stworzenie, w ramach oficjalnych struktur w Polsce, ruchu żądań, określanego też jako „ruch społecznego nacisku” lub „rewindykacji”. Stwierdzając, że w Polsce może nastąpić eksplozja niezadowolenia, deklarował chęć zaoferowania swych usług jakiemuś - bliżej nie sprecyzowanemu - skrzydłu partii, aby zapobiec wybuchowi. Stwierdził przy tym, że „rozwój ruchu demokratycznego (opozycji) stwarza szansę dla pragmatycznego skrzydła partii do przekształcenia się w skrzydło liberalne”.

O ile jednak, według programu Kurońa, „ruch rewindykacji”, inicjowany przez opozycję, ma dążyć do naprawy systemu, a nie do jego zmiany, o tyle opozycja programu naprawy wysunąć nie może, gdyż „nie chce i nie może zaakceptować systemu”.

Inaczej mówiąc - program „ruchu rewindykacji” to tego rodzaju próba zmiany systemu, której inicjatorzy nie ujawniają społeczeństwu swoich rzeczywistych celów, wysuwają chwytliwe, aktualne hasła, aby wyjść na czoło ruchu społecznego. Traktują przy tym ten ruch instrumentalnie, jako przedmiot manipulacji mafijnych.

Typowa dla działań mafijnych sprzeczność między głoszonymi hasłami oraz podawanym do publicznej wiadomości programem a faktycznymi celami i działaniami występowała w KSS KOR bardzo często. We wspomnianym numerze „Kultury” paryskiej ze stycznia 1979 r., w artykule „Drogi i podziały” Kuroń stwierdził: „wiele może być różnych możliwości wyzwolenia społeczeństwa polskiego, ale w tej chwili jedna jest tylko droga do tego wyzwolenia: samoorganizacja społeczeństwa polskiego w różnych ruchach i ich jawnych samorządnych instytucjach wokół różnorodnych doraźnych i zarazem perspektywicznych celów”.

Tymczasem, jak dowiadujemy się z artykułu Leszka Skonki „Metody KSS KOR - każdy niewygodny - to agent SB” (zamieszczonego w numerze „Demokracji Związkowej” z lutego 1981 r.): „Już w pierwszych dniach po pojawieniu się Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, gdy dziennikarz francuski zapytał panią Halinę Mikołajską, przebywającą w tym czasie w Paryżu, co sądzi o tej grupie ludzi, odpowiedziała, że może to być prowokacja ze strony SB. A więc już na początku pojawiania się nowego ruchu społeczno-obywatelskiego, działaczka KOR Halina Mikołajska próbowała go publicznie zdyskredytować, insynuując nazbyt wyraźnie, że jest to twór SB. (...)”

Od tego czasu agentami SB mianowano wszystkich aktywnych działaczy Ruchu Obrony i innych niezależnych od PZPR i KOR ugrupowań (...).

Właściwie każdemu grozi pomówienie o współpracę z SB, kto nie podda się woli KOR”<sup>4</sup>.

A więc w praktyce okazało się, że mimo nawoływania do samoorganizowania się społeczeństwa, KOR atakował wszystkich, którzy usiłowali samoorganizować się niezależnie od niego. Tak właśnie w praktyce wyglądała realizacja liberalno-wolnomularskich haseł dotyczących wszelkiego rodzaju „wolności”.

W działalności omawianego nurtu opozycji zaobserwować też można charakterystyczną mafijną metodę, polegającą na nieujawnianiu pełnego kręgu swych członków i zwolenników. W wypadku Polskiego Porozumienia Niepodległościowego metoda ta stosowana była w sposób totalny - nawet w okresie największych sukcesów „Solidarności” PPN nie ujawniało żadnych nazwisk swych działaczy funkcjonujących w kraju.

Na pozór nieco inaczej wyglądała sprawa KOR, który działał jawnie, podając w publikacjach adresy i telefony swych działaczy. Ale grono osób, które w sposób jawny firmowały swymi nazwiskami działalność KOR, to tylko drobna część rozbudowanej struktury tej organizacji. Niektóre zresztą z tych osób, o znanych nazwiskach, służyły tylko jako parawan dla działalności faktycznych prowodyrów.

Tymczasem właściwa struktura KOR była bardzo operatywna i elastyczna, przenikała w typowy dla mafii sposób do różnych ugrupowań manipulując nimi i uzurpując sobie równocześnie prawo do reprezentowania niemal całej opozycji w Polsce. Jako charakterystyczny przykład można tu wskazać wywiad udzielony przez profesora Edwarda Lipińskiego przedstawicielowi „Kultury” paryskiej i opublikowany w numerze tego czasopisma z kwietnia 1980 r., a ponadto nadany przez Radio „Wolna Europa”, w którym dość wyraźnie sformułował on pewne pretensje Komitetu Samoobrony Społecznej KOR do wręcz monopolistycznego reprezentowania „opozycji demokratycznej” w Polsce, czyli inaczej mówiąc - do odgrywania roli opozycyjnej monopartii.

Niektóre pisma opozycyjne bardzo krytycznie oceniły to wystąpienie Lipińskiego i próbę mianowania KOR opozycyjną monopartią. Monopartią zresztą dość dziwną, bo z jednej strony nie ujawniającą swego szczegółowego i spójnego programu politycznego, a z drugiej strony - mimo to - zgłaszającą się i wyznaczającą swych przedstawicieli do Międzynarodówki Socjaldemokratycznej, a także do Międzynarodówki Liberalnej. Jest to dosyć zaskakujące, ale na tym właśnie polega mafijna socjotechnika stosowana przez KOR i pokrewne mu organizacje - na przenikaniu do różnych ruchów i organizacji politycznych.

---

<sup>4</sup> L. Skonka, *Metody KSS KOR - każdy niewygodny - to agent SB*. „Demokracja Związkowa”, luty 1981 r.

We wspomnianym wywiadzie Lipiński stwierdził, że „KOR stał się pewnego rodzaju przedstawicielstwem narodu”, zaś tworzenie innych opozycyjnych partii politycznych uznał za „posunięcia politycznie zbędne”.

Przedstawicielka Polskich Socjalistów (związanych z emigracyjną socjaldemokracją), Irena Krasnal, w swym artykule „O etyce i moralności opozycji politycznej”, który został opublikowany w 1980 roku, stwierdziła, że proces jawnego samookreślenia się politycznego opozycji ma jeden wyjątek: „Stanowi go, nazywający sam siebie przedstawicielstwem narodu, zgłaszający się do organizacji międzynarodowych zrzeszających partie polityczne, a więc sam określający się faktycznie jako partia czy monopartia opozycyjna, KSS KOR. To ugrupowanie bowiem ogłosiło swój skład personalny, lecz nigdy nie ogłosiło swego programu. Pozostało więc wśród opozycji zjawiskiem wyjątkowym - partią zachowującą swój program w tajemnicy, partią tajną, wysuwającą natomiast, jako podstawowy postulat polityczny, wyłączność swego prawa do reprezentowania narodu. Na jakiej podstawie? Na tej, jak stwierdził prof. Lipiński, iż KOR ma wśród swoich członków dwu księży, paru byłych PPS-owców, nieco więcej byłych komunistów oraz osoby o postawie konserwatywnej. Tak więc KOR stanowi 32-osobowy komitet polityczny, składający się z osób o różnej przeszłości: od ideologów i piewców stalinizmu do żołnierzy akowskiego ruchu oporu. Niestety, wyprowadzonych z tego roszczeń do... reprezentowania całego narodu nie sposób traktować poważnie, nawet gdy są zgłaszane ustami tak poważnej osoby, jak profesor Edward Lipiński”<sup>5</sup>.

Jak widać, nawet socjaldemokraci uskarżali się na typowe mafijne metody działania stosowane przez KOR.

Prowodyrzy KOR wykazywali też typowe dla przedstawicieli ugrupowań mafijnych poczucie wyższości wobec otoczenia. Temu poczuciu wyższości dał wyraz Kuroń w rozmowie z redaktorem tygodnika „Der Spiegel”, stwierdzając min.: „Lech Wałęsa był jednak tylko sierżantem w okopach, ale z pewnością nie był wcale centralą sztabu na froncie strajkowym. Tam był trust mózgow KOR, który udzielał komitetowi strajkowemu porad w każdej sytuacji i wygładził pod względem prawnym teksty negocjacji z rządem”<sup>6</sup>.

Zaś w wywiadzie dla tygodnika „Paris Match” Kuroń stwierdził: „Społeczeństwo polskie i klasa robotnicza nie posiadają wystarczającej kultury politycznej”<sup>7</sup>

---

<sup>5</sup> I. Krasnal, *O etyce i moralności opozycji politycznej*, Socjalistyczna Agencja Wydawnicza, 21/1, Warszawa 1980.

<sup>6</sup> „Der Spiegel”, 8 września 1980 r.

<sup>7</sup> „Paris Match”, 27 lutego 1981 r.

Nie należy się tym postawom dziwić - wystarczy przypomnieć, że zasadniczy trzon KOR stanowiła grono osób, które przeszły długie, wielostopniowe przeszkolenie - od Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności, poprzez grupy „komandosów”, którzy organizowali demonstracje w 1968 r., aż po KOR. Na tych kolejnych szczeblach wtajemniczenia umacniało się w nich poczucie wyższości wobec otoczenia.

Działacze KOK konsekwentnie i skutecznie popierali się wzajemnie - wystarczyło, że do jakiejś zorganizowanej grupy dostał się jeden z nich, a zaraz ciągnął za sobą innych, odpowiednio ich reklamując i w razie potrzeby włączając do akcji środki masowego przekazu wspierające KOR (największe usługi oddawała przy tym „Wolna Europa”).

Analogicznie działo się, jeżeli ktoś z zewnątrz wystąpił przeciw KOR, PPN czy innej organizacji należącej do tego nurtu: bez względu na to, po czyjej stronie były racje merytoryczne, inni działacze KOR, PPN i wspierających je organizacji wkraczali do akcji przeciwko śmiałkowi, który odważył się atakować. Podczas takich akcji działacze mafii występowali, oczywiście, z pozycji „niezależnych”.

Organizacje mafijne konsekwentnie zwalczały również tych wszystkich, którzy w infiltrowanych i manipulowanych przez nie środowiskach nie chcieli się tym manipulacjom poddać. Doświadczył tego zarówno jeden z faktycznych organizatorów robotniczego protestu w lecie 1980 r. we Wrocławiu - Leszek Skonka, jak też dyrektor Biura Prasowego Episkopatu, ksiądz Alojzy Orszulik, kiedy odważył się publicznie skrytykować KOR.

Wszystkie więc najważniejsze metody mafijnego działania były stosowane przez PPN, KOR i pokrewne organizacje nurtu liberalno-wolnomularskiego, a czołowi wolnomularze chwalili się w 1981 r., że w Polsce udało się im stworzyć „nowoczesną lożę”<sup>8</sup>.

### **3. Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN)**

Jawne przygotowania do ożywienia działalności opozycji w Polsce oraz oparcia jej na nowych metodach walki politycznej przeciw socjalizmowi rozpoczęły się jeszcze w okresie, gdy mało kto w naszym kraju przewidywał możliwość kryzysu gospodarczego i politycznego.

W lipcu 1972 r. wyszedł jubileuszowy numer paryskiej „Kultury” z okazji dwudziestopięciolecia jej istnienia, w którym sformułowano wyraźnie nowy program działania opozycji, jak również samej „Kultury”. W programie tym stwierdzono, że głównym, taktycznym celem działań „Kultury” powinno być doprowadzenie do powstania w Polsce

---

<sup>8</sup> Por.: „Żołnierz Polski”, 26 grudnia 1982 r.

grup opozycyjnych. Jako jedno z najpilniejszych zadań wymieniono dotarcie do inteligencji pracującej, która mogłaby zapewnić jakiś kontakt z robotnikami. Postulowano także rozpoczęcie wydawania w Polsce różnych nielegalnych materiałów, przy czym „Kultura” miałaby być zapleczem tego ruchu wydawniczego.

W tym samym roku ukazał się w paryskiej „Kulturze” artykuł Aleksandra Zabrzeckiego pt. „Patologia opozycji”, w którym autor wyraźnie postulował stosowanie socjotechniki typowo mafijnej:

„Myślę, że jest czas po temu, by działać infiltrując partię, lecz stosując nowe, lepsze i bogatsze metody. Zmieńmy wreszcie taktykę ciągłego wyczekiwania na niespodzianki, na zmiany powstające irracjonalnie. (...) Niechaj walczący zażarcie z sowietyzmem przedstawiciele różnych ideologii i grup politycznych wykażą umiejętność porozumienia się między sobą”.

Dalej Zabrzecki proponuje utworzenie Frontu Ludowego, który mógłby: „Przyczynić się, by doświadczenia przyszłości (...) budowały wzór autentycznej opozycji, nie skłóconej i rozbitej, chociaż wzajemnie kontrolującej się w działaniu. Samą zaś techniczną stronę tworzenia Frontu Ludowego - motywy walki i jej organizację - powinniśmy przenieść na wszystkie warstwy w społeczeństwie - obojętnie, czy orientują się one na katolicyzm, neosocjalizm, antysocjalizm itp. (...) Sądzę, że wielu członków partii poparłoby szeroki front antyustrojowy”<sup>9</sup>.

W latach 1973-1974 paryska „Kultura” wspierała swymi publikacjami różne tendencje opozycyjne w Polsce. Na przykład w listopadowym numerze „Kultury” z 1974 r. opublikowany został artykuł „Polityczna opozycja w Polsce”, w którym przedstawiono długofalową koncepcję działania nielegalnej opozycji w naszym kraju. Zgodnie z tą koncepcją winna ona mieć charakter „antytotalitarny” i „niepodległościowy”, a działać w sposób zakamuflowany, ale nie sprawiający wrażenia konspiracji. Znajdujemy tu wyraźne elementy wolnomularskich koncepcji walki z „totalitaryzmem” w imię „wyzwolenia jednostki” oraz zalecenia stosowania typowych mafijnych socjotechnik działania. Przez opozycję rozumie się przy tym wszystkich ludzi, „którzy czynnie, w sposób zamierzony, przeciwstawiają się podstawowym zasadom ustroju narzuconego przez władzę państwową”<sup>10</sup>

Podstawowym programem działania opozycji, zalecanym w cytowanym artykule, jest działalność wychowawcza zmierzająca do upowszechnienia i utrwalenia propagowanych przez „Kulturę” paryską, typowo liberalno-wolnomularskich, zasad ideowych. Droga do tego

---

<sup>9</sup> „Kultura” 1972, nr 3, s. 35-36.

<sup>10</sup> „Kultura” 1974, nr 11, s. 3.

celu wieść powinna poprzez organizowanie samorządnych grup inicjatywnych, które mają się stać zalążkiem pluralizmu politycznego. Zaleca się też przy tym wykorzystywanie legalnego piśmiennictwa i legalnych form działania.

Do realizacji tych koncepcji konieczne było stworzenie organizacji, które mogłyby wcielić je w życie. W maju 1975 r. doszło w Genewie do konspiracyjnego spotkania kilkunastu przedstawicieli emigracji politycznej z krajów socjalistycznych. Uczestniczyli w nim również emisariusze z Polski, którzy oficjalnie przebywali na terenie Szwajcarii jako turyści. Podczas tego spotkania omówiono plany utworzenia w kilku krajach socjalistycznych opozycyjnych ugrupowań o charakterze antykomunistycznym oraz problem rozdziału pomiędzy te ugrupowania funduszy pochodzących z ośrodków walki informacyjnej NATO. Na tym właśnie spotkaniu omówiono konkretnie także problem zorganizowania odpowiednich ugrupowań opozycyjnych w Polsce.

Również w maju 1975 r. otwarty został w paryskiej „Kulturze” dział zatytułowany „Co robić?”, w którym drukowano różne wypowiedzi dotyczące długofalowego programu działania opozycji antysocjalistycznej w Polsce. Pierwszą wypowiedzią wydrukowaną w ramach tego działu był artykuł Zdzisława Najdera, podpisany pseudonimem Marian Kowalski, pt. „O potrzebie programu”. Motywem przewodnim tego artykułu był problem współdziałania emigracji politycznej z siłami opozycji antysocjalistycznej w kraju. Najder (Kowalski) uważał, że emigracja powinna zastępować rodaków w kraju we wszystkim tym, czego w kraju robić nie wolno lub nie można. W związku z tym emigracja winna zachowywać ciągłość różnych instytucji narodowych, zbierać i dostarczać krajowi informacje, których w kraju uzyskać nie można, publikować teksty, których druk w kraju jest niemożliwy, dyskutować tematy, które są w kraju zakazane i wypracowywać alternatywne koncepcje ideowopolityczne i związane z nimi programy działania. Najder wysoko ocenił wkład emigracji politycznej w uaktywnianie opozycji w Polsce, przy czym najwyższą notę uzyskały u niego paryska „Kultura” i Radio „Wolna Europa”. Ludzi sprawujących w Polsce władzę określił jako reprezentantów orientacji prorosyjskiej (tzn. innej niż reprezentowana przez emigrację), zalecał jednak w stosunku do nich elastyczną taktykę. Społeczeństwo w kraju winno aktywnie włączać się w działalność administracji państwowej z myślą o stworzeniu nowej administracji po uzyskaniu „niepodległości”.

Przy programowaniu zmian sytuacji w Polsce należy, zdaniem Najdera, pamiętać, że zmiana radykalna i trwała wymaga przesunięć na ustalonej w Jałcie i Poczdamie mapie podziału świata na „strefy wpływów”. Licząc na rozpoczęcie się kryzysu w krajach socjalistycznych, zaproponował uwzględnienie „finlandyzacji” Polski.

Jak widać Najder, już na kilka lat przed wydarzeniami 1980 i 1981 r., a nawet na ponad rok przed wypadkami 1976 r., sformułował dość jasno program działalności dla przyszłej tzw. opozycji demokratycznej.

W lipcu 1976 r. „Kultura” paryska opublikowała „Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego w Kraju”, stwierdzając przy tym: „otrzymujemy z kraju program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego. Nie trzeba tłumaczyć wagi tego dokumentu; wystarczy powiedzieć, że jest pierwszym poważnym programem alternatywnym, jaki powstał w Polsce od końca wojny”<sup>11</sup>. W programie tym czytamy:

„Polskie Porozumienie Niepodległościowe łączy ludzi z różnych środowisk. Różni się ze sobą w poglądach na niejedno szczegółowe zagadnienie polityczne i ekonomiczne. Zgadza się jednak w sprawach podstawowych. Program jest właśnie wyrazem tego zasadniczego porozumienia. (...)

Kraje tak zwanego obozu socjalistycznego, (...) znajdują się w stanie ciągłego, chociaż ukrywanego, kryzysu. (...) Kryzys ten musi nieuchronnie przybrać formy otwarte, zarówno wewnątrz, jak i międzynarodowo. (...)

Nie można przewidzieć chwili, kiedy kryzys wybuchnie z pełną ostrością. (...) Może rozpocząć się od Polski. Musimy być na tę chwilę przygotowani i posiadać świadomość nie tylko dezaprobaty dla naszej obecnej sytuacji, ale również celów, które chcemy osiągnąć. Tylko wówczas będziemy zdolni wybierać odpowiednie środki”<sup>12</sup>.

Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego opiera się, jak widać, na założeniu, że w krajach socjalistycznych „wybuchnie kryzys”, który doprowadzi do zmiany sytuacji, która wytworzyła się w Europie Środkowej po II wojnie światowej. Program zawiera długofalowe koncepcje przygotowania się na tę upragnioną przez działaczy PPN chwilę. Nic więc dziwnego, że paryska „Kultura” potraktowała ten dokument jako wręcz epokowe wydarzenie w Polsce po II wojnie światowej.

W dalszym ciągu programu wymienione są cele Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, wśród których znajdujemy hasła „rzeczywistej suwerenności”, wprowadzenia w życie demokracji wielopartyjnej i swobód obywatelskich w rozumieniu liberalno-burżuazyjnym, swobody krążenia ludzi i informacji, a także, oczywiście, dobrobytu „bez ciągłego wymagania poświęceń i wyrzeczeń”.

Przedstawione, ogólne cele PPN stanowią dostosowaną do aktualnych polskich realiów wersję podstawowych koncepcji ideologii liberalno-wolnomularskiej, leżącej u

---

<sup>11</sup> „Kultura” 1976, nr 7-8, s. 99.

<sup>12</sup> Tamże, s. 100-102.

podstaw doktryny demokracji burżuazyjnej, zaś koncepcja rozpoczęcia kryzysu państw socjalistycznych od Polski - kontynuację masońskiego prometeizmu przedwojennego.

Warto też zwrócić uwagę, że poczesne miejsce w programie zajmuje problem „odzyskania przez Polskę rzeczywistej suwerenności”, tzn. wyprowadzenia Polski z Układu Warszawskiego. Natomiast zadłużenie Polski na wysoki procent u zachodnich kapitalistów, czy nawet groźba neokolonialnej zależności od zachodniego kapitału, zupełnie nie interesowały i nie niepokoiły „niepodległościowców” z PPN.

Jeżeli chodzi o metodę działania, to od samego początku swej publicznej działalności PPN przyjęło zasadę nieujawniania swego składu osobowego. Publikując program PPN, redakcja „Kultury” paryskiej stwierdziła:

„O autorach drukowanego niżej tekstu nie wolno nam nic powiedzieć, poza jedną informacją, użyteczną być może dla przyszłych dyskutantów: reprezentując różne poglądy polityczne na wspólnej płaszczyźnie Porozumienia Niepodległościowego, wiekiem nie wykraczają poza pięćdziesiąt pięć lat”<sup>13</sup>.

Jak z tego wynika, PPN zastosowało typowo mafijną socjotechnikę działania, polegającą na nieujawnianiu swego składu osobowego i skupianiu ludzi o „różnych poglądach politycznych”, co jest, oczywiście, równoznaczne z ukrytym przenikaniem do różnych środowisk i organizacji, stwarzającym możliwości ukrytego manipulowania.

PPN od początku starało się z jednej strony wytwarzać wokół siebie reklamę, a z drugiej strony stosowało metodę ukrytej infiltracji nie tylko w stosunku do ugrupowań opozycyjnych, ale również i w stosunku do instytucji oficjalnych PRL. Koncepcja PPN to „wprowadzenie tysiąca zdolnych i ambitnych ludzi na miejsce posłusznych miernot i partyjnych potakiwaczy”. Nietrudno domyślić się, że ci „zdolni i ambitni” ludzie to osobnicy w rodzaju byłych ambasadorów Rurarza i Spasowskiego. Zresztą i Zdzisław Najder (jeden z członków-założycieli PPN) konsekwentny wykonawca tych koncepcji - był w Polsce redaktorem „Twórczości”, a na początku 1982 r. miał też zostać docentem Uniwersytetu Warszawskiego i kierownikiem zakładu, który miał być specjalnie dla niego utworzony w tej Uczelni, tylko powołanie go na bardziej atrakcyjne stanowisko kierownicze w sekcji polskojęzycznej Radia „Wolna Europa” przeszkodziło w realizacji tych planów „naukowych”.

Zasada mafijnego działania była i jest z żelazną konsekwencją przestrzegana przez PPN. Jedyny wyjątek stanowiło podanie do publicznej wiadomości nazwisk mężów zaufania

---

<sup>13</sup> Tamże. 8. 100.

PPN, których zadaniem jest poręczanie autentyczności tekstów publikowanych przez tę organizację. Tymi mężami zaufania są: Gustaw Herling-Grudziński - czołowy publicysta paryskiej „Kultury”, zięć Benedetto Croce, sztandarowego filozofa liberalizmu; Maria Winowska - publicystka katolicka, związana z promasońskimi (jeżeli nie wręcz kryptomasońskimi) tendencjami w Kościele katolickim; Jerzy Lerski - profesor historii na Uniwersytecie w Kalifornii, szara eminencja różnych komisji konkursowych, przyznających najrozmaitsze nagrody twórcom polskim, krajowym i zagranicznym; Leszek Kołakowski - który jeszcze w okresie, kiedy oficjalnie występował jako marksista, podczas swej pracy na Uniwersytecie Warszawskim, utrzymywał ścisłe kontakty ze środowiskami kryptowolnomularskimi. Skład tego grona pozwala żywić przekonanie co do wolnomularskiego pochodzenia tej organizacji.

Jeżeli porównamy program PPN z ogłoszonymi w późniejszym okresie koncepcjami KOR i innych pomniejszych organizacji tego nurtu ideologicznego, a także z koncepcjami Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacji Polski Niepodległej i innych ugrupowań nurtu neopiłsudczykowskiego, wówczas nasuwa się uzasadnione podejrzenie, że PPN stało się ukrytym mafijnym inspiratorem działalności wszystkich tych ugrupowań. Można też w związku z tym zaliczać PPN nie tylko do nurtu liberalno-wolnomularskiego, ale w pewnym stopniu również i do neopiłsudczykowskiego.

Po ogłoszeniu programu PPN zarówno „Kultura” paryska, jak Radio „Wolna Europa” i inne zachodnie ośrodki propagandowe rozpoczęły dyskusję nad tym programem, starając się nadać mu jak największy rozgłos, a samej organizacji PPN przypisać duże znaczenie. Już w listopadzie 1976 r. „Kultura” opublikowała artykuł Marka Brzosta pt. „Kilka uwag o programie PPN”, w którym postulowano zbieranie poza granicami Polski zespołów ludzi złożonych z emigrantów oraz ludzi celowo ściągniętych z kraju, zdolnych do przemyślenia metod działania na okres przewidywanego „wybuchu wolności”. Z kolei w kwietniowym numerze „Kultury” paryskiej z 1977 r. Zbigniew Węgrzyński tak pisał „O programie i roli PPN”:

„Program PPN (...) jest niewątpliwie programem maksimum. (...) W wyniku dyskusji nad programem PPN może się ukształtować kilka »platform wyborczych«, (...) to co jest nam potrzebne na co dzień, to odpowiednik Komitetu Walki Cywilnej, dostosowany do rzeczywistości PRL lat siedemdziesiątych. W moim rozumieniu PPN winno postawić sobie takie właśnie zadanie. (...)”

PPN winno ogłosić, czy też ogłaszać, coś w rodzaju »wytycznych postępowania Polaka-patrioty« oraz obowiązków i postaw poszczególnych grup społecznych, np. rodziców. (...)

Te »wytyczne postępowania« widzę jako najlepszą formę »programu minimum«, programu, który zwraca się do wszystkich obywateli i do członków i działaczy związków zawodowych, rodziców, pisarzy, naukowców itp. i mówi im, jak powinni postępować na co dzień, (...) Równocześnie wyraźnie powinny być wymienione i napiętnowane formy postępowania szczególnie społecznie szkodliwego (...). Wydaje się też, że PPN nie powinno pomijać kwestii sankcji za łamanie swych zaleceń. Najbardziej ogólną sankcją (...) winien być ostracyzm społeczny, który PPN winna zalecać wobec osób łamiących w sposób jawny wzory zalecanego zachowania, zgłaszanie na »czarną listę« »Kultury« lub opracowywanie i nadawanie przez Wolną Europę »portretów hańby«. (...) Istnienie PPN winno być stale odczuwalne. Winno ono śledzić, sygnalizować, potępiać, lub popierać wszystkie ważne wydarzenia w Polsce i starać się zwracać na nie uwagę opinii publicznej tak w kraju jak i za granicą”.<sup>14</sup>

A więc PPN miało się stać czymś w rodzaju ukrytego ośrodka manipulującego opinią publiczną i całością działalności opozycyjnej w Polsce. Warto też zauważyć, że dezyderaty te po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce zaczęło realizować podziemie polityczne.

We wrześniu 1977 r. ukazał się w „Kulturze” paryskiej artykuł Najdera, podpisany pseudonimem Socjusz, pt. „Polityczne działania i programy”, w którym autor rozważa sposoby prowadzenia działalności opozycyjnej w Polsce stwierdzając, że spór toczy się między zwolennikami tylko jawnej działalności opozycyjnej, a takimi, którzy uznają konieczność prowadzenia działalności podziemnej, oraz tymi, którzy uważają, że sytuację można uzdrowić w ramach istniejącego systemu, a tymi, którzy uważają, że system socjalistyczny jest niereformowalny i w związku z tym należy zaczynać „od nowa”. Sam Najder uważa, że ograniczenie opozycji do jawnej - jak to postulują „jawniacy” - byłoby niesłuszne, gdyż jawna działalność jest wystawiona na niebezpieczeństwa: izolacji od zewnątrz oraz profesjonalizacji od wewnątrz, a ponadto ludzi działających jawnie łatwiej jest władzom śledzić, szykanować i ograniczać swobodę ich ruchów. Najder skrytykował w związku z tym koncepcje KOR prowadzenia jawnej działalności, chwalił natomiast program PPN.

---

<sup>14</sup> „Kultura” 1977, nr 4, s. 87-89.

Stosowanie mafijnej socjotechniki działania było niewątpliwie dla działaczy PPN bardzo wygodne, mogli bowiem, podobnie jak to robił sam Najder, siedzieć na przysłowiowych dwóch stołkach, z jednej strony zajmując stanowiska w różnych oficjalnych instytucjach w Polsce, a z drugiej strony - uczestnicząc w działaniach organizacji nielegalnych - publikować pod pseudonimami swoje elaboraty w antysocjalistycznych wydawnictwach na Zachodzie.

Spektakularne sukcesy, które odnosił KOR aż do 1981 r. spowodowały, że ośrodki walki informacyjnej na Zachodzie położyły główny nacisk na popieranie (finansowe i propagandowe) KOR i jego przybudówek, natomiast PPN zostało w pewnym stopniu usunięte w cień. Najlepiej świadczyć o tym może opublikowane na początku 1981 r. w paryskiej „Kulturze”<sup>15</sup> zestawienie, z którego dowiadujemy się, że zebrała ona w 1980 r., z przeznaczeniem na KSS KOR, 61459,85 franków francuskich, na przybudówki KOR: Towarzystwo Kursów Naukowych (TKN) - 27 575,07 franków, Niezależną Oficynę Wydawniczą (NOW) - 17 235,20 franków, podczas gdy na Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) - 21 264,80 franków, na Konfederację Polski Niepodległej (KPN) - 14 924,45 franków, zaś na Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN) - zaledwie 5 776,50 franków. Z tego zestawienia wynika, że na sam KOR (nie licząc już nawet jego przybudówek) wpłynęło znacznie więcej pieniędzy niż na trzy pozostałe ugrupowania antysocjalistyczne.

Sytuacja taka utrzymywała się do 13 grudnia 1981 r., który był wielką klęską „jawniaków”. Wykorzystało to PPN i inni zwolennicy działalności tajnej, którzy zdobyli dominującą pozycję w podziemnej „Solidarności”. Jeżeli zaś chodzi o ośrodki walki informacyjnej, działające na Zachodzie, to również zrewidowały one swoją taktykę. Widomym przejawem tego była zmiana na stanowisku szefa sekcji polskojęzycznej Radia „Wolna Europa” - odszedł z tego stanowiska Zygmunt Michałowski, który w audycjach RWE zdecydowanie preferował KOR, a na jego miejsce przyszedł Najder, który od razu zaczął preferować PPN (w audycjach KWE zaczęto nawet przypominać różne dawniejsze dokumenty programowe PPN). W okresie triumfów KOR, PPN zajmowało się głównie pracą studialno-koncepcyjną. Działalność PPN w tym okresie została scharakteryzowana przez emigracyjne pismo „Tydzień Polski” z dnia 19 lipca 1980 r. w artykule podpisanym przez Tadeusza Tarskiego „PPN po czterech latach”.

---

<sup>15</sup> „Kultura” 1981, nr 1/2.

W artykule powyższym stwierdzono, że głównym celem PPN jest zmiana ustroju w Polsce, przy czym organizacja ta liczy także na zmianę układu sił międzynarodowych w Europie. W sierpniu 1978 r. „Tydzień Polski” opublikował na ten temat, opracowany przez tzw. Czwórkę z Zespołu Problemowego PPN, elaborat „Niemcy, Polacy i inni”, w którym czytamy m.in.:

„Wszystkie czynniki utrzymujące podział Niemiec są anachroniczne, należą do starzejącego się gwałtownie układu powojennego. (...)

Polska w obecnym kształcie terytorialnym powstała na podzielonych Niemczech. Jedna trzecia obecnego polskiego terytorium, stanowiąca prawie równowartość całego obszaru NRD, to część radzieckiej strefy okupacyjnej, oddana przez ZSRR pod administrację polską wbrew protestom zachodnich aliantów, którzy w końcu przyjęli ten fakt do wiadomości, a następnie uznali »w zasadzie« jako wykonanie postanowień dotyczących podziału i okupacji Niemiec. (...) Wartość radzieckich i wszelkich innych deklaracji w tej sprawie ustanie z chwilą zawarcia traktatu pokojowego lub innego układu z połączonymi Niemcami, albowiem żadne z dwóch państw niemieckich nie przemawiało w imieniu całych Niemiec”<sup>16</sup>.

Żadnych wątpliwości co do stanowiska PPN w tej sprawie nie pozostawia też opublikowany w lipcu 1978 r. przez „Kulturę” paryską materiał Zespołu Problemowego PPN „Niemcy a Polska”. Czytamy w nim:

„My z kolei musimy pamiętać, że w wieku XIX przez całe dziesięciolecia głucho było o możliwościach wskrzeszenia zjednoczonej po rozbiorach Polski; również o tym, że Niemcy mają takie samo prawo do zjednoczenia, jak my do niepodległości”<sup>17</sup>.

PPN nie ograniczyło się więc tylko do głoszenia różnych haseł liberalno-wolnomularskich, lecz przejęło język i pewne hasła rewizjonistów zachodnioniemieckich. Widać też jasno, co w rozumieniu PPN oznacza słowo „niepodległość”.

W niektórych kołach emigracyjnych na Zachodzie zaczęto stawiać PPN zasadnicze zarzuty: wydawany we Francji „Narodowiec” oskarżył tę organizację nie tylko o porozumienie z rewizjonistycznymi kołami niemieckimi, ale nawet o firmowanie tekstów opracowywanych przez te koła.

Język tekstów PPN dotyczących problematyki stosunków polsko-niemieckich jest identyczny z językiem używanym przez nacjonalistów niemieckich dążących do rewizji granic ustalonych po II wojnie światowej, a treść tych tekstów jest taka, że trudno sobie

---

<sup>16</sup> „Tydzień Polski”, 5 sierpnia 1978 r.

<sup>17</sup> „Kultura” 1978, nr 7-8, s. 125.

wyobrazić, aby polska emigracja polityczna, nawet prawicowa, mogła sama opracowywać takie elaboraty.

Wydaje się w związku z tym, że zarzuty wysunięte przez „Narodowca” mają swoje uzasadnienie.

PPN prowadzi ożywioną działalność publicystyczną, opublikowało już kilkadziesiąt artykułów, które były nadawane przez Radio „Wolna Europa”, drukowane w „Kulturze” paryskiej, a także w różnych czasopiśmiech emigracyjnych i wydawnictwach nielegalnych w Polsce. Liczne ślady wpływów koncepcji PPN znajdujemy też w różnych elaboratach programowych i propagandowych wielu organizacji tzw. demokratycznej opozycji, które rozpoczęły swą działalność po czerwcu 1976 r.

Warto też zestawić cytowane teksty elaboratów PPN z tym, co pisał Najder w swym artykule z 1975r., a wówczas nietrudno zauważyć żelazną konsekwencję w dążeniu działaczy PPN do realizacji bynajmniej nie polskich interesów.

#### **4. Komitet Samoobrony Społecznej KOR.**

KSS KOR ma dość skomplikowany rodowód polityczny i - podobnie jak inne ugrupowania nurtu liberalno-wolnomularskiego - bardzo niewyraźne oblicze ideowe. W ideologii głoszonej przez samych prominentów, KOR tkwią pewne podstawowe zasady liberalno-wolnomularskie, stanowiąc osnowę, którą - zależnie od potrzeb przetyka się elementami zaczerpniętymi z różnych systemów ideologicznych - od trockizmu po chadecję.

Zasadniczy trzon aktywu kierowniczego KOR stanowili dawni działacze grupy młodzieżowej, nazywanej w latach sześćdziesiątych „komandosami”. W latach siedemdziesiątych środowisko to określił Adam Michnik jako „lewicę laicką”. Ta właśnie „lewica laicka”, wykorzystując sytuację, jaka powstała po proteście robotniczym w lecie 1976 r., powołała do życia ugrupowanie pod nazwą Komitet Obrony Robotników przekształcony w 1977 r. w Komitet Samoobrony Społecznej KOR.

Grupa byłych „komandosów” wciągnęła do swej akcji kilkanaście osób o różnych orientacjach politycznych i zainspirowała opracowanie oraz ogłoszenie „Apelu do społeczeństwa i władz PRL”. W imieniu nowo powstałego Komitetu Obrony Robotników dokument ten skierował do marszałka Sejmu Jerzy Andrzejewski wraz z pismem z dnia 23 września 1976 r. (datę tę przyjmuje się umownie jako datę powstania KOR).

„Apel”, w którym publicznie ogłoszono powstanie KOR, podpisało 13 osób, a m.in.: Stanisław Barańczak - poeta z Poznania, Jacek Kuroń przywódca dawnej grupy

„komandosów”, Edward Lipiński - emerytowany profesor ekonomii, Jan Józef Lipski - krytyk literacki, pracownik naukowy PAN, Antoni Macierewicz - pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, Piotr Naimski - doktorant PAN, Wojciech Ziemiński - dziennikarz (w późniejszym czasie wycofał się z KOR). Następnie dołączyło kolejne 12 osób, a wśród nich: Bogdan Borusewicz - były student KUL, Mirosław Chojecki - pracownik Instytutu Badań Jądrowych, Anna Kowalska - pisarka, absolwentka KUL, Adam Michnik - przywódca dawnej grupy „komandosów”, Halina Mikołajska - aktorka, Wojciech Onyszkiewicz - historyk.

Jak wynika z analizy składu osobowego, dawni „komandosi” stanowili w KOR niewielki procent (ale faktycznie stali się jego głównymi przywódcami), natomiast udało im się wciągnąć do swej akcji - w charakterze wykonawców lub figurantów - osoby znane w różnych środowiskach i reprezentujące różne kierunki polityczne. Miały one być „przekaznikami wpływów” do wielu środowisk, w których starano się montować grupy działania, mające już charakter wyraźnie mafijny - ich składu (w przeciwieństwie do grupy centralnej) nie podawano do wiadomości opinii publicznej.

KOR dość szybko podzielił się na różne mniejsze nurty, wśród których dwa miały największe znaczenie: socjaldemokratyczny, stanowiący główny trzon ugrupowania, którego czołowymi przedstawicielami byli Jacek Kuroń i Adam Michnik, oraz demokratyczny, zgrupowany wokół pisma „Głos”, skupiający działaczy, którzy wolą demokrację burżuazyjną bez żadnych „socjalistycznych” dodatków. Jego głównymi przedstawicielami byli Antoni Macierewicz, i Piotr Naimski. Oczywiście, nie należy przeceniać roli różnic ideologicznych między tymi nurtami w ramach KOR, ani też znaczenia sztyldów ideologicznych, którymi się posługują - wystarczy przypomnieć, że np. Kuroń był już w swej karierze działaczem PZPR, trockistą, socjaldemokratą, a w ostatnim czasie zaczął przejmować pewne hasła neopiłsudczykowskie.

W październiku 1976 r. KOR wydał dokument, napisany przez Kuroń, zatytułowany „Myśli o programie działania”, w którym czytamy:

„Opozycja polityczna, która, poczynając od tzw. kampanii konstytucyjnej, jest w naszym kraju coraz aktywniejsza, musi z całą odpowiedzialnością wziąć na siebie obowiązek wpłynięcia na losy kraju.”<sup>18</sup>

Dalej Kuroń stwierdza, że za opozycję polityczną uważają się ludzie o różnych rodowodach ideowych, światopoglądach, poglądach politycznych, jedyne co ich łączy to posiadanie wspólnego przeciwnika, a tym przeciwnikiem jest system społeczno-polityczny w

---

<sup>18</sup> J. Kuroń, *Myśli o programie działania*, Warszawa 1976.

Polsce. Z kolei wymienia cały szereg liberalno-wolnomularskich haseł dotyczących wszelkiego rodzaju „wolności obywatelskich” i wreszcie pisze:

„Otwarte wystąpienia, kiedy zdarzają się w jednym czasie i w wielu miejscach kraju, i łączy je najogólniejsza jedność celu, stają się ruchem społecznym”<sup>19</sup>.

Następnie Kuroń tłumaczy, że ruch społeczny powinien powoływać odpowiednie zarządy, komitety, sztaby oraz starać się narzucać władzom pertraktacje:

„Opozycja polityczna musi zatem niezwłocznie przystąpić do organizowania na jak najwyższym poziomie ruchów społecznych, współdziałających ze sobą, wyrażających w maksymalnym stopniu dążenia ogółu członków społeczeństwa polskiego.

W pierwszym rzędzie niezbędny jest ruch wyrażający w sposób zorganizowany dążenia pracowników, a przede wszystkim robotników wielkoprzemysłowych. Ruch ten, aby spełniać swoje zadania, musi być zorganizowany co najmniej na szczeblu zakładów. Jego postulaty muszą być wypracowane przy pomocy niezależnych od państwa ekspertów: ekonomistów, inżynierów, prawników, socjologów, muszą być znane opinii publicznej w kraju i za granicą. Wymaga to współdziałania ruchu robotników z ruchem inteligencji i studentów.

21 września w Warszawie powstał Komitet Obrony Robotników. Jest to niewątpliwie pierwszy krok na drodze współdziałania robotników i inteligencji. Po to jednak, aby możliwe były dalsze kroki; niezbędne jest tworzenie się w brygadach i wydziałach małych grup robotniczego porozumienia. Trzeba się porozumiewać i wysuwać żądania, ale - podkreślmy to - ważniejsza od żądań jest solidarność”<sup>20</sup>.

W końcowej części swego elaboratu Kuroń zajmuje się problemem międzynarodowej pozycji Polski stwierdzając, że: „Celem w tym względzie byłby status Finlandii”.

Dokument ten rozpowszechniany był w Polsce już w jesieni 1976 r., a w 1977 r. opublikowano go w paryskiej „Kulturze”. Program KOR był w swej części ideologiczno-koncepcyjnej bardzo ogólnikowy i nie wychodził poza pewne podstawowe hasła liberalno-wolnomularskie, dotyczące wszelkiego rodzaju „wolności” czy „suwerenności” (przy czym, rzecz charakterystyczna, sprzeciwu KOR nie budziło nigdy uzależnianie Polski od zachodniego kapitału). Koncepcja „suwerenności” w rozumieniu Kuronia sprowadzała się właściwie do „finlandyzacji” Polski - czyli wyprowadzenia jej z Układu Warszawskiego.

Nie było też w tym dokumencie programowym KOR (podobnie jak i w następnych dokumentach tego ugrupowania) żadnej realnej i konkretnej koncepcji reformy naszego życia

---

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

społeczno-gospodarczego. Natomiast część socjotechniczna opracowanego przez Kuronia programu była zarysowana dość szczegółowo i bardzo fachowo - można w niej znaleźć nie tylko dość dokładny scenariusz działania tzw. demokratycznej opozycji, który, trzeba to przyznać, był (i jest nadal) z żelazną konsekwencją realizowany w następnych latach, ale także scenariusz, według którego zastała w cztery lata później zorganizowana „Solidarność”.

W 1977 r. została przez KOR zorganizowana tzw. Niezależna Oficyna Wydawnicza, która wydała następną programową broszurę Kuronia, „Zasady ideowe”. W publikacji tej autor stwierdza:

„Nadrzędną wartością dla mnie, a idę tu tropem liberalnej interpretacji tradycyjnych wartości kultury europejskiej, jest dobro jednostki ludzkiej. (...)

Zarazem nadrzędną wartością jest dla mnie dobro, suwerenność, twórczość każdego człowieka. (...)

(...) Program podmiotowości można realizować tylko w ten sposób, że w politycznych ramach demokracji parlamentarnej będzie działał szeroki ruch samorządowy, obejmujący na zasadzie federacji autonomicznej samorządne ruchy pracownicze, zawodowe, lokalne i regionalne, kulturalne, ruchy samorządowe szkolnictwa, nauki, konsumentów etc. Ruchy te z jednej strony winny zmierzać do przejęcia od państwa funkcji podmiotów, planowania współpracy społecznej, a z drugiej realizować ten plan w sposób maksymalnie samorządny - samodzielny.

Opowiadam się po stronie samorządów i ograniczenia państwa, podkreślam jednak, że nie może się ono dokonywać poprzez dekrety, ale w procesie samoorganizacji społeczeństwa. (...)

Przeciwieństwo między jednostką a jej zbiorowością chciałbym, jak widać, przewycięzać jako konflikt między państwem a ruchem samorządów. (...)

Prawa człowieka i obywatela są więc dla mnie sprawą uniwersalną, a walka o te prawa jest wspólna z wszystkimi ludźmi, którzy myślą i czują tak samo jak ja. (...)

Nie chcę się dzielić na swoich i obcych według kryteriów narodowych czy kulturowych, nie mówiąc już o rasowych. Jeżeli już musimy się dzielić, to swoim będzie dla mnie każdy, kto występuje po stronie praw człowieka, a obcym kto podporządkowuje je dobru wspólnoty czy organizacji”<sup>21</sup>.

W głoszonych przez Kuronia zasadach ideowych łatwo zauważyć liberalno-wolnomularskie koncepcje, których podstawą jest przeciwstawianie indywidualizmu

---

<sup>21</sup> J. Kuroń, *Zasady ideowe*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, 1977.

jednostki ludzkiej wszelkim interesom narodowym, jak również obowiązkom wynikającym z przynależności do organizacji państwowej. Nietrudno też w tych zasadach zauważyć realizację doraźnego „zamówienia społecznego” ze strony administracji ówczesnego prezydenta USA, Cartera, która tzw. obronę praw człowieka i obywatela uczyniła narzędziem służącym do mieszania się rządu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy innych - przede wszystkim socjalistycznych - krajów. Warto też zauważyć, że w „Zasadach ideowych” Kurońa znajdujemy szereg koncepcji, które w kilka lat później legły u podstaw „Solidarności” (nawet sformułowanie dotyczące „samorządności-samodzielności”, które zrobiło karierę w latach 1980-1981). Jest też w nich wyłożona cała koncepcja przyszłego konfliktu między państwem a „samorządnymi” (tzn. faktycznie sterowanymi przez KOR i jego sojuszników) ruchami społecznymi - z „Solidarnością” na czele, których zadaniem było osłabianie państwa.

W maju 1979 r. w Biuletynie Informacyjnym KSS KOR opublikowany został artykuł Kurońa pt. „Sytuacja w kraju i program opozycji”, w którym czytamy:

„Zasadniczą przesłanką tych rozważań jest obawa, że grozi nam eksplozja społecznego gniewu na skalę większą niż czerwiec 56, grudzień 70, czerwiec 76 i marzec 68 roku razem wzięte. (...) Co może zrobić opozycja, aby zapobiec wybuchowi? (...) Myślę, że warunki takie spełnia nacisk społeczeństwa zorganizowanego w oficjalnych strukturach na władze i wymuszenie w ten sposób ustępstw”<sup>22</sup>.

W dalszym ciągu swego elaboratu Kuroń stwierdza, że liczy na walkę frakcji w kierownictwie partyjnym, deklarując poparcie organizowanego przez siebie ruchu dla jakiejś nieokreślonej frakcji. Jeżeli jednak zestawimy nadzieje Kurońa z poczynaniami Stefana Bratkowskiego w okresie przed IX Zjazdem PZPR, wówczas nietrudno domyślić się, na kogo mógł w partii liczyć Kuroń.

Następnie przywódca KOR stwierdza, że ruch społecznego nacisku, działając w ramach oficjalnych struktur, musi „dążyć do naprawy systemu, a nie do jego zmiany”. Natomiast opozycja programu naprawy „wysunąć nie może, bowiem nie chce i nie może zaakceptować systemu”. Proponuje w związku z tym dwa możliwe rozwiązania: pierwsze z nich polega na wysunięciu żądań dotyczących tylko poprawy sytuacji gospodarczej, drugie natomiast polegałoby na wysunięciu żądań politycznych - swobody zrzeszeń, prawa do strajku, manifestacji itd., a także żądań gospodarczych, dotyczących stworzenia warunków rozwoju sektora prywatnego obejmującego nie tylko gospodarkę chłopską i rzemiosło, ale

---

<sup>22</sup> J. Kuroń, *Sytuacja w kraju i program opozycji*, Biuletyn Informacyjny KSS „KOR”, 1979, nr 3/29.

również drobny przemysł. Wiele z tych koncepcji zaczerpnięte zostało po prostu z różnych opracowań PPN i innych ugrupowań opozycyjnych.

Na zakończenie swego elaboratu Kuroń stwierdził, że sukces ruchu rewindykacji byłby zarazem wielkim sukcesem opozycji. Ruch ten mógłby wywierać nacisk na frakcję, która chciałaby zyskać jego poparcie.

Jak wynika z przytoczonego tekstu, wysuwany przez Kuronia dwuwariantowy program dla „ruchu rewindykacji”, to nic innego, jak próba zmiany systemu politycznego PRL (nie od razu), której inicjatorzy nie ujawniają szerokim rzeszom społeczeństwa swoich rzeczywistych celów, głoszą natomiast chwytliwe, aktualne i w dużej mierze słuszne hasła, aby wysunąć się na czoło ruchu społecznego, traktując ten ruch czysto instrumentalnie, jako przedmiot manipulacji. Jest to typowa mafijna socjotechnika działania. Charakterystyczne dla Kuronia i jego metody postępowania są również spekulacje dotyczące wykorzystania ewentualnych rozgrywek wewnątrz partii.

Mafijną socjotechnikę działania odsłonił Kuroń jeszcze wyraźniej w artykule „Co dalej?”, opublikowanym w 1980 r. w Biuletynie Informacyjnym KSS KOR. Stwierdził on tam jasno:

„Wydarzenia, których jesteśmy świadkami, naruszyły podstawy systemu, w którym żyjemy. (...)”

Proszę sobie wyobrazić, że w Polskich Kolejach Państwowych, w których cały ruch podporządkowany jest jednemu, odgórnie ustalonemu rozkładowi jazdy, wprowadzono nagle pewną ilość pociągów kursujących zgodnie z rozkładem jazdy ustalonym demokratycznie przez kolejarzy czy pasażerów. Takimi właśnie pociągami są niezależne związki zawodowe w systemie, w którym całe życie społeczne sterowane jest przez państwowo-partyjną centralę. (...)

Gdyby dziś wysunąć hasła najdalej idące: niepodległości państwowej i demokracji parlamentarnej co niewątpliwie zgodne jest z aspiracjami Polaków - to hasła takie nie pociągnęłyby szerokich rzesz społeczeństwa. Wokół takiego programu nie organizowałby się ruch, ponieważ w świadomości ogółu program taki jest nierealny. Dlatego w początkach ruchu wysuwać można tylko zadania bardzo ograniczone, minimalistyczne, odwołujące się nie tyle do aspiracji społecznych, ile do tego, co ludzie uważają za konieczne. Jeżeli jednak ludzie skupiają się wokół określonych - choćby najbardziej minimalistycznych - celów i zaczynają działać, wówczas ruch tworzy się i każdy jego sukces pomaga artykułować dążenia i cele coraz to bliższe społecznych aspiracji. (...)

(...) Im władza będzie słabsza, a przy tym - co niemal tożsame - mniej zdolna do przystosowania swej polityki do sytuacji, tym bardziej będzie się radykalizować ruch demokracji. Radykalizować, to w tym wypadku zwracać się wprost przeciw władzy, przeciw jej politycznym strukturom”<sup>23</sup>.

Kiedy w lecie 1980 r. woluntarystyczna polityka ekipy Gierka wywołała protest polskich robotników, działacze KOR byli początkowo zaskoczeni (sądzieli, że protest nastąpi później), ale bardzo szybko „złapali wiatr w żagle” i wraz z działaczami Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” oraz Klubu Inteligencji Katolickiej przystąpili do czynu, oferując swe usługi robotnikom na Wybrzeżu. Dzięki zręcznym manipulacjom doradcy z KOR, DiP i KIK bardzo szybko stali się faktycznymi szefami nowego ruchu związkowego, opanowując przede wszystkim jego środki masowego przekazu, system szkolenia kadr związkowych i doradztwo oraz bezwzględnie eliminując wszystkich, którzy nie chcieli się podporządkować dyktaturze KOR i jego sojuszników. Doświadczył tego m.in. doktor Leszek Skonka, wspomniany już jeden z organizatorów protestu robotniczego we Wrocławiu w 1980 r., który w liście otwartym z dnia 29 września 1980 r., zatytułowanym „Do przyjaciół”, stwierdził:

„Otóż konflikt między mną a pewną grupą ludzi pojawił się wówczas, gdy do Zarządu MKZ weszło kilku działaczy KOR. Przedmiotem sporu było kształtowanie oblicza nowych związków zawodowych. (...)

Otóż w związkach znalazła się pewna grupa działaczy politycznych związanych z tzw. KOR (...). Ludzie tej grupy opanowali pewne stanowiska w samym, zarządzie oraz innych działach, w tym wydawnictwa. (...) Ich zdaniem niezależność związków, zwłaszcza w naszych warunkach, jest niebezpieczną utopią i każdego, kto głosi taki pogląd, należy zwalczać. (...) Ponieważ nie chciałem zrezygnować z głoszenia poglądu o niezależności i czyniłem to także na wykładach, zostałem najpierw usunięty ze ścisłego Prezydium, następnie z Zarządu i w końcu zawieszono moje wykłady”.

Tak w praktyce wyglądała „demokracja”, o której tyle w swych elaboratach programowych i wystąpieniach propagandowych mówił Kuroń i inni działacze KSS KOR.

O motywach, które skłaniały działaczy związkowych do współpracy z KOR (a ściśle mówiąc - podporządkowywania się dyktatowi KOR i jego sojuszników) napisał Skonka w artykule pt. „Nie mylić KOR-u z »Solidarnością«<sup>24</sup>:

---

<sup>23</sup> J. Kuroń, *Co dalej?*, Biuletyn Informacyjny KSS KOR 1980, nr 6(40).

<sup>24</sup> L. Skonka, *Do przyjaciół*, Wrocław, 29 września 1980 r., Demokracja Związkowa.

„KOR cały czas tłumaczy członkom związku, że w Polsce dopiero będzie dobrze, gdy »Solidarność«, czyli w konsekwencji KOR, przejmie władzę w kraju. Już dziś wszystkim wspierającym jego poczynania aktywistom KOR obiecuje stanowiska ministrów, ambasadorów, sędziów, wojewodów, dyrektorów, rektorów, tytuły naukowe, mandaty poselskie i pieniądze. Jest to zapewne naiwne i groteskowe, gdy się na to patrzy z daleka, ale z bliska wygląda zupełnie wiarygodnie, tym bardziej że KOR czas do objęcia władzy liczy na dni, a nie miesiące czy lata.

Toteż wielu działaczy związkowych głęboko wierzy, że dzięki KOR-owi odmieni swój los, przestanie być kierowcami, ślusarzami, szeregowymi urzędnikami, słowem pospolitymi, szarymi ludźmi i stanie się „ekscelencjami, dlatego tak gorliwie i bezmyślnie popierają tę grupę polityczną”<sup>25</sup>.

Ta psychoza wyższości wobec otoczenia, wytwarzana świadomie u swych adeptów, jest dość typową socjotechniką stosowaną przez, różne organizacje mafijne, a zwłaszcza organizacje o charakterze liberalno-wolnomularskim.

O roli KOR w „Solidarności” powiedział wyraźnie sam Kuroń w wywiadzie udzielonym francuskiemu tygodnikowi „Paris Match”, opublikowanym w lutym 1981 r. Na pytanie - „Czy KOR stanowi fundament »Solidarności«?” - Kuroń odpowiedział: „Nie ja powinienem na to pytanie odpowiedzieć, tylko członkowie związku. Podczas jednego ze spotkań Wałęsa powiedział: - Bez KOR-u nie byłoby »Solidarności«,”<sup>26</sup>.

Bardzo istotną rolę w umacnianiu wpływów KOR odegrało Radio „Wolna Europa”, nazywane w sferach opozycyjnych „KOR-owską rozgłośnią”.

Infiltracja KOR do „Solidarności” sprawiła, że faktycznym centrum kierowniczym związku stała się mafijna grupa działaczy związanych z KOR i sprzymierzonymi z nim grupami wywodzącymi się z Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” oraz Klubu Inteligencji Katolickiej, a nie Krajowa Komisja. Inspiracja KOR wpływała coraz bardziej na umacnianie się ekstremistycznego skrzydła „Solidarności”, co uwidoczniło się szczególnie wyraźnie podczas I Krajowego Zjazdu, a następnie podczas słynnych posiedzeń kierowniczych gremiów związku w Radomiu i Gdańsku. W tym czasie jednak KOR został już zdystansowany przez trockistów z RLRP.

Manipulacje ułatwiała mafijna socjotechnika stosowana przez KOR i jego sprzymierzeńców, która polegała m.in. na tym, że organizacja ta nie ujawniała pełnego składu swych członków i aktywistów - do wiadomości publicznej podawany był tylko skład grona

---

<sup>25</sup> L. Skonka, Nie mylić KOR-u z „Solidarnością”, „Wolne Związki Zawodowe”, 1981 nr 1.

<sup>26</sup> „Paris Match”, 27 lutego 1981 r.

około trzydziestu osób firmujących działalność tej organizacji. W rezultacie KOR był strukturą trudno uchwytną dla przeciwników. Szacowano, że spośród 896 delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” 150 było działaczami KOR. Ci działacze, mimo oporu ze strony dużej części delegatów, umieli dość skutecznie manipulować Zjazdem. Doprowadzono nawet do uchwalenia słynnego „Posłania do ludzi pracy Europy Wschodniej”, które wszystkie kraje socjalistyczne uznały za polityczną prowokację na skalę międzynarodową. Następnie do uchwał zjazdu wprowadzono praktycznie wszystkie podstawowe koncepcje programowe KOR. Znalazły się one przede wszystkim w uchwalonym przez I Krajowy Zjazd Delegatów „Programie NSZZ »Solidarność«,”. Najbardziej charakterystyczny jest w nim rozdział VI, zatytułowany „Samorządna Rzeczpospolita”. Znajdujemy w nim m.in. takie postulaty:

„Życie publiczne w Polsce wymaga głębokich i całościowych reform, które powinny doprowadzić do trwałego wprowadzenia samorządności, demokracji i pluralizmu. Dlatego będziemy dążyć zarówno do przebudowy struktury państwa, jak i do tworzenia i wspierania niezależnych i samorządnych instytucji we wszystkich sferach życia społecznego. (...)

(...) Najbliższe wybory do rad narodowych powinny odbyć się zgodnie z przedstawionymi zasadami. NSZZ »Solidarność« będzie do tego dążyć z całym zdecydowaniem. W tym celu do dnia 31X1181 r. przygotowany zostanie projekt nowej Ordynacji wyborczej, który po konsultacji wśród członków Związku zostanie przedstawiony Sejmowi”<sup>27</sup>.

Postulowano w tym programie również zmianę systemu wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania, środków masowego przekazu itp.

Jeżeli zestawimy programowe wywody Kuronia z okresu lat 1976-1979 z tym, co działo się w Polsce w latach 1980-1981, to widzimy, że KSS KOR realizował swój program dość konsekwentnie, a wszyscy, którzy się jego manipulacjom, przede wszystkim w ramach „Solidarności”, przeciwstawiali, stawali się obiektem brutalnych mafijnych ataków z różnych stron.

Na I Krajowym Zjeździe NSZZ „Solidarność” nestor KSS KOR, profesor Edward Lipiński ogłosił w dniu 28 września 1981 r. rozwiązanie tej organizacji, a zjazd wyraził KOR podziękowanie. Oczywiście, nie należy się w tym wypadku sugerować formalnościami. Biorąc pod uwagę mafijną socjotechnikę stosowaną przez KOR, można właściwie stwierdzić, że formalne rozwiązanie tej organizacji niewiele zmieniło stan faktyczny, a co najwyżej

---

<sup>27</sup> Program NSZZ „Solidarność” uchwalony przez I Krajowy Zjazd Delegatów, rozdział VI, Tygodnik „Solidarność”, 16.10.1981, nr 29.

jeszcze ułatwiło poszczególnym działaczom struktury mafijnej KOR przenikanie do różnych środowisk i występowanie z pozornie różnych pozycji.

Po I Zjeździe „Solidarności” mafijny nurt sterowany przez działaczy byłego KOR dążył wyraźnie do tworzenia i umacniania dwuwładzy w państwie. Oprócz związków zawodowych istotną rolę miał tu spełniać ruch klubowy i samorządowy.

## **5. Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność - Sprawiedliwość - Niepodległość”**

W wydawanym przez KOR, a przeznaczonym dla robotników, czasopiśmie „Robotnik” Kuroń wypowiedział się na temat tworzenia klubów w następujący sposób:

„Jestem zwolennikiem ruchu klubowego, traktowanego jako ruch tych wszystkich, dla których program samorządowy jest politycznym programem budowy nowego systemu społecznego. Czy taki ruch klubowy jest partią? Oczywiście - jeżeli nazwiemy każde polityczne porozumienie ludzi partią. Ale ta formuła wydaje się zbyt rozciągliwa. Myślą o takim ruchu, w którym kluby byłyby od siebie niezależne, miałyby dużą samodzielność, zwłaszcza w formułowaniu celów. Różniłyby się od siebie i porozumiewałyby się ze sobą wchodząc do ruchu samorządów i budując w nim swoje programy. Stawałyby się więc stronnictwem na szczeblu wojewódzkim, z luźnym porozumieniem ogólnospołecznym i dopiero z tego rodziłyby się partie do wyborów parlamentarnych”<sup>28</sup>.

Zgodnie z tą taktyką w dniu 22 listopada 1981 r. w mieszkaniu Kuronia zebrało się grono osób, w celu powołania opozycyjnej, dążącej do zmiany ustroju w Polsce, organizacji o nazwie Kluby Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność - Sprawiedliwość - Niepodległość”. W Deklaracji założycielskiej tej organizacji czytamy:

„Przyszedł czas, kiedy trzeba stworzyć nowe podstawy dla społecznej energii. Spontaniczność musi być wsparta polityczną refleksją, wiara w zwycięstwo - przewidywaniem szans na powodzenie, nadzieje na lepsze jutro - spójną wizją odrodzonej Ojczyzny.

Dlatego uważamy, że tworzenie formacji ideowopolitycznych jest dziś krokiem koniecznym. Stanowią one załączki przyszłych partii politycznych demokratycznego państwa.  
(...)

---

<sup>28</sup> „Robotnik” 1981, nr 78.

(...) Powstała więc koncepcja stworzenia porozumienia prowadzącego do utworzenia rządu koalicyjnego, opartego o szerszą bazę społeczną. (...)

(...) Samorządna Rzeczpospolita może powstać tylko tak, jak powstała »Solidarność« - poprzez, oddolny, demokratyczny ruch społeczny. Jedynie w takim ruchu mogą powstać warunki do przeprowadzenia wolnych wyborów»<sup>29</sup>.

Jako adresy kontaktowe, na które należy przesyłać informacje o założeniu Klubu, podano adresy Janusza Onyszkiewicza oraz Henryka Wujca.

Pełno było w Deklaracji liberalno-wolnomularskich frazesów dotyczących wszelkiego rodzaju praw i wolności, bez, wspomnienia o obowiązkach ludzi wobec państwa i narodu. Deklaracja w swej części programowej stanowi właściwie program budowy typowej demokracji liberalno-burżuazyjnej, w której mafijne struktury w rodzaju masonerii mają szerokie pole do popisu. Nawiązuje przy tym do tradycji różnych ruchów, z wyjątkiem, oczywiście, ruchu komunistycznego. Charakterystyczne jest też podważanie zasad polskiej polityki w stosunku do naszych sojuszników.

Deklaracja KRS WSN była faktycznie programem tworzenia kontrwładzy w Polsce, a Kluby miały być nie czym innym, jak nowym wcieleniem KSS KOR i jego mafijnej struktury. Realizacja praktyczna tego rodzaju programu musiała w konsekwencji prowadzić do wojny domowej w Polsce. Ekstremiści z „Solidarności” z działaczami KOR na czele zaczęli jednak przygotowania do realizacji programu przedstawionego w Deklaracji. Praktyczne jego wykonanie omawiano 3 grudnia 1981 r. w Radomiu. Nawet Lech Wałęsa, dotychczas stosunkowo umiarkowany, stwierdził tam otwarcie: „Konfrontacja jest nieunikniona i konfrontacja będzie”.

Współpracujący z KOR od kilku lat Zbigniew Bujak sformułował to jeszcze wyraźniej: „Społeczną Radę Gospodarki Narodowej trzeba powołać. Będzie to coś na kształt Tymczasowego Rządu Narodowego”.

Natomiast szef regionu poznańskiego, Rozwałak, stwierdził: „Należy uświadomić społeczeństwu, że rząd jest niewiarygodny. Trzeba ostatecznie powalić rząd, obnażyć i pozbawić jakiegokolwiek wiarygodności. I powołać natychmiast Społeczną Radę Gospodarki Narodowej”<sup>30</sup>

---

<sup>29</sup> *Deklaracja założycielska Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność-Sprawiedliwość- Niepodległość”*, 1981. Broszura.

<sup>30</sup> Cyt. wg: Z. Bryczkowski, Z. Jarząbkowski, *Kto popychał „Solidarność” do awantury?*, Warszawa 1982, s. 36 - 37.

Na posiedzeniu KK NSZZ „Solidarność” zwołanym w Gdańsku w dniach 11 i 12 grudnia 1981 r. członkowie mafijnej struktury KOR wyszli całkiem otwarcie na scenę razem z trockistami. Modzelewski powiedział wprost:

„Nie wystarczy protestować - trzeba nakazywać (...). Jeżeli wysunięte zostaną żądania, które wiodą do obalenia władzy, to będzie to krok w kierunku wojny. A zwiększył się margines żądań, my teraz potrzebujemy politycznych gwarancji. Trzeba walić w partię. (...) Decydując się na wypowiedzenie wojny, trzeba ustawić tak żądania związku, by były przekonujące. Po pierwsze - sprecyzować termin strajku powszechnego w odpowiedzi na środki nadzwyczajne, uznać, że ustawa o związkach zawodowych w obecnym kształcie łamie i zamyka drogę do porozumienia, zażądać modyfikacji zasad rządzenia, np. wyborów do Sejmu”<sup>31</sup>.

W międzyczasie już przygotowywano bojówki i planowano zajścia uliczne na 17 grudnia 1981 r. Nad naszym krajem zawisła realna groźba wojny domowej, do której wyraźnie parła mafijna grupa KOR. Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego przerwało realizację tych planów.

Niektórym działaczom KOR udało się jednak uniknąć aresztowania lub internowania. Usiłują oni działać nadal w podziemiu i konsekwentnie realizować dalej swoje plany - do takich działaczy należy np. Zbigniew Bujak, który stał się członkiem centralnego kierownictwa podziemnej „Solidarności”, czy Piotr Naimski, działający obecnie na Zachodzie i organizujący pomoc dla ruchu podziemnego w kraju. Należy się w związku z tym liczyć z dalszymi próbami realizacji zamierzeń mafijnej organizacji, która swego czasu występowała pod nazwą KSS KOR.

## **6. Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”**

Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” (określane najczęściej skrótem „DiP”) powstało w listopadzie 1978 r. Rozpoczęło swą działalność w ramach Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. Pierwsze zebranie założycielsko-informacyjne odbyło się w dniu 14 listopada 1978 r.

Według stwierdzeń jego założycieli, zadaniem Konwersatorium miało być gromadzenie na spotkaniach plenarnych kompetentnych przedstawicieli różnych środowisk twórczych, dążenie do konfrontacji opinii ludzi o różnych światopoglądach i różnym stopniu

---

<sup>31</sup> Tamże, s. 40.

zaangażowania w oficjalne życie społeczne i polityczne. Oficjalną ideą spotkań miało być umożliwienie swobodnej i rzeczowej dyskusji, poruszającej najistotniejsze problemy kraju.

„Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność« w Instytucie Badań Jądrowych” tak wypowiedział się na ten temat: „Idea spotkań było (...) Wypełnienie, chociażby w ograniczonym zakresie, próżni, która powstała na skutek skrajnej polaryzacji w życiu społecznym. Na jednym biegunie znalazły się nie tyle poglądy i opinie grup sprawujących władzę - co propaganda, na drugim poglądy osób, którym wewnętrzne przekonanie, a jednocześnie odwaga i determinacja, pozwoliły opowiedzieć się po stronie opozycji demokratycznej - w oficjalnej nomenklaturze tzw. sił antysocjalistycznych. Szereg osób z różnych względów chciało zachować postawę pośrednią, oni też stanowili bazę dla Konwersatorium”<sup>32</sup>.

W pierwszym plenarnym zebraniu Konwersatorium „DiP” w dniu 14 listopada 1978 r. wzięło udział kilkadziesiąt osób, wśród których najwięcej było naukowców i dziennikarzy. Oprócz właściwych uczestników Konwersatorium zostali na to zebranie zaproszeni również goście o znanych nazwiskach, którzy, jak się wydaje, w zamierzeniu organizatorów tej imprezy, mieli być wykorzystywani jako swego rodzaju parawan ochronny i ozdobnik. Niektórzy z tych gości nie byli też informowani o prawdziwych celach, które przyświecały organizatorom.

W obradach Konwersatorium „DiP” uczestniczyli ludzie reprezentujący bardzo szeroki wachlarz organizacji, zawodów i kierunków politycznych. Znajdowali się wśród nich członkowie PZPR, członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej, a nawet współpracownicy KOR, oprócz naukowców różnych specjalności i dziennikarzy z różnych czasopism byli obecni również przedstawiciele świata kultury - pisarze, a nawet znani reżyserzy. Wynika z tego wyraźnie, że organizatorzy Konwersatorium starali się wywierać wpływ na środowiska o różnym profilu organizacyjnym, politycznym i zawodowym - co jest dość typową cechą socjotechniki stosowanej przez wolnomularstwo i niektóre inne pokrewne organizacje, jak również przez różne grupy nacisku o szerszych ambicjach politycznych.

Innym elementem mafijnej socjotechniki stosowanej przez „DiP” było kamuflowanie - zwłaszcza w pierwszym okresie działalności - rzeczywistego swego profilu ideologicznego, aby dopiero później stopniowo go odsłaniać. W pierwszych opracowaniach „DiP” eksponowano hasła, które bardzo często były po prostu zaczerpnięte z różnych dyskusji toczących się w organizacjach partyjnych. W ordynarny sposób wykorzystywano przy tym

---

<sup>32</sup> Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność” w Instytucie Badań Jądrowych, 17 lutego 1981.

fakt, że gierkowskie kierownictwo nie pozwalało udostępniać szerszej publiczności treści tych dyskusji. Dopiero w okresie późniejszym - na przełomie lat 1980 i 1981 - w opracowywanym wówczas raporcie zaczęło Konwersatorium odsłaniać swe prawdziwe oblicze gloryfikując działalność KOR i innych ugrupowań antysocjalistycznej opozycji. Trzeba przyznać, że zasadniczy trzon ideowy kolejnych opracowań „DiP” stanowiły hasła, które w sposób zakamuflowany miały ułatwić wprowadzenie w Polsce typowej demokracji burżuazyjnej w wydaniu socjaldemokratycznym.

Pewien kamuflaż tego rodzaju ideologii konieczny był przede wszystkim ze względu na członków PZPR uczestniczących w dyskusjach Konwersatorium „DiP”.

Trzeba też zaznaczyć, że Konwersatorium, formalnie rzecz biorąc, działało legalnie, ale mimo to jego organizatorzy nie podawali do publicznej wiadomości pełnej listy członków, co jest typowym elementem mafijnej socjotechniki działania, stosowanej np. przez wolnomularstwo i inne pokrewne mu organizacje. W ramach Collegium Wolnej Wszechnicy Polskiej (działającego przy TWWP) Konwersatorium „DiP” było jedynym zespołem, o którym w informatorach Collegium - rozsyłanych do wszystkich uczestników - nie podawano żadnych danych o miejscu, czasie, temacie czy nawet o osobach prowadzących dyskusje. Było więc Konwersatorium „DiP” zespołem całkowicie zamkniętym, a nawet w pewnym sensie nieuchwytnym.

Drugie plenarne zebranie Konwersatorium „DiP” było planowane na styczeń 1979 r., nie odbyło się ono jednak, przy czym działacze „DiP” winą za to obciążali władze. Wymyślono inną formę kontaktów: rozesłano ankietę do wybranych kilkudziesięciu osób. Ankieta ta zawierała następujące pytania:

„1) Jakie są węzłowe problemy naszego kraju w dziedzinie społecznej, politycznej, gospodarczej, kulturalnej, oświatowej i innych?

2) Jakie mamy główne aktywa rozwoju naszego kraju, jak je wykorzystujemy, jakie czynniki ujemnie obciążające stoją na przeszkodzie pełnemu ich spożytkowaniu?

3) Jakie zagrożenia o charakterze bezpośrednim lub długofalowym można wyróżnić w aktualnej sytuacji politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej kraju?

4) Jakie reformy są niezbędne w Polsce, by kraj mógł się rozwijać możliwie najlepiej?

5) W jakim stopniu sprzeczności interesów różnych grup społecznych są źródłem aktualnych i potencjalnych konfliktów?

6) Jakich zachowań oczekuję w tej chwili od mojego i innych środowisk społecznych?”<sup>33</sup>

W ankiecie wzięło udział 50 osób. Na podstawie jej wyników tzw. Zespół Usługowy „DiP” opracował w maju 1979 r. i ogłosił „Raport o stanie Rzeczypospolitej i o drogach wiodących do jej naprawy”. Dokument ten rozesłano do uczestników Konwersatorium, a także (dla nadania większej wagi) przesłano przewodniczącemu Rady Państwa, marszałkowi Sejmu PRL, I sekretarzowi KC PZPR oraz kardynałowi Wyszyńskiemu i profesorowi Kotarbińskiemu.

Raport został opublikowany - oczywiście „bez wiedzy i zgody autorów” - przez korowską Niezależną Oficynę Wydawniczą, odczytywano go też w audycjach Radia „Wolna Europa”. Jak z tego wynika, określone siły starały się nadać mu jak największy rozgłos.

W opracowaniu tym nie było żadnych myśli odkrywczych; można też na podstawie jego treści wysnuć wnioski, że jego autorzy bardzo starannie dobrali grono uczestników ankiety, eliminując też ewentualne wypowiedzi, które nie odpowiadały ich własnym poglądom. Nic więc dziwnego, że nie opublikowano żadnych nazwisk uczestników ankiety.

Rozważania zawarte w Raporcie streścił działacz KOR, profesor Edward Lipiński, w swym posłowie umieszczonym w wydaniu Niezależnej Oficyny Wydawniczej: „Diagnozę Raportu da się streścić krótko: jego autorzy nie widzą żadnych szans na przełamanie obecnego kryzysu - który ogarnął wszystkie dziedziny życia zbiorowego - bez głębokich reform politycznych. Istotą tych reform ma być uznanie podmiotowości społeczeństwa i zasady dialogu pomiędzy społeczeństwem a władzą”<sup>34</sup>.

W 1979 r. słowa te mogły się wydawać bardzo piękne, dziś już jednak wiemy dokładnie, na czym w rozumieniu KSS KOR- polegać miały reformy i dialog.

W grudniu 1979 r. Zespół Usługowy zdecydował się na rozpisanie drugiej ankiety, zawierającej jedno pytanie „Jakie kroki winny zostać podjęte w najbliższym czasie przez władze państwowe, instytucje i środowiska społeczne, by osiągnąć stan porozumienia społecznego, zapoczątkować partnerskie stosunki między społeczeństwem a władzą oraz zahamować proces rozkładu gospodarki i państwa?”<sup>35</sup>.

Tym razem w ankiecie wzięło udział 141 osób. Na podstawie jej wyników Zespół Usługowy opracował elaborat zatytułowany „Jak z tego wyjść?” W tym drugim raporcie wskazano na następujące obszary aktywności społecznej:

---

<sup>33</sup> Cyt. wg: Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność” w Instytucie Badań Jądrowych, 17 lutego 1981.

<sup>34</sup> *Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, Raport o stanie Rzeczypospolitej i o drogach wiodących do jej naprawy*, Niezależna Oficyna Wydawnicza 1979.

<sup>35</sup> Cyt. wg Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność” w Instytucie Badań Jądrowych, 17 lutego 1981.

- samowychowanie społeczne, tj. rozwijanie postaw solidarności, umiejętności działania demokratycznego, obywatelskiej odpowiedzialności;
- prace diagnostyczno-programowe, tj. analiza stanu społeczeństwa i przygotowanie programu dla przyszłości;
- presję na rzecz zmian, tj. przeciwstawianie się manipulacji, odzyskiwanie podmiotowości, egzekwowanie uprawnień, które przysługują obywatelom.

Cytując jedną z wypowiedzi ankietowych, autorzy raportu zalecali swym czytelnikom: „Zrób wszystko co możesz, żeby było lepiej. Jeżeli możesz niewiele, zrób przynajmniej to co możesz. Jeżeli nie możesz nic, to przynajmniej dokładnie przemyśl, co należałoby zrobić, gdyby się dało i bądź gotów, by to zrobić”<sup>36</sup>.

Oprócz tego rodzaju koncepcji, należących raczej do sfery „pracy organicznej”, w tym drugim raporcie „DiP” zawarte były również pewne koncepcje dalej idące, analogiczne jak w elaboratach KOR.

W sumie więc koncepcje uczestników Konwersatorium były faktycznie rozwodnioną i nie dopowiedzianą do końca wersją koncepcji PPN, KOR i całego liberalno-wolnomularskiego nurtu opozycji politycznej, działającej w tym okresie w Polsce. Proponowane przez „DiP” rozwiązania stanowiły pierwszy etap zmian ustrojowych w PRL, które - gdyby były konsekwentnie prowadzone - musiałyby doprowadzić do restytucji w Polsce systemu demokracji burżuazyjnej.

Warto również zwrócić uwagę na to, że - chociaż w Konwersatorium uczestniczyło wielu naukowców, specjalistów z różnych dziedzin - w raportach „DiP” nie było żadnych fachowo opracowanych, nadających się do realizacji, koncepcji reformy; natomiast pełno w nich różnych frazesów i ogólnikowych haseł obliczonych na uzyskanie sukcesu propagandowego.

Również i ten drugi raport był reklamowany, podobnie jak poprzedni, zarówno przez różne ośrodki opozycji w Polsce, jak i propagandę państw burżuazyjnych, a zwłaszcza Radio „Wolna Europa”.

W okresie wielkich strajków w lecie 1980 r. Zespół Redakcyjny Konwersatorium „DiP” w dniu 22 sierpnia sformułował dokument, w którym próbował odpowiedzieć na pytanie „od czego zacząć?”. W dokumencie tym zaproponowano koncepcje reform bardzo zbieżne z omawianymi propozycjami Kuronia.

---

<sup>36</sup> *Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, Jak z tego wyjść?*, maj 1980.

Działacze „DiP” w okresie wielkich strajków potrafili się zdobyć tylko na głoszenie pewnych ogólnikowych haseł, a także koncepcji zaczerpniętych z liberalno-wolnomularskich programów opozycji politycznej. Uderza też przy lekturze tych postulatów ich daleko idąca zbieżność z opublikowanym w 1979 r. w Biuletynie Informacyjnym Komitetu Obrony Robotników, a opracowanym przez Kuronia, programem inicjowanego przez opozycję tzw. ruchu społecznego nacisku (rewindykacji)<sup>37</sup>.

Kiedy w sierpniu 1980 r. rozpoczęły się rokowania ze strajkującymi robotnikami, spora ekipa uczestników Konwersatorium „DiP” pojechała na Wybrzeże, oferując swe usługi jako doradcy. Oprócz działaczy KSS KOR stanowili oni drugą istotną grupę nacisku w otoczeniu Lecha Wałęsy.

Również po powstaniu NSZZ „Solidarność” pozycja działaczy „DiP” w nowym związku była mocna.

Różne postulaty wysuwane w kolejnych elaboratach „DiP” znalazły swe odbicie zarówno w żądaniach wysuwanych przez przedstawicielstwo strajkujących robotników z Wałęsą na czele, jak i w wielu późniejszych dokumentach NSZZ „Solidarność”. Potwierdziło to zresztą „DiP” w swym kolejnym elaboracie, stwierdzając: „Ogólny kierunek najważniejszych reform wyłania się wyraźnie z postulatów formułowanych zarówno w ankietach »DiP« jak i innych dokumentach i opracowaniach. Pokrywają się one w znacznej mierze z ustaleniami zawartymi w porozumieniu gdańskim”<sup>38</sup>.

W okresie od września 1980 r. do lutego 1981 r. 19-osobowy Zespół Redakcyjny Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” ze Stefanem Bratkowskim na czele opracował trzeci raport zatytułowany „Społeczeństwo wobec kryzysu”, który został wydany przez NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze.

Ten elaborat przypomina raczej program liberalno-burżuazyjnej partii politycznej niż opracowanie zespołu specjalistów. Znajdujemy tam analizę stanu społeczeństwa polskiego po sierpniu 1980 r., analizę konfliktów i zagrożeń, głównych kierunków zmian w sferze politycznej i gospodarczej, a także analizę sytuacji w partii, ruchu związkowym, w systemie samorządowym, w Kościele, w tzw. środowiskach niezależnych, wreszcie propozycje dotyczące lokalizacji i rozwiązywania konfliktów, a także zachowań społecznych.

Autorzy raportu kreślą więc zadania bardzo ambitnie. Po tego rodzaju zapowiedzi czytelnik ma prawo oczekiwać jakiejś spójnej koncepcji reformy, opracowanej w sposób

---

<sup>37</sup> Por.: Biuletyn Informacyjny KSS KOR 1979, nr 3(29).

<sup>38</sup> *Społeczeństwo wobec kryzysu, Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, Raport trzeci*; Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1981, s. 33.

fachowy. Po uważnej lekturze opracowania musi się jednak zawieść. Analiza sytuacji społeczeństwa polskiego po sierpniu 1980 r. zaprezentowana przez Zespół Redakcyjny ma charakter banalny.

Autorzy stwierdzają, że w każdym społeczeństwie istnieją sprzeczne interesy, chodzi jednak o to, aby znajdować formy ich pokojowego rozwiązywania. W rozdziale zatytułowanym „Konflikty i zagrożenia” znajdujemy banalne stwierdzenia, że w dziedzinie politycznej konflikty dotyczą dostępu do władzy i zasad uprawiania polityki, w dziedzinie ekonomicznej zaś modelu gospodarki, mechanizmów podejmowania decyzji itp., w dziedzinie spraw społecznych - zasad podziału dochodu narodowego, problemów sprawiedliwości i moralności społecznej. Uczestniczą w tych konfliktach ludzie o postawie konserwatywnej i ludzie o postawie reformatorskiej.

W rozdziale zatytułowanym „Główne kierunki zmian” znajdujemy stwierdzenia w rodzaju: „Stan gospodarki niesie w sobie bardzo poważne groźby”. „Powszechna jest świadomość, że w latach siedemdziesiątych doprowadzono do głębokich i rozległych dysproporcji w gospodarce”. „Problemem szczególnie pilnym i ważnym jest reorientacja przemysłu pracującego na rzecz rolnictwa”. Poza takimi „odkrywczymi” stwierdzeniami, nie znajdujemy tam właściwie nic więcej.

Również w rozdziale pt. „Oddziaływanie zorganizowanych grup i sił społecznych” nie znajdujemy nic ciekawego.

Propozycje przedstawione w elaboracie - analogicznie jak część diagnostyczna - nie zawierają także nic odkrywczego. Jest tam szereg punktów zaczerpniętych z opracowanego przez Kuronia programu dla „ruchu społecznego nacisku”.

Trudno w tych propozycjach dopatrzeć się jakiejś oryginalnej myśli „DiP”. Nie trzeba było zbierać kilkudziesięcioosobowego zespołu specjalistów z różnych dziedzin (z których wielu posiada wysokie tytuły naukowe), aby sformułować takie koncepcje. Wystarczyło zebrać kilku dziennikarzy, jako tako znających swój fach, i polecić im robić wycinki z prasy polskiej tego okresu, a następnie sporządzić na ich podstawie opracowanie syntetyczne.

Ale oprócz różnych trywialnych stwierdzeń i propozycji, znalazły się w omawianym raporcie również treści mające charakter wyraźnej publicystyki politycznej o określonym kierunku, a mianowicie:

„Przeobrażenie się społeczeństwa polskiego z masy bezsilnych i połączonych głównie wspólną zależnością od władzy jednostek w społeczeństwo w pełnym tego słowa znaczeniu, umożliwiło pojawienie się tego szczególnego zjawiska ostatniego okresu, które publicystyka nazwała umową społeczną. (...)”

Stosunkowo nieliczna grupa działaczy KOR odegrała ogromną rolę w przebudzeniu opinii publicznej, wpływając na przełamanie bariery lęku paraliżującego krytykę i wszelkie śmielsze poczynania obywatelskie; działacze KOR, broniąc robotników przed represjami, pomagając im i organizując dla nich wymianę informacji, zyskali sobie uznanie robotników, choć nie oni wywołali sierpniowy przełom, uwiecznony porozumieniami w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu i powstaniem niezależnego samorządowego ruchu związkowego.

Zasługi KOR, jak również zasługi wielu innych niezależnych ugrupowań, powinny być uznane także przez politycznych przeciwników KOR<sup>39</sup>.

W dalszym ciągu autorzy raportu stwierdzają, że w polskim społeczeństwie: „Różnice poglądów dotyczą nie socjalizmu, jako takiego, ale rozumienia tego pojęcia, które praktyka polityczna pozbawiła treści, dotyczą także motywacji i wizji jego przyszłego oblicza. Są to więc różnice naturalne i twórcze, nie wykluczające, ale przeciwnie, warunkujące ogólnonarodowe porozumienie, polegające nie na narzuconej i sztucznej jedności, lecz na świadomej zgodzie na wspólnie uznane zasady.

Niezmiernie trudne wewnętrzne i zewnętrzne położenie kraju każe dołożyć wszelkich starań, by ta podstawowa zgoda utwierdzała się i rozszerzała. By wszystkie niezależne ośrodki myśli i działania wykorzystywały swój wpływ na opinię publiczną, głosząc rozwagę, umiarkowanie i poczucie odpowiedzialności.

Działacze KOR, a także innych ośrodków niezależnych, dali niejednokrotnie dowody tego, że są tych obowiązków świadomi i że w trudnych momentach, które nas mogą jeszcze czekać, można w tym zakresie na nich liczyć; jeżeli niektórzy z działaczy KOP, zasłużeni zresztą dla konstruktywnego rozwiązywania poszczególnych konfliktowych problemów, wypowiadają czasem publicznie poglądy niebezpieczne dla stabilizacji w kraju, otwarta, uczciwa dyskusja może, naszym zdaniem, doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji. Środki represyjne takiemu rozwiązaniu nie służą<sup>40</sup>.

Z tych obszernych cytatów można się zorientować w socjotechnice działania „DiP” - w jego opracowaniach znajdowało się wiele dość oczywistych i niejednokrotnie słusznych stwierdzeń, których funkcja polegała na pozyskiwaniu przychylności czytelników i odbiorców odnośnych komunikatów propagandowych (a w okresie posierpniowym prominenci „DiP” mieli bardzo szeroki dostęp do różnych oficjalnych środków masowego przekazu - wystarczy przypomnieć, że Stefan Bratkowski, faktyczny „szef organizacyjny” „DiP”, został prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, a także redaktorem

---

<sup>39</sup> Tamże, s. 14, 62.

<sup>40</sup> Tamże, s. 62 – 63.

naczelnym dodatku do „Życia Warszawy” pt. „Życie i Nowoczesność”, który pod jego kierunkiem stał się faktycznie trybuną propagandową „DiP”). Oprócz tych oczywistych treści w elaboratach „DiP” uprawiano publicystykę prokorowską, której zadaniem było przygotowywanie poparcia społecznego dla KOR i innych antysocjalistycznych ugrupowań.

Głównym zadaniem „DiP” było oddziaływanie na ludzi, którzy nie chcieli się angażować otwarcie w jawną działalność antysocjalistyczną. Dlatego właśnie elaboraty „DiP” są umiarkowane w porównaniu np. z publicystyką KOR czy opracowaniami PPN. Ta funkcja „DiP” uwidoczniła się bardzo wyraźnie w okresie kampanii przed IX Zjazdem PZPR.

Działacze „DiP” mieli wpływ również na „Solidarność”, ale pod koniec 1981 r. byli coraz częściej dystansowani przez ultrasów z KOR, KPN czy trockistowskiej Rewolucyjnej Ligi Robotniczej Polski.

13 grudnia 1981 r. stanowił dla nich wielki szok, ale w okresie stanu wojennego nie zaprzestali swej działalności. Zespół Redakcyjny Konserwatorium „Doświadczenie i Przyszłość” w okresie od grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. opracował kolejny raport pt. „Polska wobec stanu wojennego”. Stwierdzono w nim:

„Raport ten powstał w momencie, kiedy bieg wydarzeń w gruncie rzeczy podał w ogóle w wątpliwość sens działania i wszystkie idee, jakie przyświecały naszemu Konwersatorium od momentu jego powstania. (...)

I w końcu społeczeństwo doczekało się 13 grudnia.

W rezultacie wszyscy: i społeczeństwo, i władza, znaleźliśmy się w sytuacji, z której nie widać wyjścia i która pozostawia niewiele miejsca dla nadziei”<sup>41</sup>.

W dalszym ciągu autorzy kolejnego raportu snują rozważania na temat różnych konsekwencji wprowadzenia stanu wojennego, wielkiej polityki międzynarodowej, a wreszcie przedstawiają tezy warianty rozwoju sytuacji, z których najbardziej optymistyczny, ich zdaniem, polegałby na powolnym powrocie do stanu, jaki panował w Polsce przed 13 grudnia, a przynajmniej zbliżonego do niego. Natomiast na temat postaw społecznych stwierdzają:

„Panuje w bardzo wielu środowiskach zgodność co do tego, że choć ze stanem wojennym wszyscy muszą się liczyć, nie wolno jednak z nim się pogodzić, uznać za definitywnie zniesione, co on zniósł, i za naturalne, co uprawomocnił.

Załogi wielkich zakładów pracy uchylają się, często nawet z jawnym oburzeniem, od manipulowanej dyskusji na temat »przyszłego kształtu« związków zawodowych. Członkowie

---

<sup>41</sup> Raport Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” - *Polska wobec stanu wojennego*, Warszawa, kwiecień 1982.

związku powiadają, że »Solidarność« po prostu jest, mimo najazdu dokonanego na jej lokale, mimo bezprawnego przejęcia jej majątku i archiwów, mimo internowania i aresztowania przywódców. Wszelka rzeczywista normalizacja musi się rozpocząć uznaniem tego faktu.

Według opinii docierających z różnych regionów kraju, pretensje do przywódców związku - że byli zbyt radykalni, że dali się zaskoczyć, lub też że podjętego po 13 grudnia strajku nie doprowadzili do zwycięstwa - są znikome. Ludzie rozumieją realia ostatnich miesięcy, rzeczywisty rozkład sił. Niektóre załogi mają (natomiast same do siebie pretensje, że - z różnych, często przypadkowych, przyczyn - nie podjęły strajku, nie zmanifestowały sprzeciwu”<sup>42</sup>.

Jak widać, działacze Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” prawie niczego się nie nauczyli. Nadal nie przedstawiają żadnego konstruktywnego, fachowo opracowanego programu reform czy zmian, a ograniczają się do powtarzania swoimi słowami cudzych opinii, podobnie jak w poprzednich raportach.

Obiektywne funkcje „DiP” - niezależnie od tego, jakie subiektywne intencje mają jego działacze - polegają obecnie na tym, że przygotowuje on przedpole dla podziemnej „Solidarności” i ugrupowań, które za nią stoją, oddziałując na ludzi, którzy w działalność podziemną nie chcą się bezpośrednio angażować.

## **7. Polska Partia Demokratyczna**

W dniu 16 lipca 1981 r. w Gorzowie Wielkopolskim odbyło się spotkanie grupy członków Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność”, na którym opracowano statut i założenia programowe grupy, która miała stać się neoliberalną partią polityczną. Partia ta krytykowała istniejący porządek polityczny w PRL, opowiadała się za zmianą Konstytucji, a zwłaszcza ordynacji wyborczej, postulując rozpisanie nowych wyborów do Sejmu. Ostatecznym celem, który miałby być osiągnięty w wyniku tych działań, powinno być stworzenie w naszym kraju systemu demokracji parlamentarnej, wzorowanej na burżuazyjnych demokracjach Zachodu. Poza Gorzowem organizacja ta rozwinęła działalność również w Poznaniu. Nawiązała ona kontakt z podobną grupą w Szczecinie. Niezależnie od tych grup i bez porozumienia z nimi, również w Szczecinie, w 1981 r. powstała partia o analogicznych celach i programie oraz podobnej nazwie. Wydała ona swą deklarację ideową. W tym samym roku w Kaliszu zorganizowano konspiracyjną PPD, przy czym jej członkostwo miało się pokrywać z przynależnością do „Solidarności”.

---

<sup>42</sup> Tamże.

W swych założeniach programowych PPD stwierdza, że obecny system rządów w Polsce doprowadził do hegemonii jednej partii w sferze polityczno-ideologicznej i całkowicie zawiódł. Spowodowało to załamanie się struktur społecznych i gospodarczych naszego kraju i wywołało w latach 1956, 1968; 1970 i 1980 wystąpienia narodu przeciwko partii, która się uważa za jego reprezentanta. Problemów gospodarczych PPD nie podjęła.

Jeżeli chodzi o stosunek do ruchu związkowego, a zwłaszcza do „Solidarności”, to PPD stwierdza w swych dokumentach, że zrodzona po sierpniu 1980 r. rzeczywista reprezentacja ruchu związkowego - „Solidarność” - nie daje gwarancji politycznych, będących podstawą zmian, jakie dokonały się w Polsce. Gwarancją tego rodzaju - zdaniem PPD - może być jedynie realizacja zasady pluralizmu politycznego, stwarzająca mechanizm kontrolny umożliwiający powstawanie ruchów społecznych i politycznych o odmiennej ideologii.

W dziedzinie polityki zagranicznej PPD stanęła na stanowisku, że żadna organizacja społeczna ani polityczna nie ma prawa podpisywać „aktu kapitulacji” w stosunku do obcych państw, ani też zawierania jakichkolwiek układów „wprowadzających zwierzchnictwo tychże państw”.

PPD stanęła również na stanowisku bojkotu Frontu Jedności Narodu stwierdzając, że jedynym jego celem jest „podporządkowanie istniejących organizacji społecznych i stronnictw politycznych programowi PZPR”.

PPD ma dążyć do „równouprawnienia obywateli bez względu na narodowość, rasę, wyznanie, pochodzenie i poglądy polityczne”, a drogą do tego ma być zapewnienie rzeczywistego prawa do głoszenia i publikowania własnych przekonań.

Założenia programowe PPD stwierdzają też, oczywiście, że ma ona dążyć do zapewnienia „suwerenności, niepodległości i integralności terytorialnej kraju”.

Jak widać, Polska Partia Demokratyczna ogranicza się właściwie do powtarzania typowych liberalno-wolnomularskich i „niepodległościowych” haseł, których realizacja musiałaby w Polsce doprowadzić do stworzenia liberalno-burżuazyjnej republiki z wszystkimi tego konsekwencjami.

## **8. Klub Wolnej Myśli Społeczno-Politycznej**

Organizacja o nazwie Klub Wolnej Myśli Społeczno-Politycznej powstała w 1981 r. w Ząbkowicach Śląskich. Grupa ta twierdziła, że jest niezależna od „Solidarności”, a w swej Deklaracji (podpisanej przez 10 osób) stwierdzała, że głównymi jej celami są: podniesienie

kultury społeczno-politycznej społeczeństwa poprzez propagowanie prawdziwej historii naszego narodu oraz swobodną dyskusję i wymianę poglądów ludzi uznających różne ideologie i światopoglądy, ale zjednoczonych nadrzędnym celem, jakim jest dobro ojczyzny; zaznajomienie społeczeństwa z prawami wynikającymi z podpisanych i ratyfikowanych przez PRL konwencji międzynarodowych; upowszechnianie wiedzy w zakresie problematyki społeczno-gospodarczej. Warto przy tym zaznaczyć, że na żaden własny program społeczno-gospodarczy grupa się nie zdobyła.

Deklaracja KWMSP stanowi właściwie bardzo rozwodnioną, kolejną wersję typowych liberalno-wolnomularskich haseł, których realizacja byłaby, równoznaczna z wprowadzeniem w Polsce demokracji burżuazyjnej w stylu zachodnim.

W 1981 r. panował urodzaj na wszelkiego rodzaju grupy i grupki głoszące hasła liberalno-burżuazyjne, trudno je wszystkie wyliczać, ograniczyliśmy się więc tylko do tych, które ze swymi materiałami ideowo--propagandowymi zdołały dotrzeć do szerszej opinii publicznej.

Wspólną cechą wszystkich tych grup i grupek - starających się być bądź półma-fijną nadbudową różnych struktur zorganizowanych i działających w Polsce, bądź też czymś w rodzaju partii politycznych - było głoszenie bardzo ogólnikowych haseł wywodzących się z liberalno-wolnomularskiej ideologii stanowiącej doktrynalny fundament demokracji burżuazyjnej.

### *Rozdział III*

#### NURT NEOPIŁSUDCZYKOWSKI

Neopiłsudczykowski nurt opozycji politycznej w Polsce nazywa siebie ruchem lub formacją „niepodległościową” i uważa się za kontynuatora tzw. obozu niepodległościowego, któremu przewodził Józef Piłsudski. Nurt ten nawiązuje do tradycji Organizacji Bojowej PPS, Legionów Piłsudskiego, Polskiej Organizacji Wojskowej z czasów I wojny światowej, polskiego Państwa Podziemnego z czasów II wojny światowej, a także ugrupowań, które po wojnie walczyły przeciw władzy ludowej.

Główną oś ideologii tego obozu stanowi antyradzieckość, zaś jego program polityczny był zawsze bardzo ubogi. Charakterystyczna cecha zarówno dawnego obozu Piłsudskiego, jak i współczesnej neopiłsudczyzny to eksponowanie elementów kombatanckich. Dlatego też społeczną bazę tego nurtu stanowią przede wszystkim sfery kombatanckie (wraz z rodzinami), związane z tradycjami piłsudczykowskimi - z tych też kręgów wywodzą się główni przywódcy najważniejszych ugrupowań nurtu, jak Andrzej Czuma czy Leszek Moczulski.

Do 1980 r. zasięg oddziaływania tego nurtu był bardzo niewielki. Rozszerzył się, gdy neopiłsudczycy - przede wszystkim Konfederacja Polski Niepodległej - włączyli się w działalność „Solidarności”. Największy zasięg miał niewątpliwie KPN, który na zjeździe NSZZ „Solidarność” usiłował rywalizować z KOR oraz starał się przenikać do środowisk robotniczych (głównie w Warszawie i na Śląsku). Ruch Młodej Polski oddziaływał na środowiska studenckie - głównie na Wybrzeżu. Zarówno KPN jak i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela miały pewne wpływy w środowiskach kombatanatów-piłsudczyków oraz ich rodzin. Pozostałe ugrupowania neopiłsudczykowskie miały znikome wpływy.

Nie jest to nurt jednolity, można w nim wyróżnić kilka ugrupowań. Chronologicznie pierwszym z nich był Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), z którego wywodzą się dwa następne ugrupowania: jedno, zgrupowane wokół czasopisma „Opinia”, na czele z Andrzejem Czumą, oraz drugie, zgrupowane wokół pisma „Droga”, którego przywódcą był Leszek Moczulski. To drugie ugrupowanie powołało do życia w 1979 r. organizację znaną pod nazwą Konfederacja Polski Niepodległej (KPN). Oprócz wymienionych wyżej organizacji do nurtu neopiłsudczykowskiego zaliczyć można powstałe w 1981 r.: Robotniczy Ruch Narodowy (współpracujący z KPN), Kluby Służby Niepodległości oraz Polskie Sprzysiężenie Patriotyczne. Na pograniczu nurtu

neopiłsudczykowskiego i neoendeckiego funkcjonują dwie organizacje - Ruch Wolnych Demokratów i Ruch Młodej Polski.

Oblicze ideowe neopiłsudczyków, podobnie jak dawnego obozu Piłsudskiego, jest słabo skryształizowane. Całą ich ideologię można właściwie sprowadzić do ogólnych haseł dążenia do „odzyskania niepodległości” (przy czym podobnie jak ugrupowania nurtu liberalno-wolnomularskiego nie interesują się neopiłsudczycy groźbą uzależnienia Polski od zachodniego kapitału), dążenia do wprowadzenia w Polsce ustroju demokratycznego w rozumieniu burżuazyjnym, oraz przywrócenia w Polsce dominującej roli Kościoła katolickiego - te dwa ostatnie hasła stanowią istotne novum w porównaniu do haseł, które głosił swego czasu sam Piłsudski.

Propaganda neopiłsudczykowska wykorzystuje wszelkie luki i „białe plamy” pozostawione przez oficjalne polskie środki masowego przekazu i system szkolny, zwłaszcza jeżeli chodzi o najnowszą historię Polski, rozbudzając przy tym nastroje antyradzieckie.

## **1. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela**

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO) powstał 25 marca 1977 r. ogłaszając wówczas Deklarację, zaś we wrześniu 1977 r. odbył I Ogólnopolskie Spotkanie, w trakcie którego dokonał swego wyraźnego samookreślenia politycznego i wydał Oświadczenie, datowane 17 września 1977 r.

Deklaracja z 25 marca i Oświadczenie z 17 września 1977 r. stanowiły podstawowe dokumenty ideowo-programowe Ruchu. Stwierdzają one, że:

„Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce jest społecznym działaniem obywatelskim na rzecz przestrzegania, poszanowania, umacniania, poszerzania i popularyzowania praw człowieka i obywatela oraz jego wolności, wynikających z przyrodzonej godności osoby ludzkiej, skodyfikowanych wspólnie w stopniu najpełniejszym w Międzynarodowych Paktach Praw Człowieka (...) - opartym o ogólnospołecznej ponadpartyjne założenia ideowe, podporządkowane nadrzędnemu celowi, jakim jest realizowanie niezbywalnych praw człowieka i narodu do wolności i niezawisłości zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej.

Do zadań Ruchu Obrony należy m. in.: Ujawnianie wobec opinii publicznej faktów łamania praw i wolności człowieka oraz udzielanie, w miarę możliwości, pomocy i ochrony ofiarom”<sup>1</sup>.

„Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela od samego początku w sposób dość silny podkreślał polityczną motywację oraz również polityczne cele swego działania. Już we wrześniu 1977 r. Ruch Obrony w sposób wyraźny stwierdził, że do praw człowieka należy prawo posiadania odrębnego, niepodległego państwa i odrzucił dyktat uchwał jałtańskich z 1945 r.”<sup>2</sup>

Organem prasowym Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela było pismo „Opinia”. Ruch Obrony zorganizował też własne nielegalne Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja, a także powołał Radę Finansową „do sprawowania nadzoru nad gromadzonymi społecznymi środkami materialnymi - stanowiącymi wraz z prasowym funduszem »Opinii« społeczny fundusz Ruchu Obrony”<sup>3</sup>.

Uczestnicy ROPCiO powołali też tzw. Fundusz Praw Człowieka, który służyć miał realizacji celów określonych w podstawowych dokumentach Ruchu (z 25 marca 1977 r. i z 17 września 1977 r.), a w szczególności:

- finansowaniu działań na rzecz przestrzegania, poszanowania, umacniania, poszerzania i popularyzowania praw człowieka i obywatela oraz jego wolności, wynikających z przyrodzonej godności osoby ludzkiej;
- udzielaniu pomocy zamieszkałym w Polsce osobom, których prawa ludzkie lub obywatelskie są naruszane, a w szczególności tym, którzy stali się przedmiotem represji bądź dyskryminacji z racji ich przekonań, działalności, wyznania, narodowości, rasy;
- popieraniu inicjatyw obywatelskich stanowiących realizację przysługujących każdemu praw człowieka i obywatela, zaś w szczególności przedsięwzięć o charakterze społecznym, oświatowym, naukowym, informacyjnym i wydawniczym;
- wspomaganiu działań, zmierzających do rewindykacji praw człowieka i obywatela oraz narodu do samostanowienia wewnętrznego i międzynarodowego, a w szczególności prawa do życia w ustroju demokratycznym oraz prawa do niepodległej i suwerennej państwowości”<sup>4</sup>.

Z przytoczonych treści wynika, że Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela bazował również na typowych hasłach liberalno-wolnomularskich, rozszerzonych o pewne

---

<sup>1</sup> Cyt. wg: „Opinia”, wrzesień 1978, nr 9(17), s. 40.

<sup>2</sup> „Droga”, czerwiec 1979, nr 7, s. 36.

<sup>3</sup> Por.: „Opinia”, wrzesień 1978, nr 9(17), s. 40.

<sup>4</sup> „Droga”, czerwiec 1979, nr 7, s. 50.

hasła „niepodległościowe” w stylu piłsudczykowski. Charakterystyczna jest również metoda stosowana przez ROPCiO, której istotą jest dążenie do tworzenia ponadpartyjnych struktur - jest to metoda analogiczna do tej, którą stosują ugrupowania liberalno-wolnomularskie.

Biorąc pod uwagę koncepcje programowe, można by właściwie zaliczyć ROPCiO zarówno do ruchu liberalno-wolnomularskiego, jak i do neopiłsudczykowskiego. W publicystyce Ruchu przeważały jednak wyraźnie elementy niepodległościowe w stylu piłsudczykowski oraz bardzo charakterystyczne dla tego nurtu materiały wspomnieniowo-historyczne, nawiązujące do tradycji antyrosyjskich i antyradzieckich obozu Piłsudskiego. W składzie osobowym działaczy ROPCiO przeważali również ludzie związani z tą tradycją. Wszystko to przemawia za zaliczeniem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela do nurtu neopiłsudczykowskiego. Pamiętać jednak trzeba, że również klasyczna piłsudczyzna czerpała pewne inspiracje od wolnomularstwa (np. czołowym ideologiem piłsudczyzny był - jak wspomniano wcześniej - wybitny wolnomularz Adam Skwarczyński, do którego koncepcji nawiązali również współcześni neopiłsudczycy z KPN).

Przedstawiciele Ruchu Obrony nawiązali kontakty i zachodnimi ośrodkami prowadzącymi akcję wspomaganą opozycji antykomunistycznej w Polsce. Kontakty te zaowocowały z jednej strony pomocą finansową („Kultura” paryska opublikowała zestawienie, z którego wynika, że zbierała ona fundusze m. in. na ROPCiO), a z drugiej strony pewnym wsparciem propagandowym przez zachodnie środki masowego przekazu.

Oczywiście, nowy konkurent do zachodniej kasy i do czasu antenowego w zachodnich rozgłośniach nadających w języku polskim nie mógł być dobrze widziany przez KSS KOR i inne tego typu ugrupowania.

Zwalczając swych konkurentów, KOR nie gardził też prowokacją. Z cytowanego wcześniej artykułu Skonki dowiadujemy się, że: „W pierwszych miesiącach działalności RO wielu jego działaczy dążyło do nawiązania współpracy i współdziałania z KOR-em. Również i ja byłem szczerym rzecznikiem współpracy z tą grupą. Podczas plenarnego spotkania aktywu RO w Warszawie zaproponowałem takie współdziałanie. Większość uczestników spotkania robiła wrażenie zakłopotanych moją propozycją. Byłem tym bardzo zaskoczony. Dopiero w czasie przerwy podszedł do mnie jeden z łódzkich działaczy Ruchu Obrony i sprawę wyjaśnił. Poinformował mnie, że dotychczasowe wysiłki w kierunku nawiązania współpracy z KOR-em przynosiły tylko ewidentne szkody, np. gdy działacze RO powiadamiali KOR o mającym odbyć się spotkaniu, a były to czasy, gdy wszelkie tego rodzaju działania kończyły się rozbiciem zebrania i aresztowaniem uczestników, wówczas

Jacek Kuroń, tuż przed zebraniem, dzwonił do któregoś z działaczy RO, wiedząc dobrze, że jego telefon jest na podsłuchu i pytał, czy to prawda, że ma być zebranie na temat... u X-a, na ul. Y, o godz. Z, i powiadał, że nikt z KOR nie weźmie udziału w spotkaniu.

Rzecz oczywista, że SB natychmiast udawała się pod wskazany adres i udaremniała spotkanie, o co właśnie Kurońowi chodziło”<sup>5</sup>.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela rozpoczął działalność organizacyjną od zakładania punktów: konsultacyjno-formacyjnych (powstały one już w pierwszym roku działalności ROPCiO w Bydgoszczy, Gdańsku-Wrzeszczu, Kaliszu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Szczecinie, Warszawie i Zamościu). Oprócz tego ROPCiO zajął się działalnością ściśle polityczną włączając się, już na początku 1978 r., do akcji przed wyborami do Rad Narodowych. Jak informowała „Opinia”:

„Przez cały styczeń uczestnicy Ruchu Obrony prowadzili aktywne działania w akcji przedwyborczej (...) 22 stycznia ogłoszone zostało Oświadczenie Ruchu Obrony w związku z deklaracją wyborczą FJN.

Podczas akcji przedwyborczej uczestnicy Ruchu Obrony stosowali różne formy działań. Począwszy od 15 stycznia rozdawane były masowo ulotki. Ruchu Obrony (...). Ulotki rozdawano także podczas spotkań z kandydatami na radnych. Ponadto uczestnicy Ruchu Obrony rozlepiali ulotki na ścianach, na klatkach schodowych, wrzucali je do skrzynek na listy, pod wycieraczki samochodów itp. Ulotki kolportowano w wielu miejscowościach kraju”<sup>6</sup>.

Ruch Obrony starał się więc przelicytować konkurentów z KOR w działalności zmierzającej do zaspokojenia zapotrzebowania administracji USA, która z hasła o obronie praw człowieka i demokracji usiłowała zrobić narzędzie do mieszania się w wewnętrzne sprawy innych krajów.

Oprócz tego działacze Ruchu Obrony włączyli się do akcji zakładania w Polsce „Wolnych Związków Zawodowych”. Poinformowała o tym „Opinia” z kwietnia 1978 r.:

„W marcu na plan pierwszy wysuwały się wydarzenia związane z Wolnymi Związkami Zawodowymi, których pierwszy Komitet ukonstytuował się w Katowicach. W skład Komitetu wchodzi: Bolesław Cygan, Roman Kściuczek, Władysław Sulecki i Kazimierz Switoń. 29 marca powołani zostali mężowie zaufania WZZ w Częstochowie- Jan Switoń, oraz w Bielsku Białej - Zdzisław Mních”<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> L. Skonka, *Metody KSS-KOR - każdy niewygodny - to agent SB*, „Demokracja Związkowa”, luty 1981.

<sup>6</sup> „Opinia”, luty 1978, nr 2(10), s. 13.

<sup>7</sup> „Opinia”, kwiecień 1978, nr 4(12), s. 28.

Mimo tej ożywionej działalności zewnętrznej Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela nie potrafił opracować jakiegokolwiek spójnej doktryny politycznej, na której mogłyby się na dłuższą metę oprzeć jego działania. Brak ideologii i doktryny można łatwo zauważyć studiując kolejne numery „Opinii”. Znajdujemy tam informacje bieżące dotyczące spraw wewnętrznych Polski i spraw polityki zagranicznej, pewne wybrane problemy z historii Polski, informacje organizacyjne i polemiki z przeciwnikami (oczywiście wszystko w odpowiednim sosie antykomunistycznym i antyradzieckim), ale trudno znaleźć jakieś głębsze opracowania ideologiczno-teoretyczne. Wydaje się, że za całą ideologię wystarcza działaczom Ruchu Obrony antysowietyzm oraz pewne hasła liberalno-masońskie.

Nie należy się też dziwić, że w ramach Ruchu Obrony bardzo szybko zaczęły się niesnaski. Wokół osoby Leszka Moczulskiego, który w początkowym okresie aktywności ROPCiO był jego czołowym działaczem, a jeszcze w kwietniowym numerze „Opinii” w 1978 r. występował jako jej redaktor naczelny, zaczęła się tworzyć frakcja, która w końcu oderwała się od głównego trzonu Ruchu Obrony i założyła własną organizację pod nazwą Konfederacja Polski Niepodległej. Po tym rozłamie i związanych z nią walkach frakcyjnych Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela działał wprawdzie nadal, ale już nie odzyskał swej dawnej dynamiki. Od 1979 r. główną organizacją formacji neopiłsudczykowskiej stała się Konfederacja Polski Niepodległej.

## **2. Konfederacja Polski Niepodległej**

Formalne ogłoszenie powstania organizacji neopiłsudczykowskiej o nazwie Konfederacja Polski Niepodległej (KPN) nastąpiło w dniu 1 września 1979 r. podczas nielegalnego zgromadzenia przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa w Warszawie. Proklamowano wówczas powstanie KPN jako „niezależnej partii politycznej” i nawoływano do wstępowania w jej szeregi. Kolportowano przy tym ulotkę, w której stwierdzano, że ta „partia” nie ma zamiaru występować do władz państwowych o rejestrację.

Głównym działaczem i ideologiem KPN był od początku Leszek Moczulski, a obok niego do najaktywniejszych działaczy tej organizacji można zaliczyć Tadeusza Stańskiego z Warszawy, Macieja Pstrąg-Bieleńskiego z Poznania, Romualda Szeremietiewa z Leszna, Ninę Mileńską z Gdańska, Krzysztofa Gąsiorowskiego z Krakowa, Zdzisława Jamrożka z Lublina, Adama Macedońskiego z Krakowa, Ryszarda Nowaka ze Szczecina.

Zgodnie z „Tymczasowym Statutem KPN” na czele całej organizacji stała Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej, przy czym faktycznie rządził całą organizacją

jednoosobowo Moczulski. Praktyczną działalnością KPN kierowało tzw. Centralne Kierownictwo Akcji Bieżącej KPN, któremu podlegała m.in. komórka wywiadu tej organizacji.

Sieć organizacyjna KPN przewidziana Statutem składać się miała z obszarów (było ich początkowo 4), okręgów, rejonów oraz grup działania, które miały realizować cele określone w dokumentach programowych organizacji - „Deklaracji ideowej KPN”, „Akcje KPN” oraz ewentualnie w rezolucjach Rady Politycznej KPN.

Działalność organizacyjna KPN polegać miała na akcjach werbowania nowych członków, zwłaszcza wśród młodzieży, odbieraniu przysięgi i wręczaniu legitymacji członkowskich i, oczywiście, szkoleniu członków organizacji.

Ponadto na działalność KPN miało się składać organizowanie akcji propagandowych (wydawanie organów prasowych KPN „Droga” i „Gazeta Polska”, sporządzanie i kolportowanie ulotek, malowanie haseł itp.), organizowanie nielegalnych zgromadzeń i pochodów ulicznych przy różnych okazjach, organizowanie konferencji prasowych z dziennikarzami państw zachodnich, nawiązywanie kontaktów z cudzoziemcami w celu przekazywania różnych materiałów.

KPN rozwinęła także działalność zagraniczną, której głównym celem było uzyskanie pomocy finansowej i propagandowej ze strony ośrodków prowadzących walkę ideologiczną przeciw komunizmowi. W związku z tym stworzono funkcję tzw. Pełnomocnika Generalnego Rady Politycznej KPN za granicą oraz Biura Informacyjne w Szwecji, Norwegii, RFN, Hiszpanii, Francji, USA i Kanadzie. Nawiązano kontakty z tzw. Ośrodkiem Legalistycznym w Londynie, uważającym się za „emigracyjny rząd polski”, który m. in. z funduszy własnych (podejrzanego pochodzenia), a także ze środków gromadzonych przez tzw. „Fundusz Wolnego Słowa” (utworzony przez pewne kręgi polonijne) oraz darowizn indywidualnych osób i środowisk emigracyjnych dofinansowywał działalność KPN.

KPN nawiązała też kontakt z Radiem „Wolna Europa”, z Północnoamerykańskim Studium Spraw Polskich i jego wiceprzewodniczącym profesorem Andrzejem Ehrenkreutzem, z paryską „Kulturą” i jej szefem Jerzym Giedroyciem, z założoną przez Konstantego Zygfryda Hanffa organizacją antykomunistyczną o nazwie „Wolna Polska” (mającą profil terrorystyczny), a nawet z „Akcją Demokratów na rzecz Straussa”, utworzoną w związku z przeprowadzanymi w RFN wyborami.

Ogłoszony w dniu 1 września 1979 r. „Akt Konfederacji Polski Niepodległej” został podpisany przez 50 osób. Czytamy w nim m. in.:

„Zawijujemy niniejszy Akt Konfederacji, aby złączyć swe siły i działania w celu odzyskania niezawisłej państwowości polskiej, której ustrój, władzę i charakter określą swobodnie wszyscy obywatele”<sup>8</sup>.

Równocześnie ogłoszono „Deklarację Ideową Konfederacji Polski Niepodległej”, w której stwierdzono m. in. konieczność zmiany porządku międzynarodowego stworzonego w Jałcie.

Deklaracja wymienia dziesięć podstawowych zasad ideowych, wśród których oprócz typowych haseł „niepodległościowych”, związanych z suwerennością Rzeczypospolitej, figurują hasła zaczerpnięte z ideologii liberalno-wolnomularskiej, a dotyczące praw człowieka i obywatela, wzajemnej tolerancji, poszanowania praw innych ludzi i, oczywiście, ustroju demokratycznego w rozumieniu burżuazyjnym<sup>9</sup>.

Ogłoszona w dniu 11 listopada 1979 r. „Rezolucja Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej” stwierdza z kolei:

„Uczynimy wszystko, aby wybić się na niepodległość i zbudować Trzecią Rzeczpospolitą. (...)

Dążymy do utworzenia Trzeciej Rzeczypospolitej, która będzie bezpośrednim kontynuatorem i prawnym następcą Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej. Utrzymanie prawnej sukcesji wymaga zachowania ciągłości państwowej i utrzymania zasady legalizmu - co jest ważnym zadaniem emigracji polskiej. Kierowniczy ośrodek niepodległościowy znajduje się jednak na terenie kraju (...).

Wzywamy też wszystkie działające w kraju ugrupowania niezależne do jasnego i wyraźnego publicznego określenia ich stosunku do programu niepodległości - opartego o dwa podstawowe założenia - uwolnienie Polski od dominacji radzieckiej oraz usunięcie narzuconej nam, uzurpatorskiej dyktatury PZPR”<sup>10</sup>.

Jak wynika z cytowanych tekstów, pochodzących z podstawowych dokumentów programowych KPN, cała istota ideologii tej organizacji sprowadza się właściwie do obsesyjnego wręcz antykomunizmu i antyradzieckości. Jeżeli zaś chodzi o sformułowania zawarte w tych dokumentach, to są one tak skrajne (ignorują całą rzeczywistość, która powstała po II wojnie światowej), że nawet zdecydowana większość sowietologów zachodnich nie mogłaby się pod nimi podpisać. KPN starała się w antysowieckości przelicytować wszystkich krajowych i emigracyjnych konkurentów i w końcu uzyskała to, że

---

<sup>8</sup> *Akt Konfederacji Polski Niepodległej*, Warszawa, 1 września 1979.

<sup>9</sup> Por.: *Deklaracja Ideowa Konfederacji Polski Niepodległej*, Warszawa, 1 września 1979.

<sup>10</sup> *Rezolucja Rady Politycznej Konfederacji Polski Niepodległej*, 11 listopada 1979 r.

nawet prominenci KOR uznali koncepcje KPN za zbyt skrajne, odcinając się od nich, jako nierealistycznych. Skończyło się więc na tym, że KPN uzyskiwała z Zachodu znacznie mniej funduszków niż KOR.

Z tych założeń ideologicznych wyprowadziła KPN konsekwentnie swój program działań praktycznych. Program taki na najbliższe lata sformułował Moczulski w numerze 7 redagowanego przez siebie czasopisma „Droga” z czerwca 1979 r. W artykule pt. „Rewolucja bez rewolucji” rozwinął koncepcję „drogi do niepodległości” poprzez stworzenie „polskiego systemu politycznego”. Stwierdził tam m. in.:

„Polska znalazła się w newralgicznym punkcie. Władze PRL straciły już możliwość skutecznego kierowania całym narodem (...).

Na ten obraz sytuacji nakłada się kryzys całego obozu radzieckiego”<sup>11</sup>.

Następnie, w artykule pt. „Program ugody a program niepodległości”, Moczulski krytykuje KOR za ugodość wobec władz PRL:

„To nie o Komitety Interwencyjne przy FJN chodzi, ani o uzyskanie koncesji na partię opozycyjną, zatwierdzoną przez władze”<sup>12</sup>.

Z kolei w artykule pt. „Droga do niepodległości” Moczulski stwierdza:

„Wyzwolenie Polski spod radzieckiej dominacji nie może być zapewne gwałtownym aktem jednorazowym, lecz wynikiem procesu długotrwałego i rozwijającego się w zmiennym tempie i natężeniu. (...)

Początkowe, powolnie rozwijające się fazy procesu mamy za sobą. Obecnie wkraczamy w nowy jakościowo okres, charakteryzujący się przyspieszeniem tempa przemian”<sup>13</sup>.

Dalej Moczulski kreśli plan tzw. konstruktywnej rewolucji:

„Potocznie słowem rewolucja określa się nie tylko treść działania, ale i jego najczęściej eksplozywną formę. Otóż jesteśmy rzecznikami polskiej rewolucji narodowej, która w miarę możliwości powstrzymywać się będzie od stosowania eksplozywnych form. Takie postępowanie określamy terminem konstruktywnej rewolucji”<sup>14</sup>.

„Konstruktywna rewolucja” ma, zdaniem Moczulskiego, prowadzić do budowy „Polskiego Systemu Politycznego”. Proponuje też Moczulski model rozwojowy tego systemu, dzieląc go na pięć zasadniczych faz:

1. Faza formowania grup politycznych.

---

<sup>11</sup> L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga” 1979, nr 7.

<sup>12</sup> L. Moczulski, *Program ugody a program niepodległości*, „Droga” 1979, nr.7.

<sup>13</sup> L. Moczulski, *Droga do niepodległości*, „Droga” 1979, nr 7.

<sup>14</sup> Tamże.

2. Faza formowania infrastruktury politycznej, która polegać będzie na przekształcaniu grup politycznych w partie.

3. Faza formowania „Polskiego Systemu Politycznego”, która ma doprowadzić do powstania instytucji dublujących swym zakresem działania państwowe i terenowe instytucje PRL.

4. Faza, w której obok instytucji PRL będzie istniał i działał równolegle „Polski System Polityczny” (na wzór państwa podziemnego z czasów II wojny światowej).

5. Faza przejmowania władzy, która może mieć różne scenariusze. To przejęcie władzy stanowi zresztą główny cel działań KPN<sup>15</sup>.

Program Moczulskiego polegał więc faktycznie na budowaniu kontrwładzy państwowej, która miałaby w konsekwencji przejąć władzę w kraju i obalić istniejący ustrój. Moczulski zresztą zdaje sobie z tego dobrze sprawę:

„Wszystko to rozgrywało się będzie w coraz bardziej zażartej walce z władzami PRL. (...) Trzeba liczyć się, że władze niejednokrotnie sięgają będą po środki brutalne. W toku wydarzeń, gdy siła materialna PRL zacznie kruszeć i rozpadać się, narastać będzie groźba radzieckiej interwencji”<sup>16</sup>.

Następnie, w artykule pt. „Ruch oporu”, Moczulski zastanawia się, co należy robić, jeżeli w Polsce dojdzie do eksplozji społecznej, przewidując działania zgodne z trzema zasadami:

„Pierwsza zasada: w wypadku eksplozji społecznej - przekształcić ją natychmiast w okupacyjny strajk powszechny. (...)

Drugą zasadą jest dążenie do powszechności strajku. (...)

Trzecią zasadą jest samoorganizacja. W pełni słuszne jest hasło: »zamiast palić komitety - twórzmy je«. Pierwszą czynnością, jaką po przerwaniu pracy powinni podjąć ludzie - jest natychmiastowe samoorganizowanie się. Wszędzie należy powoływać Rady Oporu (...). Powinny one przejmować 'natychmiast kierownictwo strajku, organizować ludzi, formować strażę porządkową, zapewniać wyżywienie itp. (...)”<sup>17</sup>.

Dalej Moczulski wymienia „minimalne ustępstwa władzy”, od których uzależnia ewentualne przerwanie strajku powszechnego: zwolnienie osób zatrzymanych, wycofanie sił porządkowych do koszar, przywrócenie normalnych warunków w oparciu o zasady wynegocjowane z reprezentacją „Ruchu Oporu”, a także uznanie organów tego Ruchu jako

---

<sup>15</sup> Por.: Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> L. Moczulski, *Ruch Oporu*, „Droga” 1979, nr 7.

przedstawicieli społeczeństwa, wreszcie uznanie wszystkich struktur politycznych i społecznych, jakie się uformowały, i zagwarantowanie im swobodnego działania.

Na temat roli czynnika siły w realizacji swych planów pisze Moczulski co następuje:

„Walka o niepodległość, o imponderabilia, o najwyższe wartości moralne - nie jest filozoficzną dysputą, w której jedyną bronią są argumenty - ale bezpośrednim, brutalnym starciem sił.

Jeśli program niepodległości ma być rzeczywistym planem operacyjnym wielkiej narodowej bitwy - a nie szlachetną i piękną utopią - musi stać za nim siła.

Tę siłę my musimy stworzyć”<sup>18</sup>.

Jak widać, Moczulski nie cofał się w swych planach przed użyciem siły przeciwko władzom PRL. A poza tym opracował dość dokładny scenariusz wykorzystania walkę z rządzącym aparatem PZPR uważamy za konieczne i usprawiedliwione wykorzystywać, wszelkie godziwe możliwości, zwłaszcza prawne, jakie istnieją w PRL. Z takich założeń wynika nasza decyzja wzięcia udziału w wyborach do Sejmu PRL.

(...) Głównym zadaniem nowo wybranego Sejmu powinno być pilne opracowanie i uchwalenie Tymczasowej Konstytucji, normującej najważniejsze kwestie funkcjonowania państwa w okresie przejściowym. W oparciu o postanowienia Tymczasowej Konstytucji należy dokonać reorganizacji aparatu władzy oraz przeprowadzić wolne i nieskrępowane wybory do Sejmu Ustawodawczego, który, opracuje i uchwali, stałą już, Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>19</sup>.

W sferze rozwiązań ustrojowych „Platforma Wyborcza KPN”- postulowała: „Ponieważ wiara katolicka jest wyznaniem przytłaczającej większości Polaków, a Kościół katolicki od tysiąca lat związany jest nierozdzielnie z Polską - Tymczasowa Konstytucja powinna wyrażać stan powszechnego szacunku dla Kościoła katolickiego, uznanie narodowej i moralnej roli, jaką spełnia, oraz potwierdzać jego publiczno-prawny charakter. (...)

Integralną częścią Tymczasowej Konstytucji powinno być potwierdzenie wszystkich praw człowieka i obywatela, tak jak je ujmuje Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka<sup>20</sup>.

W sferze ustrojowej KPN nie miała zatem nic więcej do zaproponowania; niż ugrupowania liberalno-burżuazyjne, a jedyną innowacją w stosunku do klasycznych koncepcji liberalnych stanowiło eksponowanie roli Kościoła katolickiego.

W dziedzinie polityki zagranicznej „Platforma” postulowała:

---

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> *Platforma wyborcza Konfederacji Polski Niepodległej*, Warszawa, luty 1980.

<sup>20</sup> Tamże.

„- zbadanie wszystkich umów między Polską a ZSRR (...);

- wyjaśnienie zasad przynależności Polski do Paktu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej”.

KPN dążyła do rewizji zasad polskiej polityki zagranicznej, przy czym jej zastrzeżenia budziły nasze stosunki z krajami socjalistycznymi, nie miała natomiast obaw przed uzależnieniem naszej gospodarki od Zachodu.

W sferze polityki wewnętrznej w „Platformie” stwierdzono:

„Należy w pełni przywrócić praworządność. (...)

Należy zreformować, system oświaty w taki sposób, aby nauka w obowiązkowej szkole powszechnej trwała przez lat dwanaście. (...).

Uczniowie szkół powszechnych mogą pobierać lekcje religii za zgodą swych rodziców. (...)

Wszystkim chętnym maturzystom należy umożliwić pobieranie nauki w szkołach wyższych”<sup>21</sup>.

W jaki sposób zrealizować te postulaty w sytuacji, gdy brakuje rąk do pracy, nie wyjaśniono.

Znalazły się również w „Platformie” postulaty „demokratycznych wyborów”, likwidacji organów bezpieczeństwa oraz pozbawienia państwa możliwości sterowania życiem kulturalnym.

Konfederacja Polski Niepodległej postulowała daleko idącą reprivatyzację środków produkcji, rozmontowanie aparatu planowania i sterowania centralnego gospodarką i zastąpienie go mechanizmami rynkowymi przy zbliżeniu do EWG, a równocześnie pewne rozwiązania zaczerpnięte z programów trockistowskich (własność grupowa)<sup>22</sup>. Takie łączenie sprzecznych ze sobą rozwiązań mogło mieć miejsce na papierze, w praktyce jednak realizacja programu KPN musiałaby prowadzić do powrotu w Polsce typowo kapitalistycznych stosunków produkcji.

W 1980 r. Konfederacja Polski Niepodległej nie odniosła większych sukcesów - jej krytycy twierdzili nawet, że faktycznie na terenie kraju aktyw tej organizacji niewiele wykraczał poza 50 sygnatariuszy „Aktu KPN”. W okresie wielkiej fali letnich strajków w 1980 r. KPN została zdystansowana przez KOR i nie udało się jej uzyskać poważniejszych wpływów w środowisku „Solidarności”. Moczulski był zawiedziony i zaczął nawet organizować „front antykorowski” w ramach opozycji. Starał się też o reklamowanie swej

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Por.: Tamże.

osoby i swej organizacji. 15 września 1980 r. udzielił wywiadu przedstawicielowi zachodniemieckiego czasopisma „Der Spiegel”. Wkrótce potem został wraz z kilkoma osobami z kierownictwa KPN aresztowany.

Po aresztowaniu przywódców KPN obowiązki przewodniczącego Centralnego Kierownictwa Akcji Bieżącej przejął Gąsiorowski, który powołał kilku zastępców. Dla celów propagandowych KPN usiłowała wykorzystywać fakt aresztowania czteroosobowej grupy kierowniczej, a następnie proces Leszka Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stańskiego i Tadeusza Jandziszaka, organizując różnego rodzaju akcje protestacyjne na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Powstające i rozwijające się w 1981 r. tzw. Komitety Obrony Więzionych za Przekonania (których było około 50 w 32 województwach) stały się kanałem przenikania wpływów KPN na teren „Solidarności”, a także Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Działacze KPN prowadzili też ostrą polemikę z KOR zarzucając tej organizacji obcy charakter, ugodowość wobec władz, a także wrogi stosunek wobec katolicyzmu. W propagandzie KPN szermowano hasłami patriotycznymi, stosowano symbolikę patriotyczną (sztandary narodowe, godło państwowe, znak Polski Walczącej itp.), odwoływano się do legendy Piłsudskiego, głoszono hasła klerykałne i antyradzieckie. Starano się przede wszystkim pozyskać młodzież. Działalność organizacyjną skupiono na terenowych ogniwach „Solidarności” - w zakładach pracy powstające komórki KPN spełniały niejednokrotnie funkcje bojówek „Solidarności”. Największe wpływy miała KPN w „Solidarności” w Katowickim, Siedleckim, Płockim, Częstochowskim, a także w niektórych zakładach Warszawy.

Najbardziej dynamicznie działającymi ośrodkami KPN były Warszawa, Katowice, Kraków, Częstochowa, Lublin, Siedlce i Płock. W 1981 r. notowano wzrost ilościowy członków i sympatyków KPN, których liczbę oceniano na tysiąc do trzech, tysięcy. Rozszerzył się też w tym okresie zasięg terytorialny działania KPN, czego wyrazem było powołanie trzech nowych „obszarów” (Dolnośląskiego, Wielkopolskiego i Pomorsko-Mazurskiego).

Wpływy KPN w „Solidarności” zaznaczyły się wyraźnie w okresie akcji wyborczej i podczas zjazdu „Solidarności” (liczebność członków i sympatyków KPN wśród delegatów na Zjazd oceniano na około 75 osób). Działacze KPN w ramach związku prezentowali z reguły postawę konfrontacji wobec władz państwowych.

W 1981 r. KPN stała się tak popularna w sferach ekstremy „Solidarności”, że powstawały tzw. grupy skonfederowane, nawet bez łączności organizacyjnej odwołujące się

do więzi ideowej z KPN. Taką grupą skonfederowaną z KPN był Robotniczy Ruch Narodowy, który powstał w Warszawie.

Trudno ocenić działalność KPN po wprowadzeniu stanu wojennego, można jednak przypuszczać, że była ona stosunkowo dobrze przygotowana do działalności w warunkach konspiracji. Od samego początku działalności miała bowiem strukturę organizacyjną opartą na wzorcach podziemnych organizacji o charakterze wojskowym. Kierownictwo było skupione w ręku tzw. Centralnego Kierownictwa Akcji Bieżącej, na czele obszarów stały analogiczne kierownictwa. Działały też komórki wykonawcze, zajmujące się łącznością, wywiadem, kontrwywiadem, propagandą itp. Cała struktura miała charakter paramilitarny, umożliwiając łatwe przekształcenie jej w system zakonspirowanych jednostek sztabowo-kierowniczych o charakterze bojowym. Istniały też dwie struktury organizacyjne KPN - jedna jawna, druga utajona - tzw. zastępcza, przewidziana na wypadek podjęcia przez władze państwowe szerszej akcji skierowanej przeciw KPN. Członkowie organizacji również dzielili się na jawnych i tajnych - od których przyjmowano przysięgi. Z członków tych tworzone były trójki lub piątki stanowiące małe grupy, łatwe do zakonspirowania.

Wszystko to pozwala wysunąć przypuszczenie, że w ramach podziemia politycznego powstałego po wprowadzeniu stanu wojennego KPN może odgrywać istotną rolę.

### **3. Robotniczy Ruch Narodowy**

Organizacja o nazwie Robotniczy Ruch Narodowy (RRN) została utworzona w sierpniu 1981 r. przez sympatyków KPN na terenie warszawskich Miejskich Zakładów Komunikacyjnych. Jej bazę stanowić mieli kierownicy tej instytucji. Miał to być ważny kanał wpływu KPN w warszawskim środowisku robotniczym, a zarazem grupa mająca doprowadzić do eliminacji działaczy KOR z Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, a zwłaszcza z władz regionu. Wydano własną deklarację ideową, w której można zauważyć daleko idącą zbieżność z Deklaracją KPN. Czytamy w niej:

„Łączymy się w Robotniczy Ruch Narodowy - autonomiczne ugrupowanie polityczne działające w ramach Konfederacji Polski Niepodległej i w oparciu o jej statut. (...)

Zadania przyszłości obok umocnienia niezależnych związków zawodowych wymagają również politycznego zorganizowania polskiej klasy robotniczej. Odpowiedzią na potrzebę jest utworzenie Robotniczego Ruchu Narodowego.

Oparci o filary polskiej świadomości narodowej, chrześcijańskiej moralności i robotniczego dążenia do sprawiedliwości społecznej - gotowi jesteśmy do działania na rzecz wyzwolenia narodowego”<sup>23</sup>

Robotniczy Ruch Narodowy nie zdołał rozwinąć szerszej działalności organizacyjno-propagandowej.

#### **4. Kluby Służby Niepodległości**

W kuluarach I Zjazdu NSZZ „Solidarność” w dniu 17 września 1981 r. ogłoszono „Deklarację celów KSN podpisaną przez 39 członków założycieli - wśród których aż 26 było etatowymi działaczami „Solidarności” szczebla terenowego i centralnego. Jej tekst został ogłoszony w biuletynie Regionu Mazowsze „Wiadomości Dnia” 29 września 1981 r. Znajdujemy w nim następujące sformułowania:

„Klub Służby Niepodległości jest formą obywatelskiego działania na rzecz wolności człowieka i niezawisłości narodowej”.

Następnie wymienione są szczegółowe zadania KSN, jak: prace nad programami gwarantującymi suwerenność państwową i swobody obywatelskie, przygotowanie społeczeństwa do „wolnych wyborów”, popieranie działań społecznych zmierzających do niezawisłości gospodarczej, a także samorządności terytorialnej i pracowniczej, wreszcie upowszechnianie „niezafałszowanej wiedzy historycznej”<sup>24</sup>.

Organizatorzy KSN chcieli oprzeć działalność Klubów na autorytecie i bazie członkowskiej oraz lokalowej „Solidarności”. Na takiej podstawie miała powstać sieć terenowa KSN. Zarazem w ten sposób uzyskiwaliby możliwość wywierania wpływu na związki i propagowania w jego szeregach głoszonych w ramach Klubów treści ideowych. Kluby miały ewentualnie stać się bazą dla nowej partii politycznej, która przejęłaby od „Solidarności” znaczną część jej politycznych funkcji. Ostatecznym celem takiej partii byłaby zmiana ustroju PRL oraz zerwanie, a przynajmniej osłabienie, stosunków, przede wszystkim gospodarczych, z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi.

KSN miały być organizacją realizującą swoisty sojusz pewnej części KOR z ROPCiO i KPN, przy czym Kluby miały przejąć w znacznej mierze założenia ideologiczne KOR, nadając im „niepodległościowe” zabarwienie. Wyraźnie świadczyć może o tym bardzo przewrotny fragment deklaracji, w którym mówi się, że do niepodległości trzeba się dopiero

---

<sup>23</sup> *Deklaracja Ideowa Robotniczego Ruchu Narodowego*, Warszawa 6 sierpnia 1981.

<sup>24</sup> *Deklaracja celów Klubów Służby Niepodległości*, wrzesień 1981.

przybliżać stopniowo przez walkę o odrodzenie gospodarcze, powstawanie niezależnych organizacji społeczno-politycznych, walkę o prawdę w szkole i w nauce<sup>25</sup>.

Ani słowa natomiast, o jaką „prawdę” i jaką to „niepodległość” chodzi.

KSN podjęły generalną próbę działań powszechnych w skali krajowej inspirując i koordynując obchody rocznicy 11 listopada w 1981 r. Poza tym głównym rodzajem działalności KSN była działalność prelekcyjna.

Przed wprowadzeniem stanu wojennego Kluby Służby Niepodległości nie zdały rozwinąć działalności organizacyjnej na szerszą skalę.

## **5. Polskie Sprzysiężenie Patriotyczne**

Polskie Sprzysiężenie Patriotyczne (PSP) zostało założone w 1981 r. w Łodzi. Następnie, dzięki kontaktom z działaczami „Solidarności”, utworzono też jego agendy na terenie Szczecina. Założyciel PSP twierdził, że pod koniec 1981 r. liczebność jego organizacji dochodziła do tysiąca, co wydaje się liczbą przesadzoną.

PSP podejmowało próby rozszerzenia swych wpływów poza wymienionymi wyżej dwu miastami. Sprzysiężenie działało poprzez swe ogniwa w zakładach pracy, instytucjach, wyższych uczelniach, a nawet szkołach, a także w wioskach i osiedlach. Miało działać za granicą. Tworzono też grupy tzw. uczestników wspomagających, do których mogły należeć kobiety.

Dla młodzieży szkolnej przewidziano odrębną organizację o nazwie Polskie Sprzysiężenie Patriotyczne Młodzieży, które było ściśle związane z PSP.

Program PSP był zbiorem typowych haseł neopiłsudczykowskich, wyrażonych we frazeologii zbliżonej do stylu dokumentów programowych KPN.

O związkach tej organizacji z neopiłsudczyzną świadczy również to, że założyciel PSP był znanym działaczem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

## **6. Ruch Młodej Polski**

Utworzony został w 1979 r. w Trójmieście na bazie środowiska młodzieżowego skupionego wokół pisma „Bratniak”, wywodzącego się z tzw. Studenckich Komitetów

---

<sup>25</sup> Tamże.

Solidarności, a ściśle mówiąc, tej ich części, która była pod silnym wpływem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

W wydanej 18 sierpnia 1979 r. „Deklaracji” działacze RMP określili się jako ludzie urodzeni i wychowani w PRL, ale ustosunkowani do niej negatywnie; położyli nacisk na obronę dwu wartości - praw człowieka i obywatela oraz suwerennych praw narodu. Ruch postawił sobie zadanie walki o oblicze moralne narodu polskiego, obronę tożsamości kultury narodowej, upowszechnianie dostępu do wiedzy i informacji, wypracowywanie polskiej myśli i polskiego programu politycznego. Bazował głównie na koncepcjach zaczerpniętych od neopiłsudczyków, głosząc podobne do nich hasła. „Deklarację” podpisało 25 osób, z których wiele było związanych z ROPCiO. Ośrodki RMP działały nie tylko w Trójmieście ale również w Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Słupsku, Suwałkach, Siedlcach i Gorzowie Wielkopolskim. Liczebność członków i czynnych sympatyków RMP można było w 1981 r. szacować na kilkuset. Wpływy Ruchu przenikały nie tylko do środowisk młodzieży akademickiej, ale również uczniowskiej i robotniczej.

Ruch Młodej Polski włączył się do akcji robotniczych w 1980 r. na Wybrzeżu i miał swoich ludzi wśród etatowych pracowników centrali „Solidarności”. Aktywiści RMP działali również w terenowych ośrodkach „Solidarności”, a także w Komitetach Obrony Więzionych za Przekonania oraz w Duszpasterstwach Akademickich.

Pismami wydawanymi przez RMP były: „Bratniak”, „Młoda Polska”, „Uczeń Polski”, „Węzeł”, „Ściana” i „Odnowa”.

Ruch Młodej Polski w ostatnim okresie przed 13 grudnia 1981 r. przechodził ewolucję w kierunku analogicznym do KPN. Po wprowadzeniu stanu wojennego grupa działaczy RMP przez pewien czas się ukrywała.

## **7. Ruch Wolnych Demokratów**

Ruch Wolnych Demokratów (RWD) bierze swój początek w powstałym w 1956 r. Związku Młodych Demokratów, skupiającym wówczas grono młodzieży kwestionującej kierowniczą rolę PZPR. W swoim nowym wcieleniu wykrystalizował się w ramach Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Ruch ten eksponuje pojęcia niepodległości i suwerenności, za naczelne zadanie uznając przywrócenie społeczeństwu podmiotowości, jako niezbędnego warunku suwerenności państwa. Przywiązuje dużą wagę do haseł narodowych, demokratycznych i państwowych, uważając państwo za najwyższą formę organizacji

politycznej społeczności. Jego ideologia jest swoistą mieszanką przedwojennej piłsudczykowskiej frazeologii państwowotwórczej z hasłami „niepodległościowymi”.

Ruch Wolnych Demokratów starał się pozyskiwać wpływy w środowiskach młodzieżowych, przede wszystkim wśród młodzieży studenckiej, a czołowy działacz RWD podczas łódzkich strajków studenckich na początku 1981 r. był doradcą strajkujących studentów. Nie udało się jednak Ruchowi Wolnych Demokratów pozyskać szerszych wpływów wśród młodzieży i pozostał mało znaczącą grupą w ramach nurtu neopiłsudczykowskiego.

## *Rozdział IV*

### NURT NEOENDECKI

Do neoendeckiego nurtu opozycji politycznej zaliczamy te ugrupowania, które w swych dokumentach ideowo-programowych oraz w publicystyce nawiązują do tradycji przedwojennej endecji.

Baza społeczna tego nurtu opozycji to kręgi byłych działaczy endeckich i ich rodzin, a także kręgi drobnomieszczaństwa i chłopstwa o nastawieniu katolicko-narodowym.

W praktyce współcześni neoendecy, z powodu szczupłych środków technicznych, którymi dysponowali, nie byli w stanie dotrzeć do wszystkich swych potencjalnych zwolenników.

Stosunkowo największy zasięg oddziaływania miał Komitet Samoobrony Polskiej, który, działając przez prawie pięć lat, rozbudował swoje wpływy na kilku uczelniach, a w 1981 r. docierał ze swoją literaturą do działaczy „Solidarności”, głównie w Warszawie i w Gdańsku. Na drugim miejscu należy pod względem zasięgu wpływów propagandowych postawić Ruch Porozumienia Narodowego, który, mimo swej bardzo niewielkiej liczebności, przejawiał w 1981 r. dużą aktywność wydawniczą i kolportażową, docierając do sfer „Solidarności” głównie na terenie Warszawy i okolic, a pod koniec 1981 r. również i na Wybrzeżu.

Niezależna Grupa Polityczna starała się docierać do społeczeństwa rozlepiając swe ulotki na terenie Warszawy i Wybrzeża, a także w niektórych innych miejscowościach oraz przesyłając swe materiały wybranym osobom do domów. Większych wpływów nie zdołała uzyskać, grupując tylko nieliczne grona młodzieży szkolnej i studenckiej.

Pozostałe grupy endeckie miały bardzo nieznaczny zasięg oddziaływania.

Nurt ten jest stosunkowo mało znany naszej opinii publicznej. Zarówno bowiem w zachodnich środkach masowego przekazu informacji, jak też w publikatorach, którymi dysponowała „Solidarność” i tzw. opozycja demokratyczna, nie podawano o nim prawie żadnych informacji. Stosunkowo niewiele wspominały o nim również nasze oficjalne środki masowego przekazu.

Neoendecy - którzy w stosunku do siebie używają raczej określenia „narodowcy” - stoją na gruncie tej wersji ideologii polskiego nacjonalizmu, którą stworzył znany burżuazyjny polityk polski, Roman Dmowski. Odmienna niż w okresie międzywojennym

sytuacja społeczna i polityczna zmusiła współczesnych endeków do znacznych modyfikacji swej ideologii.

Neoendecy, chociaż są niechętnie nastawieni do komunizmu i niejednokrotnie w swych publikacjach krytykowali różne posunięcia partii i władz państwowych PRL, to nie tylko nie przyjęli żadnej pomocy od różnych ośrodków zachodnich wspomagających tzw. demokratyczną opozycją w Polsce, ale nawet od początku swej działalności konsekwentnie odmawiają wszelkich kontaktów z przedstawicielami zachodnich środków masowego przekazu, stojąc na stanowisku, że w wewnętrzne spory między Polakami nie powinni się mieszać obcy. W rezultacie zachowali oni niezależność w swym działaniu, dysponując jednak bardzo ubogą bazą materialną, nie byli w stanie za pomocą własnych środków dotrzeć do szerokich rzesz społeczeństwa. Mimo to w zorganizowanej formie funkcjonują od 1977 r., stopniowo rozszerzając swoje wpływy, zwłaszcza w kręgach katolickich.

Wśród ugrupowań opozycyjnych działających w Polsce w ostatnich latach nurt neoendecki jest właściwie jedynym - obok trockistów - ugrupowaniem, które dysponuje zwartym, rozbudowanym i konsekwentnym systemem ideologicznym i doktryną polityczną.

Najważniejsze ugrupowania nurtu neoendeckiego to: Komitet Samoobrony Polskiej, Niezależna Grupa Polityczna, Ruch Porozumienia Narodowego i Polski Związek Wspólnoty Narodowej, a ponadto Zespół Informacyjny Ruchu Narodowego (powołany z inicjatywy Niezależnej Grupy Politycznej), Gdańskie Środowisko Narodowe oraz Związek Młodzieży Narodowej. Wśród wymienionych ugrupowań najsilniejszy był Komitet Samoobrony Polskiej.

### **1. Komitet Samoobrony Polskiej**

Komitet Samoobrony Polskiej (KSP) powstał 28 maja 1977 r. Początkowo działał jako Polski Komitet Obrony Życia i Rodziny, następnie, 2 marca 1978 r., zmienił nazwę na Polski Komitet Obrony Życia Rodziny i Narodu, wreszcie od 1 stycznia 1981 r. przyjął nazwę Komitet Samoobrony Polskiej. Organem prasowym tego ugrupowania było nieregularnie wydawane pismo „Samoobrona Polska”. Pierwszy jego numer ukazał się 5 kwietnia 1978 r. Do 13 grudnia 1981 r. wydano szesnaście numerów.

Jednym z najważniejszych celów, które od początku stawiało sobie to ugrupowanie (działające przede wszystkim w środowiskach katolickich), była walka o zmianę ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 27 kwietnia 1956 r.

11 grudnia 1977 r. Komitet zorganizował akcję zbierania podpisów pod petycją do Sejmu domagającą się zmiany tej ustawy. Zwrócono się do innych ugrupowań opozycyjnych o współudział w tej akcji, ale poza niektórymi działaczami ROPCiO nikt z tzw. demokratycznej opozycji nie chciał dołączyć do neoendeków. KSS KOR wręcz stanowczo odmówił, stwierdzając, że popiera tę ustawę, mimo że w innych sprawach krytykuje władze państwowe PRL.

Neoendecy pod swoją petycją zebrali około 12 tys. podpisów. Było to więcej niż zebrał KOR w tym czasie pod wszystkimi przedstawianymi przez siebie petycjami.

W pierwszym numerze „Samoobrony Polskiej” sformułowano następujące zadania Komitetu:

- obrona życia - zwalczanie przerywania ciąży, walka z próbami legalizacji eutanazji,
- obrona rodziny - zwalczanie niemoralności, sprawy prawidłowego wyżywienia, zapewnienie każdej rodzinie mieszkania, obrona trwałości i dietności rodziny, obrona prawa rodziców do wychowywania dzieci,
- obrona narodu - obrona każdej wartości prawdziwie polskiej, a w szczególności wiary, samorządności społeczeństwa, suwerenności narodu, historii, tradycji i kultury, prawdy i jawności w życiu publicznym, wsi polskiej, kultury politycznej społeczeństwa oraz prawa do samokształcenia politycznego i społecznego, prawa do moralnego i polskiego wychowywania dzieci i młodzieży.

Ugrupowanie, jak wynika ze sformułowanych zadań, nastawione było nie tyle na doraźną walkę polityczną, ile na swego rodzaju „pracę organiczną”. Warto też zaznaczyć, że mimo swej niechęci do komunizmu, KSP stoi konsekwentnie na stanowisku, iż bronionym przezeń wartościami i samej Polsce zagraża przede wszystkim nacjonalizm niemiecki i szowinizm żydowski, natomiast ZSRR jest sojusznikiem Polski, zapewniającym ochronę przed tymi siłami. W numerze 13 „Samoobrony Polskiej” z 31 grudnia 1980 r., w artykule pt. „O faktyczną niezależność nowych związków zawodowych” stwierdzono:

„(...) szowinizm żydowski w świecie wyraźnie wzmocnił swoje pozycje. Według zagranicznych publikacji kontroluje on min. 80% zachodniego przemysłu i finansów, dominuje w propagandzie, nauce i kulturze, steruje tzw. opinią publiczną. Toteż rządy państw zachodnich reprezentują, bo muszą pod groźbą obalenia, interesy żydomasońskie. Obóz sowiecki bez względu na to, co sądzimy o jego systemie, stanowi dla szowinizmu żydowskiego zapórę w jego planach opanowania świata. W walce, jaka się toczy między dwoma blokami, antyrosyjskość i antysowieckość polska staje się przedmiotem międzynarodowej manipulacji. Musimy być tego świadomi, świadomi, że wiele jest sił, które

by chętnie popchnęły nas do antysowieckiego powstania, dla wyciągnięcia stąd określonych korzyści. (...) Wśród tych sił są również i Niemcy, prący do zjednoczenia kraju kosztem Polski”<sup>1</sup>.

Neoendecy zmodyfikowali więc, jak z tego wynika, tradycyjną propagandę swego obozu. Przedwojenna endecja atakowała bowiem tzw. żydokomunę i - zwłaszcza w latach trzydziestych - uprawiała propagandę antysemicką, atakującą wszystkich Żydów; natomiast współcześni neoendecy z KSP atakują „szowinistów żydowskich”.

W kolejnych numerach „Samoobrony Polskiej”, oprócz aktualnej publicystyki, która do lata 1980 r. zajmowała stosunkowo niewiele miejsca, prowadzone były również pewne stałe działy tematyczne, jak: nauka o cywilizacjach Feliksa Konecznego (przedwojennego polskiego historiozofa), myśl polityczna Romana Dmowskiego, prawdziwa historia Polski, w którym eksponowano historię ruchu narodowego, wreszcie dział poświęcony masonerii i światowej polityce żydowskiej.

Neoendecy z KSP stoją na gruncie ortodoksyjnie katolickim. Uważają, że progresiści w Kościele, wykorzystując odnowę posoborową, działają w interesie masonerii i rozsadzają katolicyzm od środka.

Chociaż w pierwszym okresie swej działalności neoendecy nie atakowali wprost KOR ani ROPCiO, sami stali się przedmiotem ataku ze strony działaczy KOR.

W okresie letnich strajków w 1980 r. neoendecy wykazali typową dla swego obozu nieumiejętność skutecznego dotarcia do środowisk robotniczych i zostali na tym polu zdystansowani przez KOR i sprzymierzone z nim siły, które zresztą dysponowały bez porównania większymi od neoendeków środkami materialnymi, a także wsparciem ze strony propagandy zachodniej. Później starali się dotrzeć do robotników i wyjaśnić im faktyczną rolę KOR. W numerze 13 „Samoobrony Polskiej” z 31 grudnia 1980 r., w artykule „O faktyczną niezależność nowych związków zawodowych” postulowano usunięcie KOR z „Solidarności”, stwierdzając m.in.:

„Byłoby niebezpiecznym uproszczeniem twierdzić, że »Solidarność« to tylko KOR i związane z nim siły i nic więcej. Tak oczywiście nie jest. Jest tam przede wszystkim kilka milionów Polaków. (...) Jednak tylko KOR, ugrupowanie uznawane przez kierownictwo »Solidarności«, stanowi zorganizowaną grupę polityczną w tej masie i tylko on wie, dokąd należy zdążyć. Toteż, mimo że stanowi on nikłą mniejszość w całości i stać go tylko na

---

<sup>1</sup> *O faktyczną niezależność nowych związków zawodowych*, „Samoobrona Polska”, 31 grudnia 1980, nr 13.

obsadzenie kadrowe tylko centrali i dwóch, trzech regionów, może jednak nadawać kierunek całemu ruchowi. (...)

(...) Nie jest też wykluczone, co sugerowaliśmy w numerze jedenastym »Samoobrony«, że w okresie gierkowiskim mieliśmy do czynienia ze spiskiem antypolskim. Polegać by miał on z jednej strony na zaciąganiu ogromnych kredytów zagranicznych, głównie zachodnich, i uzależnieniu nas, również politycznym, od pożyczkodawców, z drugiej zaś strony na przetrwonieniu i zmarnowaniu tych kredytów tak, by w kraju niewiele z tego zostało i by sytuacja bezustannie pogarszała się. Stąd już był tylko krok (i dodajmy jest) do wybuchu walk wewnętrznych i do sprowokowania w ten sposób obcego najazdu. (...)

(...) Grupa kierownicza KOR ukrywa swoją przeszłość, krzykliwie zagłusza ją swymi osiągnięciami. Faktyczne kierownictwo KOR składa się z kilku - kilkunastu osób (na 34 członków) wyłonionych z dwu grup wiekowych: ze starych aktywistów partyjnych okresu stalinowskiego oraz z młodych ich wychowanków. Do grupy pierwszej należy m. in. p. Steinsbergowa i p. Cohn - oboje obrońcy w tajnych procesach stalinowskich, w trakcie których, nieraz na miejscu, mordowano wielu najlepszych patriotów polskich. (...) Należą do niej także propagandziści i piewcy stalinizmu w rodzaju p. Andrzejewskiego czy p. Woroszyłskiego (nieformalny członek KOR). Grupa druga- młodsza i nieco liczniejsza - składa się z b. działaczy trockistowskich. Byłych, ponieważ niektórzy z nich zapewniają, niezbyt co prawda głośno, o swoim rozbracie z trockizmem i marksizmem. Należą do nich m. in. Kuroń, Michnik, Modzelewski, Blumsztajn, Lityński, Celiński, Borusewicz. (...)

Trockizm nie uznaje ani narodów, ani ojczyzny (...). Mimo różnorodności form działania (np. na Zachodzie będzie to terroryzm polityczny w rodzaju »Czerwonych Brygad«) wspólna wszystkim odłamom trockizmu pozostaje teoria permanentnej rewolucji - tj. utrzymywanie i zwiększanie stanu bezustannego napięcia. Ani chwili spokoju społecznego - oto dewiza działalności trockistów.

Dzisiaj czołowi ongiś działacze tej grupy - Kuroń, Modzelewski, Michnik - nie przyznają się do trockizmu, podają się za socjaldemokratów, za liberałów lewicowych, lub za bliżej niesprecyzowaną »lewicę laicką«. Fakty jednak zdają się świadczyć, że zachowali wiele ze swych dawnych przekonań. Wystarczy tylko pod kątem »permanentnej rewolucji« prześledzić proces powstawania i rozwoju nowych związków zawodowych<sup>2</sup>.

Neoendecy dość trafnie ocenili polityczną genezę KOR oraz jego rolę w „Solidarności”, ale w poszukiwaniu spisków antypolskich i w różnych „wycieczkach”

---

<sup>2</sup> O faktyczną niezależność nowych związków zawodowych, „Samoobrona Polska”, 31 grudnia 1980, nr 13.

personalnych posunęli się zbyt daleko, a w dodatku nie wskazali wyraźnie, kto w tym spisku miał uczestniczyć. Nie ulega wątpliwości, że pewne koła na Zachodzie starały się poprzez uzależnienie polskiej gospodarki stworzyć sobie możliwość wpływania również na sytuację polityczną w naszym kraju. Jednakże trudno byłoby udowodnić tezę, że zmarnowanie tych kredytów (oczywiście nie wszystkich) było wynikiem celowej działalności spiskowej, a nie nieudolności ówczesnego kierownictwa.

W innej części tego samego artykułu w następujący sposób scharakteryzowano stosunki między KOR a „Wolną Europą” i innymi ośrodkami zachodnimi:

„Źródło sukcesów KOR - tkwi przede wszystkim w »Wolnej Europie«; bez niej byłby on kilka razy słabszy. Nie tylko w tym jednak. Czytelnicy prasy emigracyjnej wiedzą, że KOR otrzymuje ciągle systematyczne wsparcie finansowe od Polonii światowej oraz z wielu innych również niepolskich źródeł. Pozwala to KOR-owi na utrzymywanie, jak się szacuje, kilkudziesięciu niepracujących zawodowo działaczy, których głównym zajęciem jest robota polityczna. Inne ruchy - w tym przede wszystkim ruch narodowy - pozbawione wsparcia finansowego nie mogą sobie na to pozwolić”<sup>3</sup>.

W okresie, kiedy działacze KOR zorganizowali na Uniwersytecie Warszawskim sławetne obchody rocznicy zajęć marcowych z 1968 r., w numerze 14 „Samoobrony Polskiej” z dnia 3 marca 1981 r. zamieszczony został artykuł „Marcowa rocznica”, w którym czytamy:

„Na koniec (...) warto może powrócić do sprawy owych »cieszących się powszechnym szacunkiem« profesorów UW. Stara to metoda propagandowa wmawiać w wytypowanych ludzi »wielkość«, »szacunek«, »sławę«, »intelektualizm« itp. Tak jest i tym razem. (...)»

W rzeczywistości (oczywiście nie zawsze) prezentują oni często poziom dość mierny, a nawet zastraszająco niski, tak niski, że wiele opanowanych przez nich dziedzin życia chyli się ku upadkowi. Tak jest np. w nauce, gdzie całe gromady trutni konsumują społeczne fundusze. Stajnia to raczej Augiasza, niż polska nauka, tym bardziej że wielu prezentuje zastraszająco niski poziom moralny. Podobnie rzecz ma się z wieloma »sławnymi« literatami. Członkami ZLP są przeważnie tłumacze, a o dziełach na miarę Sienkiewicza, Reymonta, Mickiewicza, jakoś stamtąd nie słyhać. Nie mają więc żadnego prawa uważać się za sumienie naszego narodu, jak to dość często usiłują czynić. (...) Wszyscy zaś »skrzywdzeni« »profesorowie« brali aktywny udział w prześladowaniach profesorów polskich z prawdziwego zdarzenia: Tatarkiewicza, Ajdukiewicza, Kotarbińskiego. Jak więc w świetle tych faktów wygląda Senat Uniwersytetu Warszawskiego, zasłużonej uczelni polskiej?”<sup>4</sup>

---

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> *Marcowa rocznica*, „Samoobrona Polska”, 3 marca 1981, nr 14.

W ten sposób „Samoobrona Polska” nawiązała do podniesionej w tym czasie przez Senat Uniwersytetu Warszawskiego sprawy ewentualnej rehabilitacji samodzielnych pracowników naukowych usuniętych z uczelni w 1968 r.

W okresie kampanii wyborczej w „Solidarności”, Komitet Samoobrony Polskiej wydał w dniu 6 czerwca 1981 r. „Apel do członków i sympatyków »Solidarności«”, który był kolportowany m. in. podczas wyborów w regionie „Mazowsze”. „Liberałowie” z „Solidarności” usunęli jednak neoendeckich kolporterów, mimo że przy innych okazjach głosili zasady „swobody krążenia informacji” i „swobodnego dostępu do różnych źródeł informacji”.

W „Apelu” tym czytamy:

„Trzeba od razu stwierdzić, że szerokie masy członkowskie nadal obdarzają »Solidarność« swoim zaufaniem i sympatią, jako organizację własną, wyrosłą z najbardziej żywotnych potrzeb narodu. Masy te jednak nie są świadome istotnego stanu rzeczy we władzach związkowych. (...)

Władze »Solidarności« dążą do utworzenia nigdzie na świecie nie spotykanej formacji, łączącej w sobie funkcje partii politycznej i związku zawodowego. W dążeniu do osiągnięcia tego celu stawia się na jedną kartę losy kraju, przyjmuje nawet możliwość obcej interwencji. (...)

Celem KOR-u jest uchwycenie władzy nad Polakami przy pomocy »Solidarności« i (...) skrzydła partii, z którym współpracują. Oczywiście po spełnieniu tego zadania »Solidarność« zostałaby przez nich zlikwidowana. W przypadku zaś, gdyby nie udało się uchwycić władzy, zdążyć będą do sprowokowania (...) najazdu, by utopić nasz kraj we krwi i wyniszczyć najlepsze żywioły polskie. Temu drugiemu celowi służy każde zwiększanie napięcia społecznego.

KOR wcisnął się do »Solidarności« jeszcze w okresie strajków sierpniowych, opanowując, wobec braku zorganizowanych sił polskich, centralę Związku i poszczególne MKZ-y, m.in. Gdańsk, Warszawę, Wrocław. (...)

W odwodzie, w przypadku, gdyby nie powiodło się KOR-owi, pozostaje grupa KIK-u z redaktorem naczelnym pisma »Solidarność« oraz członkowie Klubu »Doświadczenie i Przyszłość«. Cele ich zbieżne są z celami KOR-u, tyle, że realizacja ich obliczona jest na dłuższy przeciąg czasu.

Co robić? (...)

Po pierwsze - należy doprowadzić do utracenia w wyborach wszystkich członków aktualnych władz związkowych: z MKZ i Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Za

wyjątkiem być może - Wałęsy, Switonia i Rozpłochowskiego. (...) Wszyscy inni powinni przepaść w wyborach. Oddali bowiem w pacht Związek obcej i wrogiej organizacji, wikłając tym samym »Solidarność« w walkę polityczną o cele obce ruchowi związkowemu.

Po wtóre - należy natychmiast przepędzić KOR i jego współników z »Solidarności«. Przede wszystkim z prasy, finansów i propagandy. Następnie z kadr i ekspertów. Na ich miejsce wziąć uczciwych Polaków.

Po trzecie - nie oglądając się na aktualne władze związkowe, rozpocząć walkę o wyżywienie narodu i o ukaranie przestępców polityczno-gospodarczych. (...)

Po czwarte wreszcie - wystąpić w obronie życia dzieci nienarodzonych, mordowanych obecnie tysiącami przez chciwych zysku lekarzy”<sup>5</sup>.

W cytowanej ulotce, obok mniej więcej zgodnej z prawdą oceny mechanizmu opanowania „Solidarności” przez KOR i sprzymierzone z nim siły, znalazły się stwierdzenia niejasne oraz takie, które świadczą o nieznamości przez autorów dokładnej geografii personalno-politycznej władz związku, a także sytuacji w partii.

Żadna z tych propozycji nie została zrealizowana przez „Solidarność”, w tym nawet ostatnia - mimo że czołowi działacze związku reklamowali ostentacyjnie swój katolicyzm.

Podczas I Zjazdu „Solidarności” działacze KSP rozprawdzili wśród delegatów ulotkę pt. „Apel do delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ »Solidarność«”, w której czytamy m. in.:

„Do sprawowania władzy nadają się jednak tylko odpowiedni ludzie. »Odpowiedni« to znaczy tacy, którzy posiadli wysoki poziom wiedzy politycznej i związane z tym praktyczne umiejętności jej wyzyskania w interesie narodu. Wbrew pozorom »Solidarność« posiada takie kadry. Nie mogą ich oczywiście stanowić ani szeregowi członkowie Związku, ani nawet przeważająca większość działaczy i członków MKZ czy KKP z uwagi na brak podstawowej wręcz orientacji w sprawach politycznych. Toteż służą oni, bo takie są zasady gry politycznej, innej, bardziej świadomej grupie osób lub organizacji. Tą organizacją jest KOR i sprzymierzone z nim siły KIK i DiP. (...)

Amatorom zaś konfrontacji z ZSRR - ludziom nieodpowiedzialnym, szaleńcom, prowokatorom i jawnym dywersantom, chcemy przypomnieć, że ZSRR jest mocarstwem światowym, z którego wolą liczą się wszyscy możni tego świata, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, i że budżet wojenny ZSRR jest 150 razy większy niż Polski. Nie lekceważmy więc potęgi Rosji Radzieckiej, a także, przy okazji, i siły odpornej PZPR. Pamiętajmy także, że w podsycaniu nienawiści do Rosji i w wywołaniu powstania antysowieckiego lub

---

<sup>5</sup> *Apel do członków i sympatyków „Solidarności”, „Samoobrona Polska”, 15 czerwca 1981, nr 15.*

antykomunistycznego zainteresowani są Niemcy, dążący do zjednoczenia swego kraju i do zagarnięcia naszych ziem zachodnich, oraz międzynarodówka szowinistów żydowskich, zainteresowana w przechwyceniu władzy w bloku wschodnim. (...)

Czym jest KOR? Na ogół ugrupowanie to reklamuje się bądź jest reklamowane jako organizacja o celach samoobronnych i patriotycznych. Sprzyja temu legenda KOR-u o pomocy dla robotników oraz związanych z tym prześladowaniach tej organizacji. W rzeczywistości ogromne fundusze, jakie KOR otrzymywał, pochodziły z wielu źródeł, w tym także antypolskich, osławione zaś »szykany« nic mu nie szkodziły, a zwiększały tylko jego popularność. Nie ma wątpliwości, że reżim Gierka mógł zlikwidować KOR w ciągu kilkudziesięciu godzin, i jeżeli tego nie uczynił, to dlatego, że zgodził się na jego istnienie. Co więcej: istniała dyskretna kolaboracja korowsko-gierkowska. Np. warunkiem niejednej pożyczki zagranicznej było pozostawienie KOR-u w spokoju i Gierek to przyjmował. Kolaboracja ta trwa do dziś, m. in. to KOR w »Solidarności« skutecznie, jak dotychczas, blokuje żądania rozliczenia góry gierkowskiej oraz zakazu wywozu żywności za granicę i zaciągania nowych pożyczek. (...)

Siedząc dotychczasowe poczynania Związku jako całości, a w szczególności przedsięwzięcia jego władz naczelnych, widać dość jasno, że kroczył on przede wszystkim drogą »permanentnej rewolucji« i że drogą tą będzie szedł nadal, ku katastrofie Polski, jeżeli nie usunie korowców ze swego wnętrza”<sup>6</sup>.

Biorąc pod uwagę to, że na I Zjeździe „Solidarności” agitacja antyradziecka była bardzo silna, można stwierdzić, że w stosunku do amatorów konfrontacji z ZSRR endecki „Apel” stanowił próbę ostudzenia ich nastrojów. Skoro jednak Zjazd uchwalił prowokacyjne „Posłanie”, stwierdzić można, że była to próba nieskuteczna.

Oprócz uwag na temat roli KOR i jego sprzymierzeńców w „Solidarności”, znalazły się w „Apelu” sformułowania o „kolaboracji korowsko-gierkowskiej”, na którą nie ma dowodów; nie dysponujemy również dowodami na to, aby zachodni pożyczkodawcy stawiali jako warunek udzielenia pożyczek pozostawienie KOR w spokoju. Tolerowanie KOR przez gierkowskie kierownictwo nie oznacza jeszcze „kolaboracji”. A fakt, że tolerowanie opozycji antysocjalistycznej mogło być dla Gierka wygodne ze względów propagandowych w stosunku do Zachodu, to jednak nie to samo co przyjmowanie wprost określonych warunków.

---

<sup>6</sup> *Apel do delegatów na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”*, Warszawa, 21 września 1981.

W tych sformułowaniach widać wyraźnie inklinacje endeków do różnych teorii spiskowych, które były charakterystyczne dla publicystyki tego ruchu przed II wojną światową i, jak widać, występują bardzo wyraźnie również i obecnie.

W 16 numerze „Samoobrony Polskiej” z października - listopada 1981 r. opublikowano artykuł „Stan polityczny kraju”. Spotykamy tu następującą charakterystykę tego stanu:

„Charakteryzuje się on katastrofalnym ogołoceniem rynku wewnętrznego z towarów, ciągłymi falami strajków i napięć, potwornym, zbliżonym do granic wytrzymałości nerwowej, zmęczeniem mas ludzkich, wreszcie - faktyczną bezczynnością władz partyjno-państwowych”<sup>7</sup>.

Na temat możliwości zmiany sytuacji stwierdzono w artykule:

„Stan polityczny kraju jest krytyczny. (...)

Klucz do zmiany sytuacji na lepsze tkwi niewątpliwie w Partii. (...) Wiele zależy jednak i od »Solidarności«, od tkwiących w niej sił polskich, od Kościoła, od wszystkich wreszcie innych zorganizowanych i rozproszonych sił polskich, od tego czy potrafimy podjąć rzucone nam wyzwanie”<sup>8</sup>.

W tym samym numerze „Samoobrony Polskiej” zamieszczono artykuł zatytułowany „Sylwetka twórcy programu »Samorządnej Rzeczypospolitej«, w którym czytamy:

„Program »Solidarności« uchwalony na I jej Zjeździe odbiera się raczej jako dość mętny, ogólnikowy i postulatyczny. Mu to prawdopodobnie być worek, w który można będzie włożyć dość dowolne treści. Nikt też, włącznie z władzami »Solidarności«, nie traktuje go na serio, poważnie.

Twórcą owego programu »Samorządnej Rzeczypospolitej« jest doc. dr Bronisław Geremek z Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący poza tym Rady Programowo-Konsultacyjnej przy KKP, jedna z szarych eminencji »Solidarności«. Kim jest człowiek tak wszechstronnie zaangażowany? (...) był aktywnym funkcjonariuszem ZMP (...) Pełnił w tym czasie funkcje II sekretarza partii na uczelni, oraz sekretarza POP PZPR w PAN. Wyjeżdżając za granicę utrzymywał stosunki z lożą masońską »Kopernik« w Paryżu oraz pismem »Kultura«. Po zdławieniu puczu syjonistycznego w 1968 r. złożył legitymację partyjną oraz nawiązał kontakty z »opozycją«. Stał się ogromnym zwolennikiem »prawdy« i »wolności«. Oczywiście współdziałał z KOR-em, a po wybuchu strajków na Wybrzeżu, wkręcił się

---

<sup>7</sup> *Stan polityczny kraju*, „Samoobrona Polska”, październik-listopad 1981, nr 16.

<sup>8</sup> Tamże.

natychmiast z T. Mazowieckim na jednego z »ekspertów« przyszłej »Solidarności«. Mimo niewybrania go na Zjeździe do władz Związku, usiłuje mu nadal »pomagać«,<sup>9</sup>.

Endecy dość celnie skrytykowali program „Solidarności”, uderzając równocześnie w jednego z jego głównych twórców - Bronisława Geremka. Sami jednak nie przeciwstawiali mu żadnego własnego programu.

Numer 16 „Samoobrony Polskiej” był numerem ostatnim, bowiem po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego Komitet Samoobrony Polskiej zawiesił swoją działalność.

## **2. Niezależna Grupa Polityczna**

Niezależna Grupa, Polityczna powstała 5 stycznia 1978 r., publikując „Deklarację NGP”, w której stwierdza m. in.: „Przed rokiem, 19 stycznia 1977 r., skierowaliśmy list otwarty do Jego Eminencji Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

W liście tym przedstawiliśmy swój pogląd na próbę wykorzystania trudnego położenia Polski do antypolskiej działalności inspirowanej przez obce, międzynarodowe ośrodki dyspozycji politycznej,

Od tego czasu sytuacja w Polsce uległa dalszej zmianie, stała się bardziej trudna i złożona. Niezmienne i wyraźne pozostały jednak cele sił wrogich Polsce.

Ośrodki syjonistyczne poprzez swoje ekspozytury w kraju i za granicą, jak na przykład wymienione we wspomnianym liście Radio »Wolna Europa« i paryska »Kultura«, dążą nadal do anarchizacji życia politycznego, gospodarczego i społecznego, do zachwiania pozycji międzynarodowej Polski. Początkowo siły te skupiały się wokół tak zwanego Komitetu Obrony Robotników. Wkrótce rozszerzyły swoją działalność poprzez utworzenie szeregu organizacji, o pozornie różnych programach politycznych, Określając się między sobą jako »lewicowe«, »centrowe«, »prawicowe«, ale mających wspólną genezę i cele wrogie Polsce. (...)

Postępując się frazeologią »patriotyczną« i »socjalną«, dostosowaną do aktualnych nastrojów społeczeństwa, organizacje te w ostatnim roku znacznie rozszerzyły swoje wpływy.

Obecnie, wobec dalszego wzmagania się działalności antypolskiej, jej tolerowania, a także bierności tych, którzy szczerze myślą o sprawach Polski, tworzymy Niezależną Grupę Polityczną, podejmując pracę nad wzrostem sił narodowych i przeciwdziałaniem »opozycji demokratycznej«.

---

<sup>9</sup> Sylwetka twórcy programu „Samorządnej Rzeczypospolitej”, „Samoobrona Polska”, październik-listopad 1981, nr 16.

Niezależna Grupa Polityczna nie jest organizacją ani stowarzyszeniem.

Nie współdziałamy ze środowiskami politycznymi w kraju, nie będziemy współpracować z żadnymi ośrodkami emigracyjnymi. Uważamy bowiem, że w sprawach polskich mogą zabierać głos tylko ci, którzy żyją w Polsce i na co dzień ponoszą odpowiedzialność za teraźniejszość i przyszłość Narodu. (...)

(...) W tej deklaracji określony jest stosunek do przeszłości i wytyczna orientacji antyniemieckiej, orientacji politycznej, obecnie przeciwnej niemieckim siłom odwetowym. (...)

(...) Naród rosyjski nie jest naszym wrogiem, interesy rosyjskie nie są sprzeczne z interesami polskimi. Jednak uznanie zgodności racji polskich i rosyjskich to nie wszystko. Polityka opiera się na realiach. Tą realnością, która określa, stosunek do Rosji, to istnienie państwa radzieckiego. Ktokolwiek próbowałby to pominąć, prowadziłby w istocie politykę antyrosyjską z konsekwencjami, które znamy z przeszłości. (...)

Te same siły, które dążą do wykorzystania Kościoła do działalności politycznej, niszczą Kościół od wewnątrz (...).

Wzrost sił narodowych jest możliwy poprzez odrodzenie moralne narodu i likwidację demoralizacji społecznej (...).

»Opozycja demokratyczna«, jej kierownicy, wzywają do utworzenia międzynarodowych komisji ingerujących w sprawy polskie, zwracają się do przywódców obcych państw o pomoc, otrzymują pieniądze od międzynarodowych organizacji.

Są to ci, którzy niezależnie od głoszonych poglądów są kosmopolitami, zawsze uzależnionymi od wrogów Polski.

Tym, którzy nie poczuwają się do polskości, nie mogą uznać racji narodowych trzeba stworzyć możliwość opuszczenia Polski”<sup>10</sup>.

Rzecznikiem Niezależnej Grupy Politycznej został Mariusz Urban. Organem prasowym tej grupy jest „Biuletyn NGP”, którego ukazało się kilka numerów. Poruszano w nim, oprócz aktualności politycznych, również zagadnienia historyczne w typowym endeckim ujęciu. NGP wydaje również doraźne oświadczenia i komunikaty.

W numerze 3 „Biuletynu NGP” z dnia 9 listopada 1978 r. zamieszczono artykuł „O niezależność pracy narodowej”, który określał warunki tej pracy i zawierał propozycję utworzenia porozumienia, będącego alternatywą tzw. opozycji demokratycznej.

---

<sup>10</sup> *Deklaracja Niezależnej Grupy Politycznej*, Gdańsk, 5 stycznia 1978.

Po wielkiej fali strajków w lecie 1980 r., Niezależna Grupa Polityczna wydała 4 października 1980 r. oświadczenie pt. „W obronie racji narodowych przed anarchią społeczną i egoizmem partyjnym”. Wskazano w nim na trockistowską genezę KOR:

„Należy wyraźnie stwierdzić, że geneza organizatorów »opozycji demokratycznej« jest lewicowa (...). Przykładem są Kuroń i Michnik. Byli oni współorganizatorami rewizjonistycznego nurtu partyjnego o charakterze trockistowskim, w skład którego wchodził wyraziciele szowinizmu żydowskiego, synowie dygnitarzy stalinowskich, odpowiedzialnych za terror fizyczny i moralny Narodu. W okresie października 1956 r. i w latach sześćdziesiątych przewodzili napastliwym wystąpieniom antyreligijnym. Kuroń organizował także protest przeciwko wypuszczeniu na wolność Księdza Prymasa Wyszyńskiego. Z młodszego rzutu działaczy KOR-u poglądy zdecydowanie wrogie Kościołowi wyraża Borusewicz. Z ugrupowań uzależnionych niepolski charakter ma Ruch Młodej Polski, który jest korowskim aktywem wśród katolików.

Lewacką genezę ma także zespół ekspertów włączających się do ruchu wspomagającego robotników, a wywodzących się z Klubu Inteligencji Katolickiej. Ich przewodniczący, Mazowiecki, w latach sześćdziesiątych zwolennik »socjalizmu z ludzką twarzą«, jest stałym uczestnikiem prac KSS KOR-u. Ludzie ci, reprezentujący także »Więź« i »Tygodnik Powszechny«, ciesząc się do lat siedemdziesiątych zaufaniem Partii, posiadali monopol na wyrażanie katolickiej opinii rozumianej jako »nurt postępowy«, alternatywny wobec postawy katolickiej Narodu, bronionej przez Episkopat. (...)

Działając w polskich realiach i wyrażając niekomunistyczną orientację proradziecką, przeciwną tradycji proniemieckiej i ugodowej, uważamy za uzasadnione prowadzenie zorganizowanej pracy narodowej. Racje wyrażone przez nas w Deklaracji 5 stycznia 1973 roku, wykazują zasadność dzisiejszego stanowiska”<sup>11</sup>.

Neoendecy z NGP przez cały 1981 r. bardzo aktywnie prowadzili walkę z KOR i jego wpływami w „Solidarności”.

W dniu 24 października 1981 r. wydano komunikat o powołaniu z inicjatywy NGP Zespołu Informacyjnego Ruchu Narodowego, stwierdzono przy tym:

„Celem Zespołu jest informowanie o wszelkich, autentycznie narodowych, przedsięwzięciach, oraz upowszechnianie ich dorobku”<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> *Oświadczenie Niezależnej Grupy Politycznej. W obronie racji narodowych przed anarchią społeczną i egoizmem partyjnym*, Gdańsk, 4 października 1980.

<sup>12</sup> *Zespół Informacyjny Ruchu Narodowego, Komunikat*, Sopot 24 października 1981.

Przewodniczącym Zespołu został Włodzimierz Heese. ZIRN w jesieni 1981 r. wydał dwa dokumenty. Pierwszy z nich to „List redaktora Wydawnictwa Niezależnej Grupy Politycznej do Wydziału Wykonawczego Stronnictwa Narodowego w Stanach Zjednoczonych A.P.”, z dnia 28 października 1981 r., w którym zarzucono Redakcji Biuletynu Stronnictwa Narodowego w Stanach Zjednoczonych zastosowanie nieuczciwej zasady krytyki w stosunku do „Listu otwartego NGP do członków SN-u na emigracji” (z 3 października 1980 r.), a ponadto przypomniano, że środowisko, które stworzyło NGP, prowadzi pracę od 1973 r., że praca ta nie ogranicza się tylko do wydawania pism i biuletynów „poza zasięgiem cenzury” oraz że NGP działa nie tylko na Wybrzeżu. Redaktor Wydawnictwa NGP, Krzysztof Kaletowski, poruszył również w swym liście problem Ruchu Młodej Polski:

„Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że nie tylko narodowcy związani z NGP uważają Ruch Młodej Polski za organizację o niepolskim rodowodzie i profilu działania, obliczoną na jak najszerszą penetrację środowisk polskich i neutralizację działań narodowych. Prawda ta zaczyna być rozumiana także na emigracji, o czym mogłem się przekonać podczas pobytu w Londynie, w sierpniu i wrześniu br.”<sup>13</sup>

Drugi z tych dokumentów to „List do narodowców” Bogusława Zbijewskiego (przedstawionego jako publicysta i działacz społeczny z Wrocławia) z dnia 18 listopada 1981 roku. W liście tym autor stwierdza m. in.:

„»Myśl Polska«, organ SN-u, dezinformuje rozsianych po świecie narodowców. Zarzut ten stawiam z pełną odpowiedzialnością. Głównym przejawem dezinformacji »MP« o inicjatywach i pracach narodowych w kraju jest tendencyjnie przychylnie stanowisko wobec Ruchu Młodej Polski i zamilczanie działalności Niezależnej Grupy Politycznej. (...)

Bardzo znamienym zjawiskiem jest izolowanie wybitnego pisarza i publicysty narodowego Jędrzeja Giertycha z Londynu. Pomniejszające przemilczanie całości dorobku Jędrzeja Giertycha jest tym bardziej uderzające, iż wielu działaczy emigracyjnych docenia ogrom jego pracy. (...)

Na emigracji pokutuje styl myślenia pozostały po przedwojennym rozumieniu »kwestii żydowskiej«. Brak jest zrozumienia tego, że dziś zagrożenie polega nie na »ilości« lecz na »jakości«. (...) Analogicznie wygląda sprawa stosunku do masonerii.

W wyniku działalności SN-u i jego organu prasowego wielu ideowych narodowców na emigracji pozbawionych jest kontaktu z rzeczywistością. Fakt istnienia SN-u dociera do

---

<sup>13</sup> K. Kaletowski, *List redaktora Wydawnictwa Niezależnej Grupy Politycznej do Wydziału Wykonawczego Stronnictwa Narodowego w Stanach Zjednoczonych A.P.*, Gdańsk, 28 października 1981.

niektórych środowisk w kraju mogą wzbudzać nieuzasadnione nadzieje. Środowiska te powinny wiedzieć, że w swej pracy mogą liczyć tylko na własne i istniejące w kraju siły”<sup>14</sup>.

W konkluzji swego listu Zbijewski solidaryzuje się z opublikowanym wcześniej „Listem otwartym NGP do członków SN-u na emigracji” zaprzeczającym Stronnictwu Narodowemu prawa do uważania się za oficjalną reprezentację ruchu narodowego.

Publikacje te świadczą wyraźnie o zdecydowanym konflikcie krajowych neoendeków z NGP, z emigracyjną tradycyjną endecją, która zachowuje ciągłość organizacyjną od okresu przedwojennego.

9 lipca 1982 r. wydane zostało oświadczenie informujące o powstaniu Zespołu Inicjatywnego Ruchu Narodowego, którego przewodniczącym został Mariusz Urban. W oświadczeniu tym dokonano również oceny sytuacji w Polsce:

„Powodem powszechnego niezrozumienia racji polskich jest zarówno celowo prowadzona dezinformacja, jak i beznadziejny stan świadomości społeczeństwa, bliski politycznemu analfabetyzmowi. (...)

W rozumieniu niemieckim polityka antyrosyjska jest równoznaczna polityce antypolskiej. Tym samym etapowo polska orientacja antyrosyjska bardziej skutecznie realizuje założenia polityki niemieckiej od bezpośredniego angażowania się Niemców w konflikt z Rosją. Eliminuje ona bowiem Polskę jako ewentualnego partnera Rosji, jak i osłabia Rosję w permanentnych konfliktach z Polską. Nie można zatem wyobrazić sobie niemieckiej polityki wschodniej bez zupełnego wyeliminowania Polski, a przynajmniej umniejszenia jej do granicy opartej o Wisłę, co stanowiłoby etap przejściowy dalszej ekspansji niemieckiej na Wschód”<sup>15</sup>.

Tekst powyższego oświadczenia wskazuje, że współcześni neoendecy traktują Związek Radziecki podobnie jak twórca ich obozu, Roman Dmowski, traktował carską Rosję. Są zwolennikami sojuszu Polski z ZSRR ze względów geopolitycznych - przede wszystkim ze względu na niebezpieczeństwo imperializmu niemieckiego, natomiast nie sympatyzują z ustrojem komunistycznym. Z tego też powodu Związek Radziecki nazywają w swych publikacjach „Rosją”.

„Czynniki chcące decydować o formule porozumienia, zmierzają jednak do użycia Kościoła do własnych celów politycznych. Wcześniej już, w połowie lat siedemdziesiątych, rozpoczęły urzeczywistniać zamiar skonfrontowania Kościoła z państwem w rozgrywce o

---

<sup>14</sup> B. Zbijewski, *List do narodowców*, Wrocław, 18 listopada 1981.

<sup>15</sup> *Oświadczenie Zespołu Inicjatywnego Ruchu Narodowego*, Warszawa, 8 lipca 1982.

władzę. Stąd bierze się aktywność wszelkiego rodzaju nurtów lewackich w Kościele, co jest bez wątpienia ułatwione, gdy Kościół angażuje się bezpośrednio w konflikty polityczne. (...)

Znaczące jest także zaniechanie przez Kościół skutecznej obrony życia nienarodzonych dzieci. (...) Całkowite pominięcie tej sprawy przez ruch związkowy, o rzekomo katolickim charakterze, utwierdza w przekonaniu, iż wpływy niechrześcijańskie rozszerzyły się wyjątkowo niebezpiecznie, przy świadomej czy nieświadomej tolerancji ze strony Kościoła”<sup>16</sup>.

Neoendecy z ZIRN, występując z pozycji ortodoksyjnie katolickich, przeciwstawiają się wykorzystywaniu Kościoła do walki z państwem, przez zwalczane przez nich nurty lewackie. Warto również zwrócić uwagę, że jako dowód lekceważenia przez te czynniki podstawowych zasad etyki katolickiej wskazują na ich stosunek do problemu przerywania ciąży. Na podstawie przytoczonych treści można też uważać, że neoendecy mają za złe samemu Kościołowi, iż rezygnuje ze skutecznej obrony podstawowych zasad moralności katolickiej na rzecz angażowania się w walkę ściśle polityczną.

W dniu 30 listopada 1982 r. wydana została „Informacja Ruchu Narodowego”, z której wynika, że zgodnie z zasadami wypracowanymi przez NGP, powołane zostało kierownictwo Ruchu Narodowego z przewodniczącym Mariuszem Urbanem<sup>17</sup>. Z treści informacji można się też zorientować, że grupa Urbana uważa się za jedyne uprawnionych przedstawicieli neoendecji w kraju i za granicą.

### **3. Ruch Porozumienia Narodowego**

Ruch Porozumienia Narodowego (RPN) powstał w drugiej połowie 1980 r. Wydaje on czasopismo „Przedmurze”, którego w ciągu półtora roku wyszło trzydzieści kilka numerów. Redaktorem naczelnym „Przedmurza”, a zarazem głównym ideologiem tej grupy, jest Edward Froń.

RPN stanowi niewątpliwie najbardziej skrajną odmianę współczesnej neoendecji. Uprawia on w swym organie prasowym antysemitką propagandę wzorowaną na publicystyce endeckiej z lat trzydziestych. Antysemityzm stanowi właściwie główny trzon ideologii tego ugrupowania. Skrajność poglądów reprezentowanych przez „Przedmurze” i RPN powoduje, że nawet większość grup neoendeckich dystansuje się od tego ugrupowania.

---

<sup>16</sup> *Oświadczenie Zespołu Inicjatywnego Ruchu Narodowego*, Warszawa, 8 lipca 1982.

<sup>17</sup> *Informacja Ruchu Narodowego*, 30 listopada 1982.

W „Przedmurzu” przedrukowywano fragmenty z przedwojennej prasy endeckiej i w tym samym duchu ustosunkowywano się również do spraw bieżących.

W numerze „Przedmurza” z 1 lutego 1981 r. na temat pożyczek udzielanych Polsce przez banki zachodnie stwierdzono:

„Światowa plutokracja przygotowała plan zbrodni na wielkim narodzie (...). Jedną z technik tego planu jest hojne udzielanie (...) kredytów (...) motywacja tych pożyczek jest pozaekonomiczna, jest to motywacja ideologiczna. (...) Kalkulacja jest prosta: rozgoryczona i zrozpaczona ludność (...) powinna zerwać się do walki, co powinno doprowadzić do zbrojnej interwencji”<sup>18</sup>.

W dalszym ciągu publicysta „Przedmurza” zaatakował KOR i „Wolną Europę” za przemilczanie w jej audycjach ruchu endeckiego, stwierdzając m. in.:

„»Wolna Europa« (...) przez jednostronną politykę emisyjną stworzyła pozory, jakoby jedyną liczącą się siłą opozycyjną w Kraju był KOR i Jacek Kuroń - prawie narodowa świętość! Ścisła cenzura i selekcja informacji napływających z Kraju nie przepuszcza żadnych informacji o istnieniu polskiego ruchu narodowego, jego ideologii, programach, zamierzeniach i planach. Wskutek tej skoordynowanej propagandy prawie całość środków materialnych Polonii, przekazywanych na rzecz całego krajowego ruchu oporu, jest przechwytywana przez KOR-owskich bojówkarzy”<sup>19</sup>.

W całej publicystyce RPN zdecydowanie dominowały też akcenty antysemickie w stylu przedwojennego ONR.

Działacze Ruchu Porozumienia Narodowego pod koniec 1981 r. docierali do środowisk „Solidarności” i usiłowali uświadamić działaczy związkowych o niebezpieczeństwie uzależnienia związku od „mafijnych struktur żydowsko-masońskich”. Próbowali nawet docierać do Wałęsy - ale nie odniosło to żadnego skutku.

Po wprowadzeniu stanu wojennego RPN wyraził zadowolenie z zablokowania przez wojsko „działalności szowinistów żydowskich w »Solidarności«,,.

#### **4. Gdańskie Środowisko Narodowe**

Powstało jesienią 1981 r. Organem prasowym tej grupy było pismo „Przegląd Gdański”, którego wydano kilka numerów.

W pierwszym numerze „Przeglądu Gdańskiego” z 14 września 1981 r. stwierdzono:

---

<sup>18</sup> „Przedmurze”, 1 lutego 1981 r., nr 5.

<sup>19</sup> Tamże.

„»Przegląd Gdański« za podstawowy cel swojego działania uznał właśnie prawdę”<sup>20</sup>.

Oprócz materiałów historycznych w tym pierwszym numerze „Przeglądu Gdańskiego” zamieszczono artykuł w którym czytamy m.in.:

„»Statek zwany Rzeczpospolitą - tonie« (...) Tonie, bo ekonomiści, ci sami, co i w przeszłości, dyskutują o reformie gospodarczej, o modelach wyjścia z kryzysu, a mają program, który właściwie niczym nie różni się od poprzedniego. Strategia lat siedemdziesiątych z uporem wartym lepszej sprawy jest kontynuowana”<sup>21</sup>.

W drugim numerze „Przeglądu Gdańskiego” - z 28 września 1981 r. - zamieszczono artykuł, w którym zreferowane zostało stanowisko Kościoła w RFN na temat stosunku katolicyzmu do masonerii: „Kościół w RFN z całą stanowczością stwierdza, iż przynależność do Kościoła katolickiego i do masonerii wykluczają się wzajemnie. Watykan niewątpliwie będzie musiał potwierdzić tę opinię”<sup>22</sup>.

Poza działalnością wydawniczą Gdańskie Środowisko Narodowe innej poważniejszej aktywności nie przejawiało.

## **5. Związek Młodzieży Narodowej .**

Związek Młodzieży Narodowej powstał w 1980 r. Zgodnie z nazwą, grupa ta miała skupiać młodzież deklarującą się po stronie ideologii endeckiej. Związek rozpoczął wydawanie pisma zatytułowanego „Szaniec”. Poważniejszej działalności nie przejawiał.

## **6. Polski Związek Wspólnoty Narodowej**

Organizacja o nazwie Polski Związek Wspólnoty Narodowej (PZWN) powstała w 1981 r. Założeniem organizacji było objęcie swymi działaniami całego kraju. Opracowano statut, poprzedzony „Posłaniem” (stanowiącym właściwie deklarację ideową organizacji) i rozpoczęto starania o oficjalną rejestrację.

W „Posłaniu” stwierdzono, że PZWN jest samodzielną organizacją, której celem jest dobro Polski. Podkreślono, że patriotyzm jest dla PZWN nadrzędną zasadą życia. Po teoretycznych rozważaniach na temat narodu i narodowładztwa, znajdujemy również następujące sformułowania:

---

<sup>20</sup> „Przegląd Gdański”, 14 września 1981, nr 1.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> „Przegląd Gdański”, 28 września 1981, nr 2.

„Polski Związek Wspólnoty Narodowej dostrzega swoją rolę w podejmowaniu wszelkich działań na rzecz biologicznego, umysłowego i moralnego oraz politycznego i gospodarczego odrodzenia Narodu, stworzeniu Mu godnych warunków wszechstronnego i szybkiego rozwoju. (...)

Polski, Związek Wspólnoty Narodowej zmierza do postawionego celu poprzez podejmowanie działalności we wszystkich dziedzinach życia społecznego. (...)

Posłannictwem Polskiego Związku Wspólnoty Narodowej jest kształtowanie ładu etycznego Narodu. (...)

Moralność narodowa musi być podstawą prawa i Konstytucji Państwa, ostoją ładu prawnego Narodu. (...)

W całokształcie kulturowego rozwoju Kraju konieczna jest wierność własnym, rodzimym wzorom polskiej Kultury narodowej i Je3 staropolskiemu, słowiańskiemu i indoeuropejskiemu rodowodowi. (...)

Polski Związek Wspólnoty Narodowej głosi również potrzebę wiary Narodu we własne siły, w wielkość i znaczenie Polski, w duże zdolności i możliwości Narodu. (...)

Członków i Sympatyków Polskiego Związku Wspólnoty Narodowej łączy Patriotyzm jako wartość nadrzędna, dążenie do wielkości Polski i dobra wszystkich Polaków, do pełnego urzeczywistnienia ustroju sprawiedliwości społecznej - ustroju Wspólnoty Narodowej”<sup>23</sup>.

W „Posłaniu” zawarto wiele pięknych haseł, które mówiły o umiłowaniu ziemi ojczystej, silnym państwie, swobodzie światopoglądowej, narodowej własności środków wytwarzania, opartym na prawdzie ładzie umysłowym, prawidłowym rozwoju rodziny, zdrowiu narodu, dobrobycie, ochronie środowiska itd. Stwierdzono też, że PZWN ma podjąć działania zmierzające do ich praktycznej realizacji.

Nie mówiono jednak, w jaki sposób PZWN zamierza praktycznie zrealizować swoje hasła. Przejawił się więc, charakterystyczny również dla innych ugrupowań opozycyjnych, brak konkretnego, fachowo opracowanego, programu reformy polskiego życia społeczno-gospodarczego.

Związek zgromadził stu kilkudziesięciu ludzi, wystąpił o rejestrację do władz państwowych, próbował też rozwijać działalność organizacyjną w jesieni 1981 r. Została ona zahamowana po wprowadzeniu stanu wojennego.

---

<sup>23</sup> Statut Polskiego Związku Wspólnoty Narodowej, Poznań-Warszawa-Kraków 1981.

Ugrupowania neoendeckie wychodziły z pozycji prawicowych, ale w Polsce współczesnej problem stosunku do własności środków produkcji - który zdecydowanie różnicował partie i ruchy polityczne z okresu dwudziestolecia międzywojennego - właściwie nie istnieje, gdyż nikt nawet nie ośmiela się publicznie występować z koncepcjami reprivatyzacji gospodarki narodowej. W związku z tym również i neoendecy nie kwestionują społecznej własności środków produkcji jako podstawy gospodarki. Rozpatrując zaś problemy polityczne z punktu widzenia interesów narodowych, musieli stanąć na stanowisku konieczności sojuszu Polski z ZSRR i z innymi krajami socjalistycznymi oraz wynikających stąd konsekwencji. Inaczej mówiąc, dialektyka rzeczywistości zmusiła ich do zwrotu na lewo w stosunku do przedwojennego programu ich obozu.

Lektura cytowanych publikacji pozwala zorientować się, dlaczego w zachodnich środkach masowego przekazu, a także w tych, którymi dysponowała „Solidarność” (sterowanych głównie przez ludzi związanych z KOR), i wydawnictwach, tzw. demokratycznej opozycji, nie informowano szerokiej opinii publicznej nawet o istnieniu neoendecji, mimo że ugrupowania neoendeckie mają charakter katolicki i narodowy oraz prawicowy, a ponadto działały bez zezwolenia władz państwowych PRL. A przecież „Solidarność” ostentacyjnie reklamowała się ze swym katolicyzmem, nawiązywaniem do tradycji narodowych, a także twierdziła, że udziela poparcia różnym opozycyjnym organizacjom, które nie mogły uzyskać zezwolenia władz państwowych na swoją działalność. Okazało się jednak w praktyce, że głoszone przez siebie zasady, decydująca część kierownictwa „Solidarności” (zwłaszcza ta, która miała wpływ na jej środki masowego przekazu), traktowała w sposób „selektywny”.

Mimo braku wsparcia ze strony propagandy zachodniej oraz stosunkowo szczupłych środków, którymi dysponowały ugrupowania neoendeckie, zdołały one uzyskać pewne znaczące wpływy w „Solidarności” w drugiej połowie 1981 r. Świadczą o tym wyraźnie historyczne okrzyki o „szczeniakach z odradzającej się endecji”, wznoszone przez „liberałów” podczas I Zjazdu „Solidarności”.

Potencjalna baza społeczna endecji wśród członków tego związku była spora. Można też wysunąć hipotezę, że wzrastający wpływ neoendecji w „Solidarności” - który w jesieni 1981 r. nie był jeszcze na tyle silny, aby zaważyć na obradach Zjazdu, ale za kilka miesięcy mógł już być o wiele silniejszy - wpłynął w pewnym stopniu na decyzję lewaków o przyspieszeniu konfrontacji. Mogli się oni bowiem obawiać, że za kilka miesięcy neoendecy będą w stanie w pewnym stopniu sparaliżować ich wpływ na związek, utrudniając, jeżeli nie uniemożliwiając, manipulowanie „Solidarnością”.

## *Rozdział V*

### NURT SOCJALDEMOKRATYCZNY

Do socjaldemokratycznego nurtu opozycji politycznej należą te ugrupowania, które konsekwentnie reprezentują ideologię socjaldemokratyczną, nawiązując do tradycji prawicowego nurtu Polskiej Partii Socjalistycznej. Przedstawiciele tego nurtu nie akceptowali zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, które dokonało się w 1948 r. i myśleli o reaktywowaniu - w sprzyjających okolicznościach - działalności partii socjaldemokratycznej, nawiązującej do tradycji dawnego prawicowego nurtu PPS. Bazując na koncepcjach tego nurtu, postulowali wprowadzenie w Polsce systemu wielopartyjnego wzorowanego na zachodnich demokracjach burżuazyjnych.

Wprawdzie formalnie, w imię realizmu politycznego, akceptowali pewne realia geopolityczne i polskie sojusze z sąsiadami, to jednak w propagandzie swej uprawiali antysowietyzm pod pokrywką haseł „niepodległościowych”. Pod tym względem ton propagandy socjaldemokratów niewiele odbiegał od tonu propagandy neopiłsudczyków.

W dziedzinie społeczno-gospodarczej nurt socjaldemokratyczny wysuwał postulaty analogiczne jak zdecydowana większość tzw. „opozycji demokratycznej”, zwłaszcza dotyczących poszerzenia sfery działania sektora prywatnego w gospodarce polskiej oraz swobód związkowych.

Baza społeczna socjaldemokratów nie była zbyt wielka - stanowiły ją pewne kręgi byłych członków PZPR, niektórzy byli członkowie dawnej PPS, którzy nie zaakceptowali zjednoczenia tej partii z PPR, działacze „demokratycznej opozycji”, którzy nie chcieli podporządkować się KOR, a raziły ich skrajne hasła głoszone przez neopiłsudczyków (zwłaszcza związanych z KPN), wreszcie młodzi, niedoświadczeni ludzie, którzy przeciwni byli polityce Gierka, i w związku z tym łatwo przyswajali sobie ostrą krytykę polskiej rzeczywistości lat siedemdziesiątych połączoną z hasłami budowy „demokratycznego socjalizmu”

Zasięg oddziaływania socjaldemokratów był bardzo mały - starali się oni działać głównie w ramach „Solidarności”, ale byli dystansowani przez inne ugrupowania, a zwłaszcza przez KOR, KPN i trockistów.

Do nurtu tego zaliczyć można ugrupowanie o nazwie Polscy Socjaliści (związane z emigracyjną socjaldemokracją), a oprócz tego Polską Partię Pracy, Polską Partię Komunistyczną, Niezależną Polską Partię Socjaldemokratyczną, Polską Rewolucyjną Partię

Socjalistyczną i Polską Partię Socjaldemokratyczną. Nie zaliczamy tu natomiast KOR i innych podobnych ugrupowań nurtu liberalno-wolnomularskiego, które w pewnych okresach głosiły również hasła socjaldemokratyczne, gdyż główni działacze tych ugrupowań, jak Kuroń, czy Michnik, bardzo często zmieniali głoszone przez siebie hasła, traktując je czysto instrumentalnie.

## 1. Polscy Socjaliści

Ugrupowanie Polscy Socjaliści (PS) powstało w 1979 r. w Warszawie. Ogłosiło ono dwa dokumenty programowe: „Platforma 1979 Polskich Socjalistów” oraz „Oświadczenie Polskich Socjalistów”. Autorzy wysuwają w nich na czoło żądanie „niepodległości” Polski oraz wprowadzenia ustroju socjaldemokratycznego na miejsce obecnego systemu społeczno-politycznego PRL, któremu odmawiają prawa do nazywania się socjalistycznym. Krajowy Komitet Polskich Socjalistów ujawnił się jako wydawca ukazujących się w ubiegłych latach broszur i biuletynów o nastawieniu socjaldemokratycznym.

W „Platformie 1979” socjaldemokraci podchwycili wszystkie nieprawidłowości okresu gierkowskiego, tendencyjnie je interpretując dla swoich celów. Nawiązali też do tradycji PPS:

„Polscy Socjaliści, wierni kilkudziesięcioletnim tradycjom niepodległościowym Polskiej Partii Socjalistycznej, za najwyższe i niepodważalne prawo uważają zasady niepodległości i suwerenności państwowej Polski”<sup>1</sup>.

Mimo jednak tych pięknych haseł niepodległościowych, Polscy Socjaliści, podobnie jak i inni „niepodległościowcy”, ani słowem nie wspomnieli w swych dokumentach programowych o niebezpieczeństwach, jakie dla polskiej gospodarki, a także dla suwerenności naszego państwa, przedstawiać może uzależnienie od zachodniego kapitału.

Polscy Socjaliści działają w ścisłej łączności z emigracyjną socjaldemokracją polską, wywodzącą się z prawicy PPS, która nigdy nie pogodziła się ze zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego, i poprzez nią mają kontakt z Międzynarodówką Socjaldemokratyczną.

Sprawy suwerenności i niepodległości porusza również drugi dokument programowy „Oświadczenie Polskich Socjalistów”, w którym czytamy ponadto:

„Nie oddajemy się iluzjom, jesteśmy politycznymi realistami. Zdajemy sobie sprawę, iż Polska znajduje się w pewnym systemie traktatów międzynarodowych wiążących ją

---

<sup>1</sup> *Platforma 1979 Polskich Socjalistów*, 1 maja 1979. Maszynopis powielany.

układami sojuszniczymi z sąsiadami na Wschodzie i za Odrą”<sup>2</sup>. Mimo jednak tych sformułowań w dalszym ciągu „Oświadczenia” znajdujemy, raczej słabo zamaskowaną, antyradziecką propagandę.

W dziedzinie zasad ustrojowych „Platforma 1979” stwierdza, że:

„Polscy Socjaliści, wierni zasadom socjalizmu demokratycznego, stwierdzają, iż władza zwierzchnia należy do Narodu, zaś pełnia władzy ustawodawczej do Sejmu, (...). Do zakresu władzy niezawisłego sądownictwa należeć musi kontrola zgodności aktów ustawodawczych i administracyjnych z Konstytucją i uchylenie ustaw i postanowień z nią niezgodnych”<sup>3</sup>.

Oprócz tych - raczej mało oryginalnych - koncepcji, Polscy Socjaliści w swej „Platformie” postulują pięcioprzymiotnikowe wybory do Sejmu i, oczywiście, pluralizm polityczny, gwarantujący swobodę działania „opozycji demokratycznej”; akcentują też „prawa człowieka” - oczywiście w rozumieniu liberalno-wolnomularskim.

Tak więc Polscy Socjaliści proponują typowe socjaldemokratyczne rozwiązania, traktując je jako panaceum na wszystkie trudności Polski. Podobnie jak inni zwolennicy demokracji burżuazyjnej, ignorują też fakt, że w krajach kapitalistycznych, w których tego rodzaju demokracja istnieje, funkcjonują różnego rodzaju klucze mafijne, a wielki kapitał sprawnie manipuluje poszczególnymi partiami uczestniczącymi w pięcioprzymiotnikowych „wolnych wyborach”. Przemilczają też fakt, że Polska, jako kraj o ustroju socjaldemokratycznym, musiałaby się nieuchronnie uzależnić od wysoko rozwiniętych krajów Zachodu, a przede wszystkim RFN.

Mimo deklarowania haseł „realizmu politycznego” (swoiście zresztą rozumianego), Polscy Socjaliści, jak wynika z treści wymienionych wyżej dokumentów programowych, ignorując wszelkie uwarunkowania wynikające z realnie istniejącego układu sił klasowych w skali międzynarodowej, nie traktują swych postulatów (niewiele różniących się od postulatów KOR i innych ugrupowań nurtu liberalno-wolnomularskiego) tylko teoretycznie, lecz dążą do wcielania ich w życie - tzn. do zmiany ustroju PRL na system socjaldemokratyczny.

Zarówno „Platforma” jak i „Oświadczenie Polskich Socjalistów” zawierają ocenę działalności PZPR. Stwierdza się w tych dokumentach, że zjednoczenie w 1948 r. nastąpiło pod silnym naciskiem, a w latach następnych systematycznie rugowano elementy programu PPS i jej członków z PZPR: „Zarówno od strony programowej jak i praktycznego działania PZPR niezwykle szybko stawała się partią komunistyczną, opartą o wzory i metody rosyjskie.

---

<sup>2</sup> *Oświadczenie Polskich Socjalistów*, 1979. Maszynopis powielany.

<sup>3</sup> *Platforma 1979 Polskich Socjalistów*, 1 maja 1979.

Dorobek PPS został w PZPR unicestwiony (...) Kierunek rozwoju naszego kraju po 1948 r. był tylko hasłowo socjalistyczny, faktycznie był to kierunek na komunizm typu sowieckiego, z pełnym poddaństwem a nawet służalczością wobec Rosji, głównie od strony gospodarczej i kulturalnej, często wbrew interesom Polski”<sup>4</sup>.

Tego rodzaju sformułowania świadczą już nie tylko o ordynarnym antysowietyzmie, ale również i o oderwaniu od realiów współczesnego życia autorów obu dokumentów programowych Polskich Socjalistów. Wystarczy przypomnieć, jak wiele istotnych stanowisk (łącznie z najwyższymi) w naszym aparacie partyjnym i państwowym obsadzano byłymi członkami PPS - np. przez wiele lat premierem był były członek PPS Józef Cyrankiewicz, czołową osobistością odpowiedzialną za sprawy nauki polskiej (najpierw jako kierownik wydziału, u następnie jako sekretarz KC) był Andrzej Werblan - również były członek PPS, przewodniczącym Rady Państwa PRL jest Henryk Jabłoński - także były członek PPS.

Jeżeli zaś chodzi o stwierdzenia o „służalkości wobec Rosji od strony gospodarczej i kulturalnej”, to wystarczy tylko wskazać na kolosalne uzależnienie naszej gospodarki od Zachodu (zwłaszcza od USA i RFN), a obok tego dosłowną inwazję amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej popkultury, która dokonała się na wielką skalę w latach siedemdziesiątych.

W sferze gospodarczej programowe dokumenty Polskich Socjalistów proponują:

„Gospodarka Polski musi być oparta na harmonijnym współdziałaniu uspołecznionych i prywatnych form własności środków produkcji w modelu uniemożliwiającym restaurację kapitalizmu, a mianowicie:

- własność społeczna: państwowa, komunalna i spółdzielcza obejmować powinna banki i ubezpieczenia, bogactwa naturalne, lasy, wielki i średni przemysł, handel zagraniczny, gospodarkę morską, wewnętrzny handel hurtowy i częściowo detaliczny, podstawową sieć komunikacyjną, usługi komunalne oraz wzorcowe, przede wszystkim hodowlane, wielkie gospodarstwa rolne;

- własność prywatna, zagwarantowana prawnie, obejmować powinna rodzinne gospodarstwa rolne, drobną produkcję przemysłową, produkcyjne i usługowe rzemiosło indywidualne, drobny handel detaliczny, część zakładów gastronomicznych i te wszystkie dziedziny, których powierzenie przedsiębiorczości prywatnej leży w interesie narodowym”<sup>5</sup>.

Jeżeli zaś chodzi o związki zawodowe, to „Platforma” stwierdza, że Polscy Socjaliści walczą o „podstawowe prawa robotnicze zrzeszania się w samodzielnych związkach

---

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

zawodowych oraz o samodzielnego rad robotniczych jako organów samorządu robotniczego i zarządzania produkcją”<sup>6</sup>.

Jak z tego wynika, Polscy Socjaliści w sferze postulatów gospodarczych i dotyczących ruchu związkowego wysuwają koncepcje niewiele różniące się od koncepcji zawartych w programach KOR i innych tego typu ugrupowań. Nie przeszkadzało im to niejednokrotnie prowadzić polemiki z KOR.

Polscy Socjaliści współdziałali z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi, jak Ośrodek Myśli Ludowej czy Ruch Chrześcijańsko-Społeczny. Na ogół umieli się dość dobrze konspirować, tak że nawet wysuwano przypuszczenia o stosowaniu przez nich mafijnych metod działania oraz powiązań mafijnych z KOR, których nici miałyby bieć do łoży „Kopernik” w Paryżu. Ponieważ jednak Polscy Socjaliści z reguły nie podawali do publicznej wiadomości nazwisk swych wszystkich działaczy, ani bliższych szczegółów swej organizacyjnej działalności, trudno zatem sprawdzić słuszność tych domniemań.

## **2. Polska Partia Pracy**

Na początku 1981 r. z inicjatywą powołania Polskiej Partii Pracy (PPP) wystąpili czołowi przedstawiciele NSZZ „Solidarność”, powiązani z różnymi grupami opozycyjnymi. W maju 1981 r. pracownik oddziału PAN w Gdańsku, działacz KOR, podczas narady tzw. Sieci NSZZ „Solidarność” rozpowszechnił dokument zatytułowany „Polska Partia Pracy - zarys możliwej struktury”. W zamierzeniu inspiratorów PPP miała się stać partią socjaldemokratyczną, będącą w opozycji w stosunku do PZPR. Miała też PPP stanowić polityczną nadbudowę „Solidarności”.

Ponieważ - według założeń - PPP miałyby reprezentować nie tylko interesy polityczne swoich członków, ale również i w znacznym stopniu interesy polityczne „Solidarności”, zatem członkostwo PPP musiałyby być uwarunkowane członkostwem „Solidarności”, a także struktura partii miałyby być zbieżna ze strukturą regionalną związku.

Organizacja PPP miała być oparta o regiony zbliżone do dawnych województw, zaś w regionie - o wiodące zakłady pracy. Naczelną władzą PPP miała być Rada Krajowa z siedzibą w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, zaś na szczeblu regionalnym władzą byłaby Rada Regionalna z siedzibą w odpowiednim wiodącym zakładzie pracy. Podstawową komórką zaś

---

<sup>6</sup> Tamże.

byłaby Rada Fabryczna. Odpowiednie rady (Krajowa i regionalne) winny współpracować z utworzonymi przez „Solidarność” zespołami do spraw parlamentarnych.

Statut Polskiej Partii Pracy, będący zarazem jej podstawowym dokumentem programowym, stwierdza:

„Mając na uwadze dobro Polski oraz postępujące z dnia na dzień przeobrażenia kraju, tworzymy robotniczą partię, partię ludzi pracy - Polską Partię Pracy (...).

(...) Polska Partia Pracy, bazując na klasie robotniczej zrzeszonej w olbrzymiej swej większości w »Solidarności« (...), bierze z »Solidarności« wszystko to, co jest najwartościowsze. Zakładając, że w przyszłej wolnej Polsce panować będzie pełna demokracja, pluralizm, jesteśmy gotowi współpracować ze wszystkimi ugrupowaniami, jakie istnieją i jakie powstaną na bazie demokratycznych przemian. (...)

Za podstawę działalności gospodarczej w państwie przyjmuje się formę samorządową bazującą na aspiracjach i nieskrępowanej inicjatywie jednostek i grup społecznych; uznaje się, że forma ta jest nie tylko najefektywniejsza w osiągnięciu zamierzonych celów, lecz także jest źródłem codziennej satysfakcji, która daje możliwość wykazania twórczej aktywności przez większość obywateli”<sup>7</sup>.

Polska Partia Pracy wysuwała, jak widać, typowe hasła socjaldemokratyczne i wykorzystując trudności, jakie piętrzyły się w 1981 r. w naszym życiu społeczno-gospodarczym, dążyła do podważenia kierowniczej roli PZPR i - w dalszej kolejności - do przejęcia jej samemu.

Jesienią 1981 r. w dużych zakładach pracy (które miały być główną bazą rekrutacyjną PPP) Warszawy, Katowic, Bielska-Białej, Gdańska, Krakowa, Olsztyna, Torunia, Częstochowy, Szczecina i Rzeszowa zaczęto w ścisłej tajemnicy prowadzić konkretne działania na rzecz utworzenia struktur organizacyjnych PPP. Działalność polityczną zamierzano zainaugurować intensywnymi przedsięwzięciami na rzecz nowych wyborów do Sejmu i uchwalenia poprawek do ordynacji wyborczej. Miano też wysuwać kandydatów na radnych podczas kampanii wyborczej do rad narodowych. Oczywiście, przed wyborami miano rozbudować strukturę PPP.

Stan wojenny przerwał te operacje i działacze PPP nie zdążyli zrealizować swych planów, których wynikiem w najlepszym razie byłaby kompletna anarchizacja życia kraju - bowiem żadnego konkretnego, nadającego się do realizacji, programu reform PPP nie miała.

---

<sup>7</sup> Statut Polskiej Partii Pracy, 1981.

### **3. Polska Partia Komunistyczna**

Polska Partia Komunistyczna (PPK) została założona w 1981 r. w Warszawie. Jej podstawowymi dokumentami programowymi były: „Projekt statutu” i „Projekt programu” - z których wynika, że wbrew nazwie, partia ta miała charakter socjaldemokratyczny, a nie komunistyczny.

Dokumenty te stwierdzają, że PPK jest partią polityczną, której celem jest zbudowanie ustroju socjalistycznego w Polsce, opartego na zasadach marksizmu dostosowanego do polskich warunków. Dwie naczelną zasady ideowe PPK to: służebność partii wobec narodu, człowiek jest najwyższą wartością. Natomiast światopogląd i praktyki religijne członków PPK są ich sprawą prywatną i nietykalną.

Dalej w dokumentach tych stwierdza się, że PPK ma dążyć do zacieśnienia współpracy ze wszystkimi państwami i narodami, dążyć do umacniania sojuszy w ramach wspólnoty państw socjalistycznych na zasadach równości i partnerstwa, a także do powszechnego rozbrojenia.

W dziedzinie wewnętrznego życia społeczno-gospodarczego stwierdza się, że PPK nie będzie ingerować w wewnętrzne sprawy innych organizacji politycznych, związkowych, społeczno-gospodarczych oraz Kościoła. Natomiast wspólnie z nimi ma dążyć do: poprawy bytu ludności, rozwoju społeczno-gospodarczego, rozwoju praworządności i demokratycznych swobód, samorządności, zlikwidowania wszelkiej nietolerancji i utrudnień w życiu religijnym społeczeństwa, realizacji zasad humanizmu i patriotyzmu w oparciu o tradycje historyczne narodu polskiego, wreszcie pełnego i rzetelnego informowania społeczeństwa o życiu politycznym, gospodarczym i społecznym oraz oczyszczenia historii Polski z wszelkich kłamstw.

Struktura PPK miała być oparta na kołach, strukturach regionalnych - z komitetami regionalnymi na czele, zaś całością miał kierować Komitet Krajowy.

Do upowszechniania swoich dokumentów PPK wykorzystywała agendy propagandowe „Solidarności”.

Polska Partia Komunistyczna starała się oddziaływać na członków PZPR będących członkami „Solidarności”. Większych wpływów nie zdołała uzyskać, czemu nie należy się dziwić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że program PPK jest zlepkiem różnych frazesów, których wiele głosiły w tym czasie różne inne organizacje - konkurencja była więc wielka.

### **4. Niezależna Polska Partia Socjalistyczna (Socjaldemokratyczna)**

Niezależna Polska Partia Socjalistyczna (NPPS) została powołana w 1981 r. w Krakowie. Miała wyraźny charakter socjaldemokratyczny. Działała od początku w ścisłej konspiracji. Na jej czele stał prezes o pseudonimie „Jastrzębiec”. Już w pierwszym komunikacie stwierdzono: „Działalność nasza oparta będzie na współpracy ze wszystkimi organizacjami, a szczególnie z Episkopatem Polski” wów nie zdołała uzyskać, czemu nie należy się dziwić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że program PPK jest zlepkiem różnych frazesów, których wiele głosiły w tym czasie różne inne organizacje - konkurencja była więc wielka.

#### 4. Niezależna Polska Partia Socjalistyczna (Socjaldemokratyczna)

Niezależna Polska Partia Socjalistyczna (NPPS) została powołana w 1981 r. w Krakowie. Miała wyraźny charakter socjaldemokratyczny. Działała od początku w ścisłej konspiracji. Na jej czele stał prezes o pseudonimie „Jastrzębiec”. Już w pierwszym komunikacie stwierdzono: „Działalność nasza oparta będzie na współpracy ze wszystkimi organizacjami, a szczególnie z Episkopatem Polski”<sup>8</sup>.

W komunikatach twierdzono również, że została powołana organizacja młodzieżowa o nazwie Związek Młodzieży Niezależnej NPPS.

Trzeba też zaznaczyć, że w Suwałkach działała w 1981 r. grupa o zbliżonej nazwie Niezależna Partia Polskich Socjalistów.

#### 5. Polska Rewolucyjna Partia Socjalistyczna

Polska Rewolucyjna Partia Socjalistyczna (PRPS) powstała w Warszawie w 1981 r. Ma charakter konspiracyjny, na czele stanął komitet centralny, którego dokumenty<sup>8</sup>.

W komunikatach twierdzono również, że została powołana organizacja młodzieżowa o nazwie Związek Młodzieży Niezależnej NPPS.

Trzeba też zaznaczyć, że w Suwałkach działała w 1981 r. grupa o zbliżonej nazwie Niezależna Partia Polskich Socjalistów.

### **5. Polska Rewolucyjna Partia Socjalistyczna**

Polska Rewolucyjna Partia Socjalistyczna (PRPS) powstała w Warszawie w 1981 r. Ma charakter konspiracyjny, na czele stanął komitet centralny, którego dokumenty podpisuje

---

<sup>8</sup> Komunikat Niezależnej Polskiej Partii Socjalistycznej, 1981, nr 1.

H. Kamiński. Ideologicznie grupa miała charakter socjaldemokratyczny z tym, że akcentowała ona w swych dokumentach wrogi stosunek do ZSRR.

PRPS podważała prawomocność statusu terytorialnego PRL, stwierdzając generalnie, że granice zostały Polsce narzucone, a suwerenność ograniczona. Organizacja szermowała hasłami „niepodległościowymi” i wulgarnie antyradzieckimi, wykorzystując prawie wszystkie chwytły antyradzieckiej propagandy emigracyjnej oraz zachodniej. Odpowiedzialnością za wszystkie trudności społeczno-gospodarcze Polski PRPS obarczała Związek Radziecki, w antysowietyzmie konkurując skutecznie z KPN.

## **6. Polska Partia Socjaldemokratyczna**

Polska Partia Socjaldemokratyczna (PPSD) powstała w 1981 r. w Katowicach. Jej Deklarację ideową podpisało trzech członków-założycieli. Ukonstytuował się tymczasowy Sekretariat Generalny PPSD. Według oświadczeń założycieli, wpływy tej partii miały obejmować Śląsk, Zagłębie, Kraków oraz Poznań. Przygotowywany był pierwszy numer miesięcznika „Naprzód”. Organizatorzy mieli ścisłe powiązania z KPN oraz z działaczami „Solidarności” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Z wydanych dokumentów, a przede wszystkim z Deklaracji, wynika, że grupa miała charakter socjaldemokratyczny. W swej Deklaracji PPSD powołuje się na PPS i idee Manifestu PKWN. Nie wymienia się w niej ZSRR, ale zapowiada, że PPSD nie będzie podważała ani negowała układów międzynarodowych, jakimi Polska jest lub będzie związana. Dalej w deklaracji zawarto totalną krytykę polityki PZPR, po czym należało oczekiwać jakiegoś realnego projektu reformy społeczno-gospodarczej. Tymczasem Deklaracja PPSD proponuje realizację szczytnych założeń socjalizmu i stworzenie ustroju sprawiedliwości społecznej poprzez wprowadzenie demokracji wielopartyjnej (zaznaczając, że nie będzie prowadzić działań zmierzających do obalenia socjalizmu w Polsce).

W sferze gospodarczej PPSD proponuje:

- rozszerzenie sektora prywatnego w rolnictwie, usługach, rzemiośle, handlu i gastronomii, poprzez przesunięcie do niego nierentownych zakładów z sektora państwowego;
- przywrócenie właściwej formy i roli spółdzielczości;

- przeprofilowanie części zakładów na produkcję antyimportową, opartą na produktach krajowych z jednoczesnym zaprzestaniem rabunkowej gospodarki zasobami naturalnymi<sup>9</sup>.

Okazuje się więc, że po wszystkich demagogicznych zarzutach pod adresem PZPR, autorzy Deklaracji PPSD mają do zaoferowania tylko standardowe socjaldemokratyczne koncepcje, wzbogacone pewnymi konkretami, zaczerpniętymi właśnie z dyskusji przedzjazdowej w PZPR, jak np. postulat produkcji antyimportowej.

Latem 1981 r. powstała w Piotrkowie partia o podobnej nazwie, charakterze i celach, jak PPSD.

---

<sup>9</sup> *Deklaracja ideowa Polskiej Partii Socjaldemokratycznej, 1981. Maszynopis powielany.*

## *Rozdział VI*

### NURT CHADECKI

Nurt chadecki opozycji antysocjalistycznej składa się z ugrupowań, które w swej ideologii bazują na społecznej doktrynie Kościoła katolickiego. Należą do niego takie ugrupowania, jak Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy, Niezależny Ruch Chrześcijańsko-Społeczny i Polska Partia Chrześcijańsko-Społeczna.

Chrześcijańska demokracja ma w Polsce dość dawne tradycje. Katolickie stronnictwa polityczne - zwane - potocznie chadecją - powstały już w pierwszych latach XX wieku w zaborze pruskim i w Galicji, a w okresie rewolucji 1905 r. w Kongresówce. W okresie dwudziestolecia międzywojennego, już w pierwszych latach niepodległości, zdobyła chadecja dość silną pozycję, sprzymierzając się z endecją. W 1937 r. część chadecji połączyła się z Narodową Partią Robotniczą tworząc Stronnictwo Pracy, które było w opozycji do rządów sanacyjnych, a w okresie II wojny światowej weszło w skład Rady Narodowej w Londynie. Stronnictwo Pracy działało również w Polsce po wojnie (w tym czasie o władzę w nim walczyły dwie grupy - prawicowa, z Karolem Popielem na czele, oraz lewicowa, której przywódcą był Zygmunt Felczak; ostatecznie zwyciężyła grupa Felczaka). Po wyborach do Sejmu w 1947 r. Stronnictwo Pracy przeżywało poważny kryzys organizacyjny i programowy. W 1950 r. kierownictwo Stronnictwa Pracy podjęło decyzję o rozwiązaniu partii. Władze naczelne SP zgłosiły akces do Stronnictwa Demokratycznego, wzywając zarazem członków swego Stronnictwa do udziału w życiu społeczno-politycznym w szeregach SD. Nie wszyscy dawni członkowie SP pogodzą się z tymi decyzjami.

Współczesne ugrupowania chadeckie, które formowały się w Polsce na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, nie akcentowały w swej propagandzie nawiązywania do tradycji dawnej chadecji czy też Stronnictwa Pracy, ale analiza ich programów wykazuje, że były one oparte na motywach dawnych programów chadeckich.

W zamysłach założycieli ugrupowań tego nurtu bazą jego miały być szerokie rzesze katolików polskich, w praktyce jednak okazało się, że te rzesze nie kwapiły się do popierania grup chadeckich, hierarchia Kościoła również nie była do tego skłonna i w rezultacie zasięg oddziaływania nurtu chadeckiego był niewielki.

#### **1. Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy**

W dniu 28 kwietnia 1979 r. wydany został komunikat o utworzeniu grupy noszącej nazwę Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy (ChWLP). Jej celem miało być „pogłębianie życia religijnego ludzi pracujących; rozpowszechnianie i pogłębianie wśród pracujących chrześcijańskich ideałów życia; obrona praw ludzi wierzących do pełnego i równego z innymi życia społecznego, publicznego i obywatelskiego, zgodnego z ich przekonaniem i poglądami religijnymi; walka o uznanie i szacunek dla tysiącletniej tradycji chrześcijaństwa w Polsce; dostarczanie pełnej i obiektywnej informacji środowiskom ludzi pracy, starania o sprawiedliwy podział dóbr duchowych, kulturalnych i materialnych zgodnie ze wskazaniami chrześcijańskiej nauki społecznej”<sup>1</sup>.

ChWLP większej działalności nie przejawiała.

## **2. Niezależny Ruch Chrześcijańsko-Społeczny**

Powstał w 1979 r. na bazie stworzonej-wcześniej, w styczniu 1978 r., grupy o nazwie Ruch Chrześcijańsko-Społeczny. Głównymi jego twórcami byli dawni członkowie Stronnictwa Pracy i grupy „Odrodzenie”.

Działacze NRChS mieli kontakty z niektórymi przedstawicielami episkopatu, co zrezygnowali w swej akcji agitacyjno-propagandowej, natomiast ostro zwalczali Stowarzyszenie PAX oraz Polski Związek Katolicko-Społeczny - działające legalnie i popierające linię PZPR. Nawiązywali również współpracę z przedstawicielami opozycyjnych ugrupowań socjaldemokratycznych.

NRChS w 1981 r. zamierzał przekształcić się w partię chrześcijańsko-demokratyczną, której program miał zakładać rewizję granic, zmianę systemu władzy państwowej, ograniczony pluralizm polityczny, polegający na systemie dwupartyjnym, reprivatyzację przemysłu oraz nieskrępowaną konkurencję ekonomiczną.

Podstawowe dokumenty programowe NRChS to „Oświadczenie”, opublikowane w 1981 r. i „Program”. Powołują się one na tradycje narodu polskiego twierdząc, że podstawą tych tradycji jest religia katolicka. Ruch ma się w swej działalności opierać na ideach religijnych i moralnych zawartych w Piśmie Świętym, encyklikach społecznych Kościoła z XIX i XX wieku oraz dokumentach II Soboru Watykańskiego. Odwołując się do ideałów chrześcijańskich, Ruch ma dążyć do chrystianizacji życia społecznego poprzez formowanie

---

<sup>1</sup> Komunikat Chrześcijańskiej Wspólnoty Ludzi Pracy, 28, kwietnia 1979. Maszynopis powielany.

postaw zgodnych z zasadami wiary i moralności katolickiej oraz patriotyzmu, a także przez uczciwe przedstawianie przeszłości narodu polskiego.

W swych dokumentach programowych NRChS stoi na stanowisku, że system PRL załamał się w płaszczyźnie politycznej, społecznej, gospodarczej, moralnej i prawnej.

Zapowiada wyeliminowanie „totalitaryzmu” i swobodę wypowiedzenia się społeczeństwa w kwestiach politycznych, a także swobodę organizowania się stronnictw i stowarzyszeń. W „Oświadczeniu” opowiada się za utworzeniem rządu jedności narodowej jako „tymczasowego rządu porozumienia i ocalenia narodowego”<sup>2</sup>.

W sferze stosunków międzynarodowych NRChS stoi na gruncie „niepodległości i suwerenności państwa polskiego”. Krytycznie wypowiada się o stosunkach polsko-radzieckich, będąc przeciwko stacjonowaniu na terenie Polski „obcych wojsk”; zapowiada też dążenie do rewizji polskiej wschodniej granicy „w sposób pokojowy”<sup>3</sup>.

Program NRChS podkreśla, że Ruch stoi na gruncie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych, eksponując takie typowe instytucje demokracji burżuazyjnej, jak pięcioprzymiotnikowe wybory, wyłanianie rządu przez większość parlamentarną itp. Postuluje też wprowadzenie urzędu prezydenta RP wybieranego w powszechnych wyborach.

Bardzo rozbudowana jest część gospodarcza Programu NRChS. Postuluje się podział dochodu narodowego według dwu zasad: każdemu według pracy - w stosunku do pracujących, każdemu według potrzeb - w stosunku do niepracujących. Nadwyżki dochodu narodowego mają być tak dzielone, aby zapewnić harmonijny rozwój we wszystkich dziedzinach życia. W kierowanej w sposób planowy gospodarce na pierwszym miejscu należy postawić rolnictwo. Ceny towarów mają być kształtowane przez wolno-konkurencyjny rynek. Płaca powinna zapewniać utrzymanie pracownika i jego rodziny. Planowanie ma być perspektywiczne, a rozwój gospodarczy sterowany pośrednio przede wszystkim za pomocą kredytów bankowych i emisji odpowiedniej ilości pieniędzy. Państwowa własność środków produkcji ma dotyczyć wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, natomiast średnia i mała wytwórczość, a także rzemiosło i rolnictwo, powinny się znajdować w prywatnych rękach. Oprócz tego funkcjonować ma również własność komunalna i spółdzielcza. W niektórych zakładach mają być wprowadzone udziały pracowników, jako forma współwłasności środków produkcji<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> Program NRChS, Oświadczenie NRChS, 1981 r. Maszynopis powielany.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

Jak wynika z dokumentów programowych, organizacja ta posunęła się nawet do postulowania rewizji granic Polski oraz prywatyzacji średniego przemysłu.

Ten skrajnie prawicowy program nie zjednywał Ruchowi szerszego poparcia w społeczeństwie.

### **3. Polska Partia Chrześcijańsko-Społeczna**

Polska Partia Chrześcijańsko-Społeczna (PPChS) powstała w 1981 r. w województwie katowickim, działając w sposób konspiracyjny. Starła się tworzyć swoje grupy partyjne w fabrykach, instytucjach i uczelniach, a także w środowisku wiejskim. Podstawowym elementem struktury organizacyjnej były Komitety Założycielskie, które powstawały nie tylko na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, ale także na Podbeskidziu. Z wydawanych dokumentów programowo-organizacyjnych można wnioskować, że PPChS była od początku blisko związana z KPN, stanowiąc coś w rodzaju kanału wpływów Konfederacji w środowisku katolickim.

Deklaracja PPChS stwierdza:

„Przystępujemy do tworzenia PPChS (...).

Polska jest krajem do głębi katolickim (...).

Nie chcemy być partią klerykalną. Kościół nie musi używać instrumentów politycznych. Naszą bazą społeczną są ludzie wierzący - robotnicy, chłopi, inteligencja, studenci.”<sup>5</sup>

Celem działania PPChS miała być budowa ustroju sprawiedliwości społecznej, opartego na etyce chrześcijańskiej i społecznej nauce Kościoła. Deklaracja podkreśla takie wartości, jak tradycja polska, realizowanie równości i godności pracy ludzkiej, demokracja, niepodległość, suwerenność i samorządność.

Deklaracja nie zauważa istnienia PZPR, stwierdza natomiast, że „Solidarność” jest obok Kościoła jedyną instytucją w naszym społeczeństwie cieszącą się powszechnym zaufaniem i poparciem większości narodu. W sferze polityki zagranicznej stoi na gruncie „zgodnego współżycia Polski w rodzinie narodów”, przeciwna jest niemieckim dążeniom do zjednoczenia oraz zapowiada wystąpienie do władz ZSRR „Z inicjatywą pojednania na zasadach oddania sprawiedliwości dziejowej i ustalenia reguł poszanowania obustronnych interesów obecnie i w przyszłości”<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> Deklaracja Programowa PPChS, 1981. Maszynopis powielany.

<sup>6</sup> Tamże.

W sferze rozwiązań ustrojowych Deklaracja stwierdza:

„Stoimy na gruncie Konstytucji PRL, zgodnie z nią uznając wyłączne prawo rzeczywistej reprezentacji narodu, wyłonionej w wolnych, demokratycznych wyborach, do ustanowienia wszelkich zmian ustrojowych”<sup>7</sup>.

PPChS popierała „Solidarność” jako „organizację powołaną przez Polaków dla ochrony obywateli przed władzą”. Proklamowała też dziesięć zasad z „Deklaracji ideowej KPN”. Zgłaszała chęć współdziałania z innymi organizacjami, jak NZS, a także z „patriotycznymi kręgami ZMW, ZMS i harcerstwa”. Nie miała jednak zamiaru wchodzić do struktury FJN.

Program PPChS był, jak widać, dość ogólnikowy, obliczony na pozyskanie środowisk katolickich.

Większych sukcesów PPChS nie odniosła.

---

<sup>7</sup> Tamże.

## *Rozdział VII*

### NURT LUDOWY

Do nurtu ludowego opozycji politycznej w Polsce w ostatnich latach zaliczamy grupy, które nawiązują do tradycji prawicowego odłamu dawnego ruchu ludowego, który po II wojnie światowej działał w ramach Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele.

PSL nawiązywało do tradycji prawicy ruchu ludowego, która w historii tego ruchu była stosunkowo silna. Sprzymierzała się ona, zwłaszcza w pierwszych latach okresu międzywojennego, zarówno z endecją jak i z chadecją, reprezentując interesy zamożnych chłopów. Powstałe w 1931 r., w wyniku zjednoczenia różnych nurtów ruchu ludowego, Stronnictwo Ludowe było w opozycji w stosunku do rządu sanacyjnego. Podczas wojny wchodziło w skład Rady Narodowej w Londynie i stanowiło jedno z czterech głównych stronnictw, na których opierał się rząd londyński, oraz jego Delegatura w kraju.

Po II wojnie światowej wokół Polskiego Stronnictwa Ludowego, które rozpoczęło działalność w 1945 r., zaczęły się skupiać różne elementy opozycji antysocjalistycznej.

Po klęsce poniesionej w wyborach w 1947 r. nastąpił w PSL kryzys. W październiku 1947 r. Mikołajczyk uciekł za granicę, a Rada Naczelna, która zebrała się po jego ucieczce, zaakceptowała program lewicy. Ostatecznie na gruzach mikołajczykowskiego PSL wyrosło faktycznie nowe stronnictwo, które nawiązało współpracę z lewicą ruchu ludowego. Ostatecznie w listopadzie 1949 r. doszło do zjednoczenia ruchu ludowego. Na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego w Warszawie zostało utworzone Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Część działaczy dawnego PSL nie chciała pogodzić się z tym zjednoczeniem mając nadzieję na to, że w sprzyjających okolicznościach będzie mogła reaktywować dawne swe stronnictwo. Wokół nich na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych zaczął kształtować się ludowy nurt opozycji politycznej, którego bazą społeczną stały się pewne grupy negatywnie nastawionych do socjalizmu inteligentów wiejskich i chłopów.

Nurt ludowy opozycji miał pewne wpływy w „Solidarności” Rolników Indywidualnych, ale nie były to wpływy wielkie, gdyż nie dysponował on takimi środkami, jak np. liberałowie, nie dysponował też odpowiednią kadrami.

Głównym ugrupowaniem tego nurtu był tzw. Ośrodek Myśli Ludowej, który usiłował pozyskiwać wpływy w środowisku chłopskim. Nurt ludowy nie dysponował żadną doktryną

polityczną, ani nawet całościowym programem i dlatego nie mógł liczyć na uzyskanie szerszych wpływów w środowisku robotniczym i inteligenckim.

W 1979 r. w dzień Zielonych Świątek ogłoszone zostało „Oświadczenie Ośrodka Myśli Ludowej”, w którym czytamy:

„Od lat chłopci z różnych stron kraju zwracali się do działaczy dawnego niezależnego i samorządneho ruchu ludowego o ocenę sytuacji na wsi i jej wpływu na sytuację w kraju. Ostatnio zaś ci chłopci, którzy w poczuciu życiowych i obywatelskich obowiązków przystąpili do egzekwowania przysługujących im praw, zwłaszcza chłopci z samorządnych Komitetów Ziemi Lubelskiej i Grójeckiej, zwracają się do sygnatariuszy wystąpień w obronie praw chłopskich, a także do innych niezależnych ludowców o pomoc w przedstawieniu opinii publicznej ich poglądów i wniosków”.

Odpowiedzią na to wezwanie miało być utworzenie w grudniu 1979 r. Ośrodka Myśli Ludowej, który „nie jest żadnym zawiązkiem dla odtworzenia ani zastępowania jakiegokolwiek organizacji, która działa lub istnieje na wsi”. W dalszym ciągu „Oświadczenie” stwierdza, że OML „jest zespołem osób, które zadeklarowały z własnej i nieprzymuszonej woli gotowość poświęcenia wolnego czasu i sił dla urzeczywistnienia nakreślonych celów w służbie samorządności wsi, dopóki to będzie potrzebne, dopóki chłopci nie uzyskają swojej niezależnej i samorządnej reprezentacji, dopóki wieś nie zatętni swoim społecznym i kulturalnym życiem godnym jej najlepszych tradycji, a także jej życiowej i obywatelskiej roli”<sup>1</sup>.

W ramach Ośrodka Myśli Ludowej w późniejszym okresie, zwłaszcza w 1981 r., podejmowane były inicjatywy powołania partii chłopskiej nawiązującej do tradycji PSL.

Próbowano rozwijać sieć organizacyjną przyszłej partii tworząc kluby inteligencji wiejskiej i ludowej, a także organizacji młodzieżowej pod nazwą „Siew” i stowarzyszenia społeczno-kulturalnego „Orka”. Działacze związani z OML organizowali „Solidarność” Rolników Indywidualnych, a także usiłowali stworzyć swoje przyczółki w ZSL i ZMW, jak również w organizacjach samorządowych wsi.

Program, który oferowali, nie zawierał jakiegoś szerszego ujęcia problemów kraju, ograniczając się do haseł prawicowo-agrarnistycznych.

---

<sup>1</sup> *Oświadczenie Ośrodka Myśli Ludowej*, 1979. Maszynopis powielany.

## ZAKOŃCZENIE

Przedstawiona panorama opozycji politycznej może się na pierwszy rzut oka wydawać bardzo bogata: kilkadziesiąt ugrupowań, różne deklaracje ideowe i programy. Bardziej uważna lektura przedstawionych obszernie w tej książce materiałów źródłowych rozwiewa jednak te złudzenia. Okazuje się bowiem, że zdecydowana większość ugrupowań opozycji nie miała własnej doktryny politycznej, a ich programy składały się z różnych, z reguły zapożyczonych, haseł. Pewną własną doktrynę polityczną mają właściwie tylko z jednej strony neoendecy, a z drugiej trockiści.

Druga refleksja, która nasuwa się po uważnej lekturze przedstawionych tekstów, to zastanawiający brak oryginalnej, własnej myśli i nowych koncepcji politycznych. W gruncie rzeczy prawie wszystkie ugrupowania opozycji politycznej ograniczyły się do powtarzania dawnych, jeszcze przedwojennych, oraz zapożyczonych z Zachodu haseł i koncepcji. Z reguły bazują więc na elementach ideologii liberalno-wolnomularskiej i burżuazyjno-demokratycznych koncepcjach ustrojowych, dostosowanych do zupełnie innych warunków społeczno-politycznych niż te, z którymi mamy do czynienia we współczesnej Polsce. Pewne próby dostosowania starych koncepcji do nowej sytuacji podjęli właściwie tylko trockiści i neoendecy, przy czym jednak trockiści czerpali swe koncepcje wprost z opracowań IV Międzynarodówki, a tylko neoendecy podjęli jakieś próby nowych samodzielnych przemyśleń.

Najbardziej jednak uderzające jest to, że żadne z ugrupowań opozycyjnych nie pokusiło się o opracowanie w sposób fachowy jakiegoś projektu reformy systemu społeczno-gospodarczego, który mógłby się nadawać do wykorzystania we współczesnych polskich realiach.

Jeżeli działacze opozycyjnych nie było na to stać, świadczy to o zupełnym wyjałowieniu współczesnej myśli burżuazyjnej.

Niezależnie jednak od przyczyn tej niemocy, trzeba stwierdzić, że brak pozytywnych rozwiązań powodował, że wszelkie programy opozycji nadawały się wyłącznie do celów destrukcyjnych, a piękne hasła stanowiły przysłowiową przynętę dla mas.

Ta praktyczna jałowość programów opozycyjnych powodują, że główna linia realnego podziału politycznego wśród poszczególnych ugrupowań opozycji politycznej we współczesnej Polsce przebiega inaczej, niż tradycyjny, przedwojenny podział na lewicę i prawicę. Współcześnie zasadnicze znaczenie ma podział na te ugrupowania, które są

uzależnione od ośrodków działających na Zachodzie i na te, które są niezależne od tych ośrodków.

O decydującym znaczeniu tego właśnie, a nie innego, podziału świadczyć może najlepiej fakt, że z jednej strony różne ugrupowania głoszące hasła nie tylko lewicowe, ale nawet lewackie - jak trockiści, KOR czy grupy socjaldemokratyczne - prowadziły robotę destrukcyjną, niszczącą system społeczno-polityczny PRL; natomiast neoendecy, którzy odcięli się od wszelkich wpływów zachodnich ośrodków dywersyjnych, mimo że wyszli z pozycji formalnie prawicowych, występowali zdecydowanie przeciwko robocie wywrotowej, niszczącej organizm Polski Ludowej.

To, na pozór paradoksalne, zjawisko staje się całkiem zrozumiałe, jeżeli uprzytomnimy sobie, że walka klasowa toczy się dziś przede wszystkim na płaszczyźnie międzynarodowej.

Wspomniane zróżnicowanie stanowisk różnych nurtów opozycji politycznej w Polsce wystąpiło bardzo wyraźnie po 13 grudnia 1981 r. Ugrupowania neoendeckie odniosły się na ogół ze zrozumieniem do konieczności wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Komitet Samoobrony Polskiej zawiesił swą działalność. Niezależna Grupa Polityczna i sterowane przez nią organizacje działały nadal, podobnie jak Ruch Porozumienia Narodowego, ale nie > tylko nie dołączyły do podziemnych struktur byłej „Solidarności”, lecz nawet ją krytkowały.

Pozostałe natomiast nurty rozpoczęły działalność podziemną, przy czym większość ich ugrupowań weszła do podziemnych struktur tworzonych na bazie kadrowej dawnej „Solidarności”.

W strukturach organizacyjnych związanych z tak zwaną Tymczasową Komisją Koordynacyjną oraz komisjami regionalnymi dominującą rolę od początku odgrywali działacze związani z nurtem liberalno-burżuazyjnym, jak Zbigniew Bujak, Zbigniew Romaszewski, Bogdan Lis, Władysław Frasyniuk. Na drugim miejscu można wymienić działaczy związanych z nurtem neopiłsudczykowskim - przede wszystkim z KPN czy RMP. Trudno ocenić natomiast skalę wpływów trockistów w strukturach podziemnych, podobnie zresztą jak chadeków, ludowców czy socjaldemokratów.

Charakterystycznym zjawiskiem, które wystąpiło w działalności opozycji politycznej w Polsce po 13 grudnia 1981 r., jest znaczne osłabienie polemik ideologicznych i w ogóle publicystyki o charakterze ideowo-programowym. Jej miejsce zajęły spory i dyskusje czysto socjotechniczne, dotyczące taktyki walki przeciwko władzom partyjnym i państwowym w Polsce.

W tych dyskusjach toczących się na łamach różnych podziemnych publikacji reklamowanych przez Radio „Wolna Europa”, ujawnia się bardzo wyraźnie ubóstwo politycznej myśli całej opozycji antysocjalistycznej. Natomiast polemiki dotyczące socjotechniki walki politycznej i dywersji antyustrojowej zdradzają wysoki poziom wykszolenia i wiedzy w tym zakresie. Fachowe instruktaże są również nadawane w specjalnych audycjach RWE.

Nasuwa się z tego jeden wniosek: całe to tzw. podziemie do końca swoich dni zdolne będzie jedynie do podejmowania, jak do tej pory, prób zakłócania życia społecznego, natomiast dalekie pozostanie od wysunięcia, a tym bardziej realizacji, jakiegokolwiek programu politycznego.